



**Patryk Madera
wśród najlepszych
barmanów w Polsce**

strona 2



**Koncert Kołęd
i Słodkich Serc.
Na scenie Blue Café**

strona 17

Agata Krasuska
prezentowała
ceramikę wykonaną
we własnej Pracowni
Artystycznej ARTYKA



strona 23



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

Lukow24.pl

27 grudnia - 1 stycznia 2024 r. ■ nr 52 (989) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

**Pyszności na Jarmarku
Bożonarodzeniowym w Łukowie**

STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW ■ WOJCIESZKÓW ■ WOLA ■ MYSŁOWSKA



Wojtuś z Gołaszyna po raz trzeci walczy o życie.

Lekarze w Stanach wykryli, że rak wrócił

Wojtek Jończyk z tatą. 24 listopada rodzina pełna nadziei wyleciała do Stanów po szczepionkę, która miała sprawić, że choroba już nie zaatakuje Wojtusia. Jednak badanie w Stanach wykazało, że komórki nowotworowe znowu są w ciele chłopca. Na leczenie syna w Stanach rodziców Wojtka nie stać, chociaż lekarze przedstawili im plan leczenia. Koszty były porażające. Od ubiegłego tygodnia Wojtek przyjmuje chemię w CZD w Warszawie

STRONA R2

Mama i córeczka otrzymują
wsparcie dzięki ofiarności
mieszkańców podczas
kiermaszu w Szczatbie



STRONA 17

Na kiermasz upieczono 120 blach ciast

**Budżet Powiatu
Łukowskiego uchwalony.
60 mln na inwestycje
drogowe**

STRONA 5

**Tony węgla zalegają
i nie ma chętnych**

Czuje się zrobiony na czarno przez rząd

Piotr Płudowski



STRONA 3

**Ogródki
działkowe
w Łukowie do
likwidacji?**

STRONA 3

**Ryzyko zamknięcia SOR w Łukowie?
Radni domagają się budowy
lądowiska dla śmigłowców LPR**

STRONA 8

**Starosta nazwał radnego
kompletnym ignorantem.
W tle dyskusja
o finansowanie szpitala**

STRONA 8

**26-latka nie ustąpiła
pierwszeństwa przejazdu.
Cztery kobiety ranne**

STRONA 22

REKLAMA

AUTO JAREK

od 9 STYCZNIA 2023
ZAPRASZAMY
do nowej lokalizacji
UL. STODOLNA 16

25 797 13 31 • 603 990 457



REKLAMA

visionoptyk
-50%
RABAT NA
WSZYSTKIE
OPRAWY
KOREKCYJNE



MOŻLIWOŚĆ UBEZPIECZENIA OKULARÓW
ORAZ ZAKUPÓW NA RATY

ŁUKÓW, ul. Zdanowskiego 11b, tel.: 600 237 573

-50%
na najlepsze
soczewki
progresywne

**STACJA KONTROLI
POJAZDÓW**

25 798 25 48



PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00

GOŁASZYN 10E

MECHANIKA POJAZDOWA



N 2140
ISSN 2083-2818

LUK

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Zastępca redaktora naczelnego
Patrik Pytlak
tel.: 516 896 219

Redaktor prowadzący
Magdalena Oknińska,
tel.: 510 281 095
e-mail: magdaita@gazeta.pl

Sport
Mateusz Połynka
tel.: 516 019 184

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Reklama
Iza Wielgosz,
manager ds. reklamy
tel.: 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel.: 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl

Księgowość/Kolportaż/Faktury
Anna Chaciewicz
tel.: 510 166 892
e-mail: anna-chaciewicz@wp.pl

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW

- Ubezpieczenia Jakar, Iwona
Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy,
os. Unitów Podlaskich 17
(piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński,
al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph,
ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW

- Księgarnia Grzegorz Biaduń,
ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW

- Sklep Wielobranżowy
i Kwiaty Iwona Burdach,
Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW

- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski,
Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA

- Kuferek Beata Gajownik,
ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA

- Części Samochodowe Sławomir
Sobiecki ul. Kleeberga 37

Odwiedź
nasz
portal

Lukow24.pl

MASZ
TEMAT?
ZADZWOŃ

660 661 093



Co, gdzie, kiedy?

GRUDZIEŃ
31
oraz
STYCZEŃ
8

Śnieżne Boże Narodzenie z André Rieu w Kinie Łuków. W niedzielę, 31 grudnia – Kino Łuków o godz. 18 oraz w poniedziałek, 8 stycznia o godz. 18.30. Bilety 40 zł (normalny) i 30 zł (ulgowy).

STYCZEŃ
14

Scena Reduta: Spektakl teatralny „Diabelski Młyn” o godz. 17 w sali widowiskowej ŁOK. Spektakl wystawi Teatr im. Juliusza Osterwy z Lublina. Bilety w przedsprzedaży – 50 zł, a od 1 stycznia – po 65 zł.

STYCZEŃ
13

Niedziela z teatrem „Cyrk w ogrodzie” o godz. 16 w sali widowiskowej ŁOK. Przedstawienie w wykonaniu TEATRU W RUCHU z Krakowa opowiada historię trójki przyjaciół zamieszkujących sklep z zabawkami. Postanawiają... otworzyć swój własny cyrk! Interaktywny spektakl dla dzieci w wieku 4-12 lat, czas ok. 60 minut, bilety – 30 zł.

STYCZEŃ
27

Kabaret Ciach z programem „Gołębie i krety”, godz. 20, sala widowiskowa ŁOK. Bilety w cenie 70 zł.

ZDARZENIA

Wandal zniszczył audi

GMINA STANIN W środę, 13 grudnia w Goździe nieznany sprawca umyślnie uszkodził elementy nadwozia audi. Pokrzywdzona wartość strat określiła na 8 tys. zł.

Jechał z 3 promilami

ŁUKÓW W czwartek, 14 grudnia w Łukowie na ul. Międzyrzeckiej 34-latek z gminy Łuków, mimo sądowego zakazu kierowania pojazdami, jechał volkswagenem, mając prawie 3 promile alkoholu w organizmie.

Potrącenie w Leszczance

GMINA TRZEBIESZÓW W sobotę, 16 grudnia w Leszczance kierujący oplem 20-latek z gminy Trzebieszów potrącił znajdującego się na drodze 45-letniego mieszkańca gm. Trzebieszów. W wyniku wypadku pokrzywdzony pieszy doznał obrażeń ciała.

Pijak w skodzie

ŁUKÓW W niedzielę, 17 grudnia w Łukowie na ul. Kaszubskiego 39-letni łukowianin, mimo sądowego zakazu kierowania pojazdami, jechał samochodem marki Skoda, mając prawie 2 promile alkoholu w organizmie.

Jechali pod wpływem

POWIAT W okresie od 11 do 17 grudnia 2023 roku policjanci zatrzymali 7 nietrzeźwych kierujących pojazdami.

KARDIODIABETOLOG

SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG

LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna”, Łuków

REJESTRACJA TELEFONICZNA: 693 870 894



OFERTY PRACY ŁUKÓW

Zawód, Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Grzędówka Kolonia	1	4 242,00 zł	u
Nauczyciel języka angielskiego, Zastawie/ SP	0,5	2 527,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Trzebieszów Drugi/ Zespół Szkolno – Przedszkolny	0,5	2 171,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Łuków/ RAMAR	1	4 500,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Popławy – Rogale/ EDAN	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Czerśl/ Zespół Szkół	1	4 550,00 zł	u
Operator produkcji, Stoczek Łuk./ Stoczek Natura	1	5 000,00 zł	u
Operator wózka widłowego, Stoczek Łuk./ Stoczek Natura	1	4 400,00 zł	u
Pracownik biurowy w branży budowlanej, Stara Wróblina/ INVEST	1	5 000,00 zł	u
Szwaczka maszynowa, Czerśl/ NIPPLEX	1	3 600,00 zł	u
Kosmetyczka, Łuków	1	3 600,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych i płyt warstwowych, Łuków /Agrogrust	1	4 300,00 zł	u
Laborant budowlany, Łuków/ DROGBUD	1	4 250,00 zł	u
Pracownik sklepu – serwisant, Łuków/ Cabaj	0,5	2 121,00 zł	u
Socjoterapeuta, Wola Gułowska/ Zespół Szkół		413,64 zł	u
u - umowa o pracę			
z- umowa zlecenie			

Patrik Matera z ZS nr 2 wśród
najlepszych barmanów w Polsce

Patrik Matera – uczeń technikum usług kelnerskich w ZS nr 2 w Łukowie, reprezentował szkołę w Ogólnopolskim Konkursie Barmańskim MONIN Cup Junior 2023 rozgrywanym w Zespole Szkół Hotelarsko – Gastronomicznych w Warszawie.

Uczestnicy w ciągu siedmiu minut przygotowywali cztery autorskie koktajle typu Long Drink z zachowaniem zasad sztuki barmańskiej. Wsparciem dla zawodnika była grupa uczniów kształcących się w tym samym zawodzie. Młodzież mogła obserwować działania młodych barmanów łączące w sobie naukę, pasję i rywalizację. To kolejne doświadczenie zdobywane na wybranym przez nich kierunku. Miłym elementem wyjazdu były rozmowy uczniów



Patrik musiał w ciągu siedmiu minut przygotować cztery autorskie koktajle typu Long Drink (fot. ZS nr 2 w Łukowie)

z absolwentem naszej szkoły i zeszłorocznym Mistrzem Świata-Kacprem Smarzem, który chętnie podzielił się swoją wiedzą na temat barmaństwa.

Patrik ostatecznie, spośród zakwalifikowanych do finału 23 uczestników, został sklasyfikowany na 11 miejscu w kraju. Cenne doświadczenie z pewnością wy-

korzysta w kolejnych konkursach. W przyszłości zamierza otworzyć własną restaurację w Warszawie.

Patrika do konkursu przygotowywał pan Dariusz Olszewski – nauczyciel przedmiotów zawodowych, organizacją wyjazdu uczniów zajmował się pan Piotr Lipiński-nauczyciel przedmiotów zawodowych.

Patrik Pytlak

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk

- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73

CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE
- RTG
- PROTETYKA
- PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%

ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA:
998 lub 798 20 88

POLICJA:
997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE:

999 lub 798 29 99

ENERGETYCZNE:

991

KANALIZACYJNE:

798 23 71

WODNE:

798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW:

798 24 39

MIASTO ŁUKÓW:

798 30 00

STAROSTWO:

798 22 03

MIASTO STOCZEK ŁUK.:

797 00 01

GMINA STOCZEK ŁUK.:

797 00 47

GMINA ADAMÓW:

755 31 67

GMINA KRZYWDA:

755 10 06

GMINA SEROKOMLA:

755 45 02

GMINA STANIN:

798 11 04

GMINA TRZEBIESZÓW:

796 03 55

GMINA WOJCIESZKÓW:

755 41 01

GMINA WOLA MYŚL.:

754 25 24

PUP:

798 50 37

URZĄD SKARBOWY:

798 29 21

ZUS:

798 31 09

KRUS:

798 00 10 do 11

ŁOK:

798 32 72

ARIMR:

798 24 79

SĄD REJONOWY:

798 23 51

PROKURATURA REJ.:

797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Marek Małkiński Dorota Jodelka
604 067 981, 725 044 144

KOMINIARZ:

Piotr Borkowski 500 042 175

ROLNICZE:

Wydów gnojówki i gnojowicy
Jacek Wysokiński 607 399 110

WETERYNARZ:

Mamut 724 988 514

ŚLUSARZ:

Mariusz Sobiech 880 548 989
Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA:

Tomasz Borkowski 511 386 073

AGD, RTV

25/ 798 61 65

ZEGARMISTRZ:

Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA:

Marek Wadowski 605 405 868

TAXI:

Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO-REMONTOWE

HUDRAULIK:

Kamil Knapik 792 832 338

DEKARZ:

Dariusz Sęk 785 550 050

ELEKTRYK:

Zygmunt Celiński 603 866 765

REMONTY:

Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA:

Krzysztof Denisiuk 601 804 799

APTEKA:

Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Zielony Gaj 500 398 889

Ogródki działkowe w Łukowie do likwidacji?

Ustawa wprowadzona jeszcze przez poprzedni rząd może zapoczątkować masową likwidację rodzinnych ogródków działkowych? Alarmował o tym Polski Związek Działkowców, a pismo w tej sprawie do łukowskiego ratusza skierował radny Łukasz Bober. Piotr Płudowski w odpowiedzi uspokaja: Nie planuje zmian, które mogłyby skutkować ich likwidacją.

Wprowadzona we wrześniu nowelizacja ustawy o planowaniu przestrzennym stawia przed gminami obowiązek uchwalenia tzw. planów ogólnych do końca 2025 roku, z podziałem terenów na różne strefy funkcjonalne. Ustawa wprowadza 13 rodzajów stref, a konkretne określenia, co do zawartości poszczególnych stref, mają zostać ustalone w rozporządzeniu ministra rozwoju i technologii. Problem, jaki narodził się

dla działkowców, wynika z faktu, że według projektu rozporządzenia, rodzinnym ogrodem działkowym będzie wolno istnieć jedynie w dwóch spośród 13 stref.

Polski Związek Działkowców (PZD) zaniepokojony sytuacją alarmował, że nowe przepisy mogą skutkować nawet likwidacją ogrodów działkowych. Według analiz PZD już za dwa lata może zostać wprowadzony zakaz uwzględniania ROD w planach miejscowych dla większości obszarów gmin. Obecny kształt projektu może dotknąć nawet 60 proc. ROD.

Radny z pismem do Urzędu Miasta. Czy działkowcy straca swoje ogrody?

Interpelację do łukowskiego ratusza w tej sprawie skierował radny Łukasz Bober.

Radny podkreślił, że mieszkańcy Łukowa posiadający działki w ROD są zaniepokojeni faktem wprowadzonych przez PiS prze-



Łukasz Bober radny miasta Łuków

Jak alarmuje PZD, w myśl nowej ustawy będzie można łatwiej zlikwidować ogrody działkowe

pisów „Jak alarmuje PZD, w myśl nowej ustawy będzie można łatwiej zlikwidować ogrody działkowe. Jeżeli plan miejscowy przewiduje dla terenu ROD przeznaczenie inne niż ogród działkowy, to właściciel (zwykle gmina) nabywa prawo żądania likwidacji ogrodu. Według PZD ryzyko, że tak się stanie, jest sporo, bo dziś znaczna część ogrodów działkowych znajduje się np. blisko bloków” - czytamy w piśmie skierowanym do UM.

Łukasz Bober poprosił o informację, czy Urząd Miasta planuje teren któregośkolwiek z łukowskich Rodzinnych Ogródków działkowych oznaczyć w planie miejscowym w sposób umożliwiający jego likwidację i czy

w planach UM Łuków jest likwidacja któregośkolwiek z tych ROD-ów, a jeśli tak, to w jakim celu.

Działkowcy mogą spać spokojnie. Ratusz nie planuje zmian

W odpowiedzi na interpelację radnego dotyczącą przyszłości działek burmistrz Piotr Płudowski potwierdził zobowiązanie miasta do zachowania istniejących ogrodów działkowych. W oświadczeniu burmistrz przedstawił kluczowe informacje dotyczące zagospodarowania przestrzennego miasta, precyzując, że większość gruntów pod ogrodami jest przeznaczona na utrzymanie terenów zielonych, a tereny o in-

nych przeznaczeniach stanowią jedynie niewielki odsetek.

W ramach wyjątków od ogólnej zasady burmistrz Płudowski wskazał konkretne działki użytkowane przez Rodzinny Ogród Działkowy „Niedźwiadek” i Rodzinny Ogród Działkowy „Łukbut”. Działki te, zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego miasta Łuków, mają przypisane różne cele, takie jak utrzymanie terenów zieleni urządzonej, zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, usług nieuciążliwych oraz drogi rowerowej.

Warto podkreślić, że w trakcie planowania ogólnego Miasta

Łuków burmistrz Płudowski nie planuje wprowadzać zmian, które mogłyby prowadzić do likwidacji istniejących ogrodów działkowych. Ponadto zaznaczył, że tereny o innym przeznaczeniu stanowią jedynie margines w funkcjonujących od ponad 30 lat ogrodach działkowych.

Burmistrz zobowiązał się do podejmowania starań podczas opracowywania planu ogólnego, aby działki wymienione w wyjątkach również znalazły się w terenach przeznaczonych na realizację i utrzymanie ogrodów działkowych oznaczonych symbolem „ZD”.

Patryk Pytlak

Tony węgla zalegają i nie ma chętnych

W Łukowie pojawił się kłopot z 140 tonami węgla, którego nikt nie chce kupić. Burmistrz Piotr Płudowski wyraził swoje niezadowolenie sytuacją, przypominając, że rok wcześniej samorządy poproszono o pomoc w dys-trybucji tego surowca.



Piotr Płudowski

burmistrz Łukowa:

Czuję się trochę zrobiony na czarno przez rząd

co jest niewłaściwe z perspektywy mieszkańców. - To będzie ostateczność. Mnie mieszkańcy rozliczają również z gospodarności i podejście takie, że sprzedajemy poniżej tej kwoty, za którą kupiliśmy, byłoby przejawem tej niegospodarności - wyjaśnił burmistrz Łukowa.

Węgiel został sprowadzony z Kolumbii, Tanzanii i Indonezji. Ten, który trafił z do Łukowa z polskich kopalni, został już sprzedany.

Na składowiskach węgiel jest tańszy o kilkaset złotych

Problem z jego pozbyciem się został poruszony podczas ostatniej sesji Rady Miasta. Mateusz Popławski, zastępca burmistrza, zapowiedział przygotowanie propozycji pomocy dla osób o niskich dochodach na przyszły rok, aby znaleźć zastosowanie dla tego węgla. Zaznaczył również, że ten węgiel jest wyceniany na składowiskach nawet na 900 zł za tonę

Robert Dołęga zasugerował przekazanie węgla do Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, jednak burmistrz wskazał na różnice w parametrach pomiędzy węglem, który posiada miasto, a tym, którym się posługuje PEC.

- To tak, jakby pan jeździł dieslem, a ja bym podarował panu kanister etyliny 98. To nie byłby pan zadowolony - powiedział Płudowski do Dołęgi.

Podkreślił, że sprzedawany węgiel nadaje się do palenia w domowych paleniskach. - Jeśli chodzi o kaloryczność i te parametry są wyższe niż to, czym pali PEC w piecach. [...] Może za gorąca byłaby woda, mógłby się ktoś nią poparzyć - ironizował Płudowski.

Sprawa ta rzuca światło na trudności samorządów w zakresie zakupu i sprzedaży węgla, szczególnie w kontekście obecnych uregulowań prawnych. Warto również zaznaczyć, że sprzedaż paliwa stałego przez samorządy regulowana jest ustawą o zakupie preferencyjnym,

a ceny mają określone limity.

Zakłada ona, że gospodarstwa domowe, gminy, spółki gminne i związki gminne mogą kupować węgiel od importerów za nie więcej niż 1500 zł za tonę. Gmina może sprzedawać węgiel mieszkańcom za nie więcej niż 2000 zł za tonę.

Sprzedawcom przysługują rekompensaty, których maksymalny limit na 2023 r. ustalono na 4,9 mld zł. Przy zakupie wcześniej obowiązywał trzytorny limit.

Patryk Pytlak

PODŁOGI ŚCIANY DRZWI

Łuków, Siedlecka 10A

tel.: 600 601 660, www.ddd.com.pl



ST STOLARKA

ul. Ogrodnicza 3,
21-400 Łuków

PRODUCENT OKIEN PCV I ALUMINIUM

okna, drzwi, witryny, fasady

☎ 25 755 30 75, 535 853 786

SZKOLENIA OPERATORÓW POMOC DROGOWA 24H

USŁUGI AUTOLAWETĄ

www.spid-szkolenia.pl

UDT: wózki widłowe, manitou, HDSy - żurawie, podesty ruchome, suwnice i inne Usługi autolawetą Ładunki do 15 ton i długości 11m

WYNAJEM

koparko-ładowarki, podestu, wózka widłowego

☎ 693 485 582

ul. Międzyrzecka 66C / lok. III, Łuków

Kontrowersje wokół budowy strzelnicy w Radoryżu Smolanym

Radny Woliński o budowie strzelnicy: Wbijanie pali na bagnie

Ostatnia sesja Rady Powiatu Łukowskiego obfitowała w kontrowersje związane z lokalizacją strzelnicy przy ZS w Radoryżu Smolanym. Radny Krzysztof Woliński wywołał burzę swoją sugestią, że strzelnica powinna być wybudowana w Łukowie, a nie w Radoryżu Smolanym, co spotkało się z ostrą reakcją polityków PiS.

Wypowiedź Wolińskiego skupiła się głównie na argumentach dotyczących terenu, kosztów oraz dostępności. Radny stwierdził, że teren wokół Radoryża Smolanego jest bagnisty, co zdaniem wielu może stanowić problem związany z kosztami i bezpieczeństwem. Dodatkowo zasugerował, że Łuków już posiadał plan na budowę strzelnicy, co sprawiłoby, że mieszkańcy mieliby łatwiejszy dostęp do obiektu.

- Teraz będziemy wszyscy jeździć do Radoryża, bo jest tam szkoła, która ma te klasy mundurowe. Okej, ale te klasy mogłyby

dojechać tutaj [do Łukowa - dop. red.], a nie wszyscy będą jechać do Radoryża - stwierdził radny PS.

W reakcji na te uwagi, politycy PiS podkreślili, że teren w Radoryżu Smolanym nie jest bagiem, lecz stawami, co stanowi istotną różnicę. Danuta Bosek z PiS skrytykowała Wolińskiego, sugerując, że jego wrażliwość na błota może wynikać z pracy w Wodach Polskich. - To nie są bagna. Stawy, a bagna to jest różnica - stwierdził radna i dodała: Nie widzę lepszego miejsca na wybudowanie takiej strzelnicy.

Strzelnica w Łukowie? „Projekt zmarnowany, zaniechany”

Starosta Dariusz Szustek zaznaczył, że Łuków nie posiada aktualnego projektu budowy strzelnicy, a wcześniejszy projekt został porzucony. - Projekt, który przygotowałem jeszcze będąc burmistrzem, został zmarnowany, zaniechany - powiedział starosta. Były burmistrz Łukowa podkreślił, że w badania gruntu przeprowadzone w Radoryżu Smolanym doprowadziły, że na wszelki wypadek zabezpieczono

**Krzysztof Woliński,**

radny powiatu łukowskiego:

Wbijanie pali za 20 mln na bagnie jest nie na miejscu**Danuta Bosek,**

radna powiatu łukowskiego:

To nie są bagna. Stawy a bagna to jest różnica

tę budowę i wbito 400 pali.

Dariusz Szustek zaznaczył, że takie rozwiązanie zostało zaproponowane ze względów bezpieczeństwa, które mogą spowodować drgania podczas oddania strzałów.

Strzelnica w Radoryżu Smolanym już w 2024 roku

Strzelnica przy Zespole Szkół im. Władysława Tatarkiewicza ma mieć 19 torów do strzelania na odległości od 12,5 do 100 metrów. Prace są obecnie zaawansowane w 70 proc., a otwarcie planowane jest na kwiecień.

Ostateczny koszt inwestycji szacowany jest na 20 milionów złotych, z czego pół miliona

pochodzi z dotacji Ministerstwa Sportu. Strzelnica ma służyć uczniom Zespołu Szkół w Radoryżu Smolanym, a także lokalnym drużynom Ochotniczych Straży Pożarnych. Planuje się również otwarcie dla osób z pozwoleniem na broń, członków związków oraz myśliwych.

W kontekście zatrudnienia planuje się zatrudnienie 2-3 osób, w tym stałego kierownika obiektu oraz instruktorów. Strzelnica ma pełnić funkcję oświatową i być miejscem szkolenia dla lokalnych drużyn OSP. Ostateczne prace mają być zakończone do końca marca, a otwarcie planowane jest na kwiecień.

Patrik Pytlak

Startuje Branżowe Centrum Umiejętności w Łukowie

1 stycznia 2024 roku ma zostać uruchomione Branżowe Centrum Edukacyjne.

BCU to inwestycja, polegająca na utworzeniu 120 nowoczesnych branżowych centrów umiejętności. Centra będą zaawansowanymi technologicznie ośrodkami kształcenia, szkolenia i egzaminowania w danej branży.

Będą one także łączyć szkoły, centra kształcenia zawodowego, uczelnie, przedstawicieli branż i przedsiębiorstw do współpracy w zakresie kształcenia nowoczesnych kadr dla gospodarki lokalnej i ogólnokrajowej. Tworzone będą przy szkołach kształcących w zawodach lub centrach kształcenia zawodowego.

Starostwo Powiatowe w Łukowie otrzymało dofinansowanie w kwocie ponad 10 mln zł na realizację tej inwestycji.

BCU otwarte już od początku roku 2024

- Część sprzętu została już tam dostarczona. Obecnie trwają prace związane z wymianą blachy na dachu. Wnętrze obiektu jest w tak dobrym stanie, że można rozpocząć jego wyposażanie. Warto zaznaczyć, że konieczne będzie przeprowadzenie prac zewnętrznych, takich jak ułożenie kostki brukowej i stworzenie miejsc parkingowych - przekazał nam starosta powiatu łukowskiego Dariusz Szustek.

BCU (Branżowe Centrum Umiejętności) zostanie włączone z Zespołem Szkół nr 1, a dyrektorem obu placówek ma być Tadeusz Federczyk. Taką decyzję podjęli radni

W ofercie BCU znajdują się zróżnicowane szkolenia i kursy, obejmujące obsługę obrabiarek sterowanych numerycznie, pras, maszyn ślusarskich, a także zagadnienia związane z diagnostyką techniczną, komputerowym wspomaganie eksploatacji maszyn, czy obsługą obrabiarek konwencjonalnych

powiatu na ostatniej sesji. - Jest to sensowne, ponieważ obie placówki będą się znajdować na jednym placu i w jednym kompleksie. Dyrektor Federczyk będzie miał zwierzchność nad całym projektem, co ułatwi współpracę i koordynację działań - zaznaczył Szustek.

Warto podkreślić, że ta decyzja eliminuje konieczność tworzenia dodatkowej administracji. Ponadto jak podkreślił starosta udało się przekonać konserwatora, aby zachować stan zewnętrzny obiektu, co obejmuje ściany i stolarkę okienną. Wewnątrz budynku dokonano adaptacji, respektując jednocześnie pewne historyczne elementy.

Kto skorzysta z oferty BCU?

BCU skierowane jest do uczniów, studentów, doktorantów, nauczycieli kształcenia zawodowego oraz osób dorosłych, które pragną poszerzyć swoją wiedzę i umiejętności branżowe lub przekwalifikować się.

Patrik Pytlak

Podpisano umowę na przebudowę al. Wojska Polskiego

Władze Powiatu Łukowskiego ogłosiły podpisanie umowy dotyczącej przebudowy drogi powiatowej obejmującej odcinek na al. Wojska Polskiego w Łukowie.

Główne elementy umowy obejmują przebudowę jednokierunkowego odcinka dwujezdniowej drogi powiatowej na al. Wojska Polskiego. Prace obejmą wymianę nawierzchni jezdni,

przebieg dla pieszych oraz ścieżek rowerowych. Dodatkowo planuje się wykonanie nowego oznakowania poziomego grubowarstwowego dla poprawy bezpieczeństwa na trasie.

Całkowita wartość inwestycji ma kosztować na ponad 1,9 mln złotych. Zgodnie z ustaleniami umowy zakończenie prac zaplanowano na połowę czerwca następnego roku.

Patrik Pytlak

R E K L A M A



ul. WILEŃSKA

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ

tel. 886 557 400

BIURO SPRZEDAŻY
ul. Łapiguz 98, 21-400 Łuków

www.elbud.lukow.pl
mieszkania@elbud.lukow.pl

elbud development

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

UL. WIATRĄKI 1 (KIERUNEK ZIMNA WODA), 21-400 ŁUKÓW

TEL. +48 (25)798 54 56, 604 962 404

hurtownia@elbud.lukow.pl

Zaopatrzymy Twoją budowę!



Budżet Powiatu Łukowskiego uchwalony. 60 mln na inwestycje drogowe

W ostatniej sesji rady powiatu Łukowskiego budżet na rok 2024 został przyjęty przez 17 radnych z jednym wyjątkiem - Krzysztofa Wolińskiego, który wyraził sprzeciw. Czterej radni, Tomasz Sych, Leszek Świętochowski, Marcin Mateńko i Henryk Tymosz wstrzymali się od głosu.

- Przechodząc do budżetu na 2024 rok, z dumą możemy ogłosić, że jest to budżet rekordowy, zarówno pod względem dochodów, jak i wydatków inwestycyjnych - podkreślił Władysław Karaś, członek zarządu powiatu łukowskiego. Dochody osiągają kwotę 202,22 mld zł, głównie dzięki wzrostowi wpływów z podatku dochodowego i działalności gospodarczej.

- Warto także podkreślić, że udało się pozyskać około 60 milionów złotych z funduszy zewnętrznych, co stanowi istotne wsparcie dla naszych inwestycji - dodał Władysław Karaś. Środki zostaną skierowane na obszary takie jak drogi, oświata, geodezja, i kultura, aby zapewnić stabilność funkcjonowania jednostek administracyjnych, opieki społecznej i kultury.

- Należy docenić efektywność zarządu powiatowego w pozyskiwaniu środków zewnętrznych, a także zaangażowanie wszystkich radnych w ten proces. To pokazuje, że mimo opinii sugerujących inaczej, można skutecznie pozyskiwać środki dla dobra powiatu - mówił z kolei radny PiS Bartłomiej Bryk.

Nie wszyscy radni byli zgodni co do pozytywnego obrazu. Leszek Świętochowski, Marcin Mateńko i Tomasz Sych wyrazili swoje obawy dotyczące sytuacji finansowej powiatu, szczególnie podkreślając zależność od transferów z zewnątrz.



Bartłomiej Bryk

(PiS), radny powiatu łukowskiego:

Wskaźniki budżetowe pokazują czarno na białym, że były, są i będą to bardzo dobre prorozwojowe i inwestycyjne lata dla powiatu łukowskiego

- Warto spojrzeć na szerszą perspektywę i porównać nasz budżet do innych powiatów - zauważył Marcin Mateńko, odnosząc się do raportu Instytutu Studiów Wschodnich. Radni zwrócili uwagę na niski udział dochodów własnych w dochodach ogółem, co wskazuje na silne uzależnienie od wsparcia państwa.

Tomasz Sych wyraził również niepokój związany z wyludnianiem się powiatu oraz prognoząmi zmniejszenia liczby radnych w przyszłości. Ostrzegł, że liczba mieszkańców może spaść poniżej 100.000, co wymaga realistycznego spojrzenia na sytuację.

Planowane Inwestycje i Wyzwania Budżetu na 2024 rok

Łączna kwota planowanych dochodów budżetu Powiatu wynosi 222,88 mln zł, z czego do-

chochy bieżące to 165,15 mln zł, a dochody majątkowe to 57,73 mln zł.

Planowane wydatki sięgają 246,42 mln zł, z wydatkami bieżącymi na poziomie 157,84 mln zł i wydatkami majątkowymi wynoszącymi 88,58 mln zł. Przewidywany deficyt budżetu to 23,54 mln zł. Aby pokryć deficyt, planowane są różne źródła, w tym kredyty i pożyczki, wolne środki, niewykorzystane środki z lat ubiegłych oraz środki z rozliczeń Unii Europejskiej.

Łączna kwota deficytu będzie wynosić 23,54 mln zł. Głównym priorytetem budżetu na rok 2024 są inwestycje, na które planowane jest przeznaczenie imponującej kwoty 85 mln zł. Z tej sumy aż 60 mln złotych zostanie zainwestowanych w rozbudowę i modernizację dróg na terenie powiatu.

W ramach planu inwestycyjnego Powiat Łukowski zamierza

Inwestycja realizowana w 2024 roku	Kwota	Środki własne powiatu
1 Remont drogi powiatowej Suleje- Role- Wólka Świątkowa	Ponad 2 mln zł	Ponad 1 mln zł
2 Remont drogi powiatowej Kamionka-Guzówka	314 tys. zł	Ponad 155 tys. zł
3 Przebudowa drogi powiatowej odcinek Wólka Świątkowa, odcinek Kryńka-granica powiatu	Ponad 8 mln zł	Ponad 1,6 mln zł
4 Przebudowa dróg powiatowych: w miejscowości Malcanów i odcinek Świdry- Rzymy- Rzymki	Ponad 16 mln zł	Ponad 3,2 mln zł
5 Przebudowa i modernizacja odcinków wybranych dróg powiatowych na terenie powiatu	8,5 mln zł	Ponad 450 tys. zł
6 Przebudowa dróg powiatowych na odcinku Krzówka - Charlejew	7,1 mln zł	189 tys. zł
7 Budowa strzelnicy przy Zespole Szkół w Radoryżu Smolarym	6,750 mln zł	Ponad 2,5 mln zł
8 Budowa boisk w ZS Nr 3 w Łukowie	Ponad 3 mln zł	308 tys. zł
9 Modernizacja infrastruktury sportowej w ZS Nr 2 w Łukowie	Prawie 2 mln zł	Ponad 193 tys. zł
10 Budowa boiska przy Zespole Placówek w Łukowie	530 tys. zł	Ponad 53 tys. zł
11 Modernizacja obiektów ZS w Adamowie- etap II, w tym: zmniejszenie emisyjności poprzez montaż instalacji fotowoltaicznej, wymianę instalacji elektrycznej wraz z opławkami oświetleniowymi w technologii LED	Prawie 1,9 mln zł	Prawie 1,4 mln zł
12 Utworzenie i wsparcie funkcjonowania Branżowego Centrum umiejętności w Łukowie	Prawie 2,5 mln zł	Ponad 330 tys. zł
13 Remont budynku administracyjnego Starostwa Powiatowego w Łukowie przy ul. Czerwonego Krzyża 4	612 tys. zł	12,5 tys. zł

przeprowadzić szereg prac, m.in. remont drogi powiatowej na odcinku Suleje-Role-Wólka Świątkowa oraz remont drogi powiatowej na odcinku Kamionka-Guzówka.

W planach jest również m.in. budowa strzelnicy, modernizacji infrastruktury sportowej przy ZS nr 2 w Łukowie, ZS nr 3 w Łukowie oraz Zespole Placówek, oraz utworzenia i wsparcia funkcjonowania Branżowego Centrum Umiejętności.

W budżecie powiatu łukowskiego znalazły się również fundusze z programu Polski Ład. Starostwo Powiatowe przewiduje m.in. przebudowę i modernizację

odcinków wybranych dróg powiatowych na terenie powiatu, przebudowę dróg powiatowych na odcinku Krzówka- Charlejew-granica powiatu czy przebudowę drogi powiatowej na Al. Wojska Polskiego w Łukowie.

Planowane inwestycje obejmują również zakup samochodu ciężarowego wraz z osprzętem do zimowego utrzymania dróg czy zakup nowego radiowozu.

Patryk Pytlak

REKLAMA

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

REKLAMA

Gózd 2A
biuro@reslaw.pl
www.reslaw.pl
Szczęśliwego Nowego Roku
608 410 646, 790 744 468

MIKOŁAJKOWY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ

14 grudnia 2023 r., w Zespole Szkół w Staninie odbył się Mikołajkowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Stanin, w którym rywalizowało 9 zespołów.

Rozgrywki służyły popularyzacji kultury fizycznej i aktywnych form wypoczynku wśród uczniów klas 1-3 oraz integracji zawodników i zdrowej rywalizacji fair play.

Zawodnicy reprezentowali szkoły z Jeleńca, Sarnowa, Stanina, Tuchowicza, Zagoździa i Zastawia.

Mecze rozgrywano w systemie „każdy z każdym”. Konkurs rozstrzygany był w dwóch kategoriach: klasy I i klasy II-III.

W kategorii klas I pierwsze miejsce zajęła drużyna z ZS w Staninie, drugie miejsce przypadło PSP w Zastawiu.

Natomiast w kategorii klas II-III pierwsze miejsce zajęła drużyna z ZS w Staninie klasa III, tuż po niej drużyna z ZS w Staninie z klasy II, a trzecie miejsce zajęła drużyna z Publicznej Szkoły Podstawowej w Jeleńcu.

Wśród uczestników wybrano również dwóch najlepszych zawodników.

I tak najlepszym bramkarzem został zawodnik z ZS w Staninie – **Franciszek Kazana**, a najlepszym graczem **Piotr Ciołek** - uczeń PSP w Zastawiu.

Nagrody, puchary, medale i słodkie upominki ufundował Wójt Gminy Stanin **Krzysztof Kazana**, zaś rodzice klas 1-3 z ZS w Staninie upiekli przepyszne ciasta.

Nagrody wręczali: Pan Jarosław Michalak i Pan Sebastian Ignaciuk, którzy pogratulowali wszystkim zawodnikom świetnej kondycji, doskonałej taktyki gry, zaangażowania, a także życzyli dalszych sukcesów sportowych.

Organizatorem turnieju był Zespół Szkół w Staninie, na czele z Panem Dyrektorem Jarosławem Michalakiem oraz P. Barbara Mróz, P. Teresa Wardak, P. Anna Witek, P. Grażyna Konieczna i P. Magdalena Wasilewska.

Wszystkim serdecznie dziękujemy! Gratulujemy zwycięzcom i życzymy dalszych sukcesów oraz zapraszamy do udziału w kolejnych imprezach kulturalno – sportowych.



ZAKŁAD POGRZEBOWY
KRUCZYŃSKI
DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
niskie ceny
TRUMNY, WIĄZANKI, WIĘNCZE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE
21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

Nowe plany po przejęciu firmy z siedzibą w Międzyrzecu

Dr Gerard zatrudni „praktycznie każdą ilość pracowników”

Przejęcie przez Adam Foods, 30-lecie powstania i nowe możliwości zatrudnienia. O tym wszystkim podczas specjalnie zwołanej konferencji w Międzyrzecu Podlaskim opowiedział prezes firmy Dr Gerard - Jarosław Zawadzki.

Jak mówi kierujący firmą prezes Zawadzki, przejęcie firmy zlokalizowanej w Międzyrzecu Podlaskim przez zagraniczny koncern, jest szansą do rozwoju i wdrożenia nowych rozwiązań. Dr Gerard chce być firmą rozpoznawalną, jednocześnie dbającą o interesy swoich pracowników. W planach jest utworzenie kolejnej linii produkcyjnej, ale także rozwój wielu innych obszarów działalności.

Wielkie zakłady w Międzyrzecu i Radzynie

Choć produkcja ciastek opiera się na zakładach w Międzyrzecu i Radzynie, Dr Gerard posiada swoje oddziały w wielu innych miejscach na świecie. Podziw może budzić ilość produktów oferowanych przez producenta słodczy, która w tym momencie liczy nawet kilkaset pozycji.

- Dr Gerard jest jednym z największych producentów ciastek w regionie. Mówimy tutaj o regionie Europy środkowo-wschodniej. Firma obchodziła w tym roku swoje 30-lecie. W portfolio produktowym znajduje się ponad 200 produktów, które w czasie rozwoju firmy wprowadzaliśmy na rynek i z powodzeniem sprzedajemy je w wielu krajach. Firma ma dwa zakłady produkcyjne - w Międzyrzecu Podlaskim i Radzynie. Posiada centrum dystrybucyjne w Bedlnie oraz ma biura handlowe w Warszawie, Bukareszcie i Budapeszcie - mówi prezes Jarosław Zawadzki, przedstawiając jednocześnie zakład w Międzyrzecu i mówiąc o tym, że przez najbliższe 24 miesiące firma chce wydać na inwestycje więcej niż przez ostatnie 10 lat.

- Powierzchnia, na której operujemy w Międzyrzecu Podlaskim, to 35 tys. m². Sam zakład produkcyjny jest na 20 tys. m². Wolumen produkcyjny to ok. 18 tys. ton rocznie, a zatrudnienie w tym momencie to 390 pracowników produkcyjnych i 14 pracowników -mechaników. W dalszym ciągu chcemy rosnąć. Bardzo chętnie przyjmujemy kolejnych pracowników. Zarówno na stanowiskach operatorskich, jak i mechaników, automatyków, ale również pracowników niewykwalifikowa-



Proces tworzenia oraz magazynowania poszczególnych wyrobów przedstawił prezes Jarosław Zawadzki

nych. Firma cały czas rekrutuje pracowników do zakładu w Międzyrzecu Podlaskim - dodaje prezes Zawadzki.

Zatrudnią każdą ilość pracowników

Prezes firmy mieszczącej się w Międzyrzecu Podlaskim podkreśla, że w tym momencie zapotrzebowanie, jeśli chodzi o pracowników na różnych stanowiskach, jest bardzo duże. Wiąże się to chociażby z coraz liczniejszymi liniami produkcyjnymi, do których potrzebni są operatorzy. Dotyczy to zarówno zakładów w Międzyrzecu, jak i Radzynie.

- Drugi zakład w Radzynie Podlaskim to mniej więcej skala zbliżona do Międzyrzecza, jeśli chodzi o obszar produkcji i zatrudnienie. Tutaj również jesteśmy w stanie przyjąć praktycznie każdą ilość mechaników, automatyków, operatorów, a także pracowników niewykwalifikowanych do bieżącej produkcji. Mając na uwadze, że zamierzamy zainwestować jeszcze więcej, nasze potrzeby również będą znacznie większe - mówi prezes Dr Gerarda.

Zmiany właścicielskie często wiążą się z obawą redukcji, bądź reorganizacji miejsc pracy w danym zakładzie. Prezes Zawadzki zapewnia, że do takich ruchów na pewno nie dojdzie.

- Firma Dr Gerard będzie rozwijała swoją strukturę. Nikt nie ma się czego obawiać, jeżeli chodzi o miejsce pracy. Wręcz przeciwnie - dzisiaj, mając w świadomości to, gdzie się znajdujemy i jakie inwestycje zamierzamy poczynić, jesteśmy w stanie przyjąć kilkaset osób do pracy - mówi Jarosław Zawadzki.

Ciastka z Międzyrzecza w USA czy Jemenie

Jak dowiedzieliśmy się podczas konferencji prasowej, ciastka produkowane na Lubelszczyźnie, możemy spotkać niemal podczas każdego wakacyjnego wyjazdu za granicę. Kultowe Pryncypałki, draże czy rurki wafłowe znajdują się już w kilkudziesięciu krajach na całym świecie.

- W tej chwili eksport wyrobów to 43 proc. naszego biznesu. 43 procent, który rozkłada się na ponad 50 krajów, w których realizujemy swój eksport. Z dumą można więc powiedzieć, że ciastka produkowane w Międzyrzecu Podlaskim czy Radzynie, są ciastkami pierwszej potrzeby w Rumunii, na Węgrzech, ale też z dumą możemy powiedzieć, że można je spotkać w Stanach Zjednoczonych, Jordani, Libii, Jemenie czy Iraku - wylicza prezes Zawadzki.

Wsparcie lokalnych działań

Czytając kolejne wydania Wspólnoty, w wielu relacjach kulturalnych czy sportowych, można natknąć się na zdjęcia z logiem firmy Dr Gerard. O współpracy z różnymi podmiotami zlokalizowanymi w Międzyrzecu, Radzynie czy innych okolicznych miejscowościach również opowiedziano podczas konferencji.

- Będąc dużym, jednym z największych pracodawców w regionie, staramy się też angażować lokalnie. Uczestniczymy dosyć szeroko, jeśli chodzi o współpracę zarówno z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Międzyrzecu czy MO-SiR-em w Międzyrzecu i Radzynie. Inwestujemy dosyć dużo środków w promocję kultury, w promocję sportu, będąc sponsorem większości imprez kulturalnych

Obecnie dr Gerard oferuje ok. 200 produktów, które codziennie zjeżdżają z 22 linii produkcyjnych. W Międzyrzecu produkowane są głównie pryncypałki, draże, rurki wafłowe i krakersy

i sportowych w regionie. Ostatnio mieliśmy okazję uczestniczyć też w rewitalizacji zieleni przy placu św. Jana Pawła II w Międzyrzecu. Staramy się więc, by nasz biznes, poza produkcją dobrych jakościowo wyrobów, prowadzić w sposób odpowiedzialny - mówi prezes firmy Dr Gerard.

Chętni na współpracę ze szkołami

Kierujący firmą Jarosław Zawadzki zapytany o możliwość współpracy z lokalnymi szkołami, które mogłyby odbywać w firmie praktyki czy prowadzić inne formy partnerstwa, odpowiedział, że jest otwarty na wszelkie propozycje. Mało tego, firma już prowadziła w tym kierunku rozmowy, a na wydziale technologii jednej z lubelskich szkół wyższych Dr Gerard chce rozpocząć proces kształcenia przyszłych technologów i automatyków.

- Lokalnie także chętnie nawiążemy współpracę z technikami i innymi szkołami, które mogłyby w przyszłości kształcić technologów, laborantów, elektryków. Jesteśmy otwarci na tworzenie klas patronackich i organizację praktyk zawodowych. Chętnie wyposażymy warsztaty w tych szkołach, jeżeli będziemy wiedzieć, że kształcić się tam będą nasi przyszli pracownicy - informuje prezes Zawadzki.

Jakość, bezpieczeństwo i efektywność kosztowa

Jako trzy główne cechy działal-

ności firmy, prezes Jarosław Zawadzki wymienia jakość produkowanych słodczy, bezpieczeństwo w każdym zakładzie produkcyjnym oraz efektywność kosztową.

- To, co jest dla nas kluczowe i co pozwoliło budować nasz biznes, to jakość naszych wyrobów. Są pewne rzeczy, które można optymalizować, jednak to, czego nie dotykamy, to jakość. Tutaj nie ma absolutnie żadnych kompromisów. Jakość jest doceniana przez konsumentów, dzięki którym nasze produkty co roku otrzymują nagrody konsumenckie - podkreśla prezes, dodając do tego dwa pozostałe argumenty, świadczące o wysokiej klasie firmy z siedzibą w Międzyrzecu Podlaskim.

- Drugi, nawet nie wiem, czy nie ważniejszy element, na którym my się bardzo koncentrujemy, to bezpieczeństwo. Mamy bardzo restrykcyjną politykę bezpieczeństwa czy politykę, jeśli chodzi o brak alkoholu w organizmie naszych pracowników. W związku z tym nie dopuszczamy do żadnych kompromisów także na tym polu. Trzecim argumentem jest oczywiście efektywność kosztowa. Tu nie chodzi o to, żeby produkować najtaniej, ale produkować najefektywniej. Możemy to robić, ponieważ mamy dużą skalę naszej produkcji. Patrzymy, na których rynkach jesteśmy w stanie zrealizować największe wzrosty sprzedaży - kończy prezes Dra Gerarda.

Planowane inwestycje

Najbliższa przyszłość w Między-



Jarosław Zawadzki
prezes Dr Gerard

Kolejne linie produkcyjne, potrzeba pracowników

- Mamy olbrzymi magazyn wysokiego składu w Międzyrzecu Podlaskim, który nie jest wykorzystywany jako magazyn wysokiego składu. Rozpatrujemy możliwość przekwalifikowania tego obiektu z możliwości ze strony magazynowej na stronę produkcyjną, gdzie byłoby miejsce na kolejnych 5-7 linii produkcyjnych. Firma Dr Gerard będzie rozwijała swoją strukturę. Nikt nie ma się czego obawiać, jeżeli chodzi o miejsce pracy. Wręcz przeciwnie - dzisiaj, mając w świadomości to, gdzie się znajdujemy i jakie inwestycje zamierzamy poczynić, jesteśmy w stanie przyjąć kilkaset osób do pracy.

rzeczu oraz Radzynie Podlaskim to także plany związane z modernizacją zakładów. W każdym z nich mają powstać kolejne linie produkcyjne, co jeszcze bardziej zwiększy efektywność wytwarzanych produktów.

- Mamy olbrzymi magazyn wysokiego składu w Międzyrzecu Podlaskim, który nie jest wykorzystywany jako magazyn wysokiego składu. Rozpatrujemy możliwość przekwalifikowania tego obiektu z możliwości ze strony magazynowej na stronę produkcyjną, gdzie byłoby miejsce na kolejnych 5-7 linii produkcyjnych. Zarówno staramy się patrzeć na to od strony możliwości inwestowania w obecnie istniejące zakłady, ale nie ukrywam też, że w regionie szukamy możliwości, gdzie jeszcze znalazłoby się miejsce na inwestycje. Oczywiście jednym z takich obszarów jest Bedlno, gdzie jest jeszcze trochę ziemi, być może trochę obiektów, gdzie moglibyśmy się rozwijać. Na najbliższe 24 miesiące inwestycje są planowane jednak w obecnej „skorupie” zakładów w Międzyrzecu i Radzynie - zakończył prezes Zawadzki.

rg

Więcej zdjęć na:
miedzyrzec.24wspolnota.pl

Radzyński PUK prawomocnie przegrał w sądzie z byłym prezesem

Burmistrz kazał zwolnić prezesa Sałatę, teraz PUK zapłaci za to przeszło 100 tys. zł

Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Radzynie Podlaskim prawomocnie przegrało sprawę sądową ze swoim byłym prezesem - Sławomirem Sałatą. PUK musi wypłacić mu blisko 100 tys. zł plus ustawowe odsetki.

Sprawa ciągnęła się od listopada 2019 roku, kiedy to odwołany wówczas z funkcji prezesa Sławomir Sałata pozwał swoją firmę i zażądał odszkodowania w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia. W marcu tego roku postępowanie sądowe dobiegło końca, a Sąd Okręgowy w Lublinie zdecydował, że PUK będzie musiał wypłacić swojemu byłemu prezesowi ponad 98 tys. zł oraz odsetki związane z opóźnieniem zapłaty. - Dodatkowo będzie musiał zwrócić Sławomirowi Sałacie za koszty sądowe, które przez ostat-

nie cztery lata wyniosły ponad 10 tys. zł - pisaliśmy kilka miesięcy temu. PUK Radzyń Podlaski złożył apelację od wyroku, która w połowie grudnia została oddalona przez Sąd Apelacyjny w Lublinie. Sędzia Elżbieta Jakubiec zasądziła też od spółki na rzecz Sławomira Sałaty ponad 4 tysiące złotych wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie, tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego. Orzeczenie jest już prawomocne. - Nie mogłem zgodzić się z dyscyplinarnym zwolnieniem, było to krzywdzące, dlatego sprawa trafiła do sądu. Przegrany jest przede wszystkim burmistrz Rębek, zastanawiam się, czy wygrał on jakąś sprawę sądową - skomentował w rozmowie z nami sam zainteresowany. Jarosław Ejsmont, prezes PUK, nie chciał komentować wyroku. Przypomnijmy, że Sławomir



Sławomir Sałata
były prezes PUK
Nie mogłem zgodzić się z dyscyplinarnym zwolnieniem, było to krzywdzące, dlatego sprawa trafiła do sądu.

Sałata został odwołany z funkcji prezesa PUK przez radę nadzorczą firmy na wniosek burmistrza Jerzego Rębka. Burmistrz argumentował wówczas tę decyzję „poważnym naruszeniem zasad” przez ówczesnego zarządcę instytucji. Sałata do dziś nie wie, co kierowało burmistrzem, gdy podejmował tę decyzję. - Nie wiem, co było przyczyną zwolnienia, ale według mnie była to złośliwość. Nie zgodziłem się jednak z tym, że zwolniono mnie dyscyplinarnie i jeszcze kazano zapłacić karę w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia. Podobno miałem naruszyć zasady konku-

rencji czy zapisy umowy, która wiązała mnie i PUK. Naturalnie zarzut ten był bezsensowny - tłumaczył w rozmowie z nami Sałata. Próbowaliśmy się skontaktować z burmistrzem Jerzym Rębkiem, ale w miniony piątek był nieobecny w pracy. Z kolei sekretarz Robert Targoński powiedział, że nie może się wypowiadać w tej sprawie. - Trudno jest mi komentować temat, to pan burmistrz sprawuje nadzór właścicielski nad spółką - wyjaśnił.

Grzegorz Rekiel

23-latka ofiarą oszustwa metodą na blik. Fałszywa „znajoma” prosił o pomoc w opłacie za zakupy

ŁUKÓW Policjanci zostali powiadomieni o oszustwie którego ofiarą padła 23-latka z Łukowa. Rzekoma znajoma poprosiła ją o wygenerowanie i przekazanie kodu BLIK na opłacenie przesyłki kurierskiej. „Znajomą” okazał się sprytny oszust.

Łukowscy policjanci zostali powiadomieni o oszustwie którego ofiarą padła 23-latka z naszego miasta. - Z przekazanej przez nią informacji

wynikało, że za pomocą popularnego komunikatora otrzymała wiadomość od znajomej, która poprosiła o wygenerowanie i przekazanie kodu BLIK. Płatność miała pokryć koszty przesyłki kurierskiej. Wiadomość wzbudziła podejrzenie u 23-latki i dlatego skontaktowała się z córką znajomej. Niestety za pomocą tego samego komunikatora. Od rzekomej córki znajomej otrzymała potwierdzenie prośby o kod BLIK dla mamy, z tym, że tym razem miał on posłużyć opłacie za meble - informuje Marcin

Józwik, oficer prasowy z Komendy Policji w Łukowie.

Przejęli konto

Rzekoma córka zapewniała, że mama zwróci pieniądze, że oboje mają awarię i nie mogą samodzielnie wygenerować kodów do płatności. - I tak nieświadoma podstępem oszustów 23-latka przekazała rzekomej córce znajomej cztery kody BLIK. Zatwierdzając je umożliwiła wypłatę ze swego konta prawie pięciu tysięcy złotych. W między-

czasie młoda kobieta dostała wiadomość od „prawdziwej” córki znajomej, że nie prosiła ona o żadne kody BLIK. Dopiero wtedy 23-latka skontaktowała się z nią telefonicznie. Wówczas, rozmawiając z córką znajomej dowiedziała się, że oszuści przejęli konto na portalu społecznościowym jej i jej mamy - policjant apeluje o rozwagę.

red.

Pobili i okradli dwóch nastolatków. Do tego zabrali i zniszczyli im ubrania

RADZYŃ PODLASKI: Policjanci zatrzymali pięciu sprawców rozboju na dwóch nastolatkach. Pobili pokrzywdzonych, zabrali i zniszczyli ich ubrania oraz skradli dwa telefony i 40 zł.

W poniedziałek (18 grudnia) w Radzynie Podlaskiej doszło do rozboju. - Jak wynika ze wstępnych

ustaleń policjantów i relacji pokrzywdzonych, 19-latek z gminy Ulan Majorat wraz ze swoim kolegą, 17-latką z Radzyna Podlaskiego pod pretekstem podwiezienia ich do Międzyrzecza Podlaskiego wsiedli do auta swojego znajomego - informuje starszy aspirant Piotr Woszczak z KPP w Radzynie Podlaskiej. - W momencie wyjazdu z Radzyna Podlaskiego kierowca zjechał w boczną ulicę. Tam po zatrzymaniu auta i wyjściu pasa-

żerów na zewnątrz z pobliskich krzaków wyszło czterech mężczyzn, którzy zaczęli ich kopać i bić. Następnie sprawcy kazali pokrzywdzonym zdjąć ubrania i oddać telefony, pieniądze oraz power bank, a także rzeczy użytku codziennego. Napastnicy zabrali im ubrania, które zniszczyli, a następnie uciekli. Napadnięci mężczyźni zaistniałą sytuację zgłosili do pracownika ochrony pobliskiego zakładu produkcyjnego, który powiado-

mił policję. Policjanci ustalili i zatrzymali wszystkie osoby biorące udział w rozboju. Są nimi mieszkańcy gminy Wołyń w wieku od 17 do 19 lat. Wszystkie skradzione rzeczy zostały odzyskane. Zatrzymani usłyszeli już zarzuty, do których się przyznali i zostali objęci dozorem policji. Za rozbój grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

NEKROLOGI

RADZYŃ PODLASKI

Stanisław Skubisz
66 lat, zm. 18 grudnia, Borki

Marek Nakielski
65 lat, zm. 19 grudnia, Radzyń

Leszek Szwed
53 lata, zm. 19 grudnia, Radzyń

Halina Włoszek
85 lat, zm. 21 grudnia, Radzyń

Teresa Trzcińska
78 lat, zm. 21 grudnia, Suchowola

Zofia Koziół
92 lata, zm. 21 grudnia, Borki

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

PARCZEW

Kazimierz Marian Bzoma
68 lat, zm. 14 grudnia, Parczew

Mirosława Michaluk
65 lat, zm. 15 grudnia, Parczew

Halina Łobińska-Sajna
90 lat, zm. 16 grudnia, Komarówka Podl.

Agnieszka Hawryluk
51 lat, zm. 19 grudnia, Parczew

Józefa Sadowska
89 lat, zm. 20 grudnia, Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

ŁUKÓW

Jarosław Mościcki
58 lat, zm. 23 listopada, Łuków

Kazimiera Czubaszek
87 lat, zm. 16 grudnia, Łuków

Marta Korgól
40 lat, zm. 20 grudnia, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

BIAŁA PODLASKA

Wiera Hołubowicz
91 lat, zm. 14 grudnia, Biała Podlaska

Ryszard Tarasiuk
74 lata, zm. 14 grudnia, Międzyrzec

Irena Ładniak
92 lata, zm. 14 grudnia, Wygnanka

Danuta Danieluk
73 lata, zm. 16 grudnia, Rakowiska

Michał Kozłowski
39 lat, zm. 16 grudnia, Żabce

Eugeniusz Derydowicz
84 lata, zm. 18 grudnia, Tucza

Tadeusz Cisak
66 lat, zm. 18 grudnia, Międzyrzec

Zygmunt Kozłowicz
76 lat, zm. 19 grudnia, Międzyrzec

Anna Badysiak
58 lat, zm. 20 grudnia, Biała Podlaska

Stanisława Radwańska
94 lata, zm. 20 grudnia, Biała Podlaska

Rafał Klujewski
35 lat, zm. 20 grudnia, Rossosz

Zbigniew Łojewski
73 lata, zm. 21 grudnia, Huszcza Druga

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Radni Powiatu Łukowskiego przyjęli Plan Naprawczy dla SP ZOZ w Łukowie

Starosta nazwał radnego kompletnym ignorantem. W tle dyskusja o finansowanie szpitala przez starostwo

Radni Powiatu Łukowskiego podjęli decyzję o przyjęciu Planu Naprawczego dla SP ZOZ w Łukowie. Przyjęcie planu poprzedziła wymiana zdań pomiędzy radnym Marcinem Mateńko a starostą Dariuszem Szustkiem. Szustek nazwał w pewnym momencie Mateńkę „kompletnym ignorantem”.

W wyniku wzrostu kosztów operacyjnych wynik finansowy w łukowskim szpitalu za 2022 rok zamknęto stratą netto wynoszącą 16 mln zł. Przyczyną tych problemów to m.in. niedoszacowanie procedur medycznych przez NFZ oraz podwyżki wynagrodzeń, które znacząco wpłynęły na płynność finansową szpitala.

W czasie dyskusji nad planem naprawczym, dyrektor SP ZOZ w Łukowie, Mariusz Furlepa, zaznaczył, że sytuacja finansowa szpitala znacząco pogorszyła się od lipca 2022 roku w związku z nieodpowiednim finansowaniem podwyżek wynagrodzeń przez NFZ. Pomimo obietnic, wzrost kontraktów wyniósł jedynie 5,75 proc., co oznaczało, że szpital musiał dopłacać ponad milion złotych miesięcznie.

Plan naprawczy obejmuje

szereg działań mających na celu optymalizację kosztów, zwiększenie przychodów, restrukturyzację obszarów generujących straty oraz skrócenie czasu pobytu pacjentów. W okresie kwiecień-wrzesień 2023 roku przeprowadzono redukcję zatrudnienia o 45 etatów, a planowane jest kolejne zmniejszenie o 11 etatów do końca roku.

- Plan działania na przyszły rok lub nawet bieżący rok, aby oszczędzić środki szpitala, niestety nie jest łatwy. Sytuacja stworzona przez ustawodawcę i wzrost inflacji spowodowały, że szpital zakończył rok 2022 z ujemnym wynikiem finansowym, a podobnie może być w roku 2023. Mimo pierwotnych planów oszczędności rzędu 6 milionów, aktualnie musimy dostosować te cele, ale zawsze pamiętamy, że pacjent jest naszym głównym priorytetem - powiedział Mariusz Furlepa.

Prognoza sytuacji finansowej na lata 2023-2025 zakłada utrzymanie istniejącego poziomu przychodów, przy średnim wzroście o 10% rocznie. Plan naprawczy skupi się również na optymalizacji zasobów kadrowych, restrukturyzacji obszarów generujących straty oraz zwiększeniu efektywności pracy.

Dyrektor Furlepa podkreślił, niektóre dziedziny, takie jak

ginekologia i położnictwo, generują koszty rzędu 5-6 milionów, jednak ich likwidacja nie wchodzi w grę. Podobnie sytuacja prezentuje się w psychiatrii, która również generuje straty.

Wśród działań naprawczych planuje się również rozwinięcie świadczeń komercyjnych oraz pozyskanie zewnętrznych źródeł finansowania inwestycji. Mimo trudnej sytuacji finansowej, SP ZOZ w Łukowie stawia na długofalowe perspektywy i stopniową poprawę kondycji finansowej szpitala.

Radny zarzucił Zarządowi Powiatu, że nie wspomógł finansowo szpitala

W trakcie dyskusji nad przyjęciem planu naprawczego doszło do wymiany zdań pomiędzy radnym Mateńką a starostą Szustkiem. Radny postawił pytania dotyczące zarządzania szpitalem i inwestycji powiatu, sugerując, że inwestycje mogłyby być przekierowane na pomoc dla szpitala.

- Nie chcę winić pana dyrektora za tę sytuację, ponieważ nie widziałem go publicznie manifestującego się przy czekach czy zabiegającym o rozgłos. To raczej członkowie Zarządu, wraz z panem starostą, prezentowali się w kontekście inwestycji, co



Marcin Mateńko
radny powiatu łukowskiego

- Możemy zastanowić się, czy zamiast budować 10 km dróg, środki te mogłyby zostać przeznaczone na pomoc dla szpitala



Dariusz Szustek
do Marcina Mateńki

- Słucham Pana ze zdumieniem i muszę powiedzieć, że jest pan kompletnym ignorantem

było widoczne na zdjęciach - powiedział Marcin Mateńko.

Jak powiedział radny, w Polsce istnieją inne szpitale powiatowe, które otrzymują wsparcie finansowe od samorządu powiatowego. - Dlaczego Łukowski Szpital nie korzysta z takiego wsparcia? [...] Możemy zastanowić się, czy zamiast budować 10 km dróg, które wydają się mniej pilne, środki te mogłyby zostać przeznaczone na pomoc dla szpitala - powiedział radny Mateusz Mateńko. Radny zaznaczył, że Zarząd Powiatu nie powinien zrzucać całej winy na sytuację finansową w szpitalu na Ministerstwo Zdrowia. - W trakcie tej kadencji, zarząd zbudował swój „Pomnik Inwestycyjny”,

chwaląc się pozyskanymi środkami. Niestety, okazuje się, że ten pomnik stoi na kruchym gruncie, gdyż szpital zмага się z 50 milionami złotych kumulowanych strat, które będą tylko narastać. Oczekuję od zarządu, aby wskazał konkretne kroki mające na celu rozwiązanie tej sytuacji. Nie jest odpowiedzialne ani poważne zwalanie winy na Ministerstwo i oczekuję, że zarząd podejmie konkretne działania w tej sprawie powiedział radny Mateusz Mateńko.

Starosta do radnego: Kompletny ignorant

Starosta powiatu ostro zareagował na te wątpliwości, na-

zwał radnego „kompletnym ignorantem” i zaznaczył, że zarzuty są nieprawdziwe. - O co chodziło z tymi 10 km mniej dróg? Od kiedy można było przeznaczyć środki z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na opiekę zdrowotną? - pytał radnego Mateńkę Szustek. - Powiat nie może po prostu zrezygnować z inwestycji, na którą otrzymuje dotację celową, aby przekazać środki na potrzeby szpitala - dodał Dariusz Szustek.

Zarówno Marcin Mateńko, jak i Dariusz Szustek nazwali wypowiedzi swoich oponentów „bardzo emocjonalnymi”. Karol Ciołek, przewodniczący uspokajał obu polityków. Wymianę zdań pomiędzy nimi przerwał wicestarosta Janusz Kozioł, który stwierdził, że Starostwo Powiatowe od lat wspiera finansowo szpital m.in. przy uzupełnieniu wkładu własnego do pozyskiwanych środków zewnętrznych. - Dodatkowo, zgodnie z ustawą, organ założycielski może wspomagać szpitale jedynie w zakresie wydatków majątkowych, wyposażenia, i inwestycji, a nie na wydatki bieżące, w tym na wynagrodzenia - zakończył.

Patryk Pytlak

Ryzyko zamknięcia SOR-u w Łukowie? Radni domagają się budowy lądowiska dla śmigłowców LPR

W ostatnich tygodniach wrócił temat budowy lądowiska dla śmigłowców LPR przy łukowskim szpitalu. Radni opozycji obawiają się, że SOR może zostać zamknięty. Innego zdania jest dyrektor SP ZOZ.

Sprawa braku całodobowego lądowiska przy łukowskim szpitalu została poruszona przez radnych już w kwietniu 2023 roku. Zgodnie z odpowiedzią Ministerstwa Zdrowia na interpelację poselską, Szpital Ogólny Rejonowy w Łukowie jest jednym z 25 SOR-ów w kraju, które nie mają dostępu do całodobowego lądowiska.

Radni Marcin Mateńko oraz Tomasz Sych w interpelacji zwrócili się z zapytaniem, jakie działania podjęto w tej sprawie od

czasu ich interpelacji złożonej pół roku temu. Przypomnieli również, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra zdrowia w sprawie SOR-u posiadanie całodobowego lotniska lub dostęp do takiego lotniska jest warunkiem dalszego funkcjonowania Szpitalnych Oddziałów Ratunkowych. Termin graniczny ustanowiony został na dzień 31 grudnia 2024 i na chwilę obecną nie przewiduje się jego wydłużenia.

W odpowiedzi na pismo radnych Dariusz Orzeł, zastępca dyrektora SP ZOZ w Łukowie, poinformował, że Szpitalny Oddział Ratunkowy posiada dostęp do tymczasowego lądowiska na terenie stadionu miejskiego. Dodatkowo podkreślił, że trwają intensywne prace mające na celu pozyskanie gruntu pod budowę własnego lądowiska. Gdy teren



Mariusz Furlepa
dyrektor SP ZOZ

- Proszę się nie bać. SOR-u w Łukowie nie stracimy. Nie da rady, wojewoda nie pozwoli

spełni wymagane kryteria, szpital rozpocznie realizację inwestycji.

Kiedy powstanie lądowisko dla śmigłowców LPR?

Podczas sesji rady powiatu, radny Krzysztof Woliński wyraził obawy związane z brakiem całodobowego lądowiska dla helikopterów, podkreślając ryzyko w przypadku nagłych sytuacji, gdy SOR może zostać wyłączony. Z kolei dyrektor SP ZOZ

w Łukowie, Mariusz Furlepa, skrytykował popularność ustawy dotyczącej lotniczego pogotowia ratunkowego, twierdząc, że nie każdy przelatujący śmigłowiec to śmigłowiec LPR.

- Do tej pory mieliśmy już około 4 czy 5 przypadków lądowania różnych śmigłowców na boisku, które nadal burmistrz zamierza wynajmować - powiedział dyrektor SP ZOZ w Łukowie.

Mariusz Furlepa podkreślił jednocześnie, że termin budowy lądowiska był przesuwany już 6

razy i nie wiadomo, czy w 2024 roku również nie zostanie przesunięty. - Podejrzewam, że tak - dodał dyrektor szpitala.

Zdaniem Furlepy transport pacjentów do Siedlec czy Białej Podlaskiej jest zdecydowanie szybszy i czasami bezpieczniejszy karetką niż śmigłowcem. - Śmigłowiec zazwyczaj wymaga oczekiwania 2-2,5 godziny, podczas gdy karetka dostarczy pacjenta dużo szybciej, nawet do Warszawy - powiedział dyrektor SP ZOZ.

Dyrektor SP ZOZ w Łukowie podkreślił również trudności związane z wykupem działek pod lądowisko, wspominając nieudane próby znalezienia odpowiedniego miejsca w przeszłości. - W poszukiwaniu odpowiedniego miejsca współpracowaliśmy zarówno z ówczesnym burmistrzem panem Szustkiem,

jak i obecnym burmistrzem panem Płudowskim. Znaleźliśmy nawet dwie lokalizacje, ale niestety kwestia wykupienia działek była problematyczna - stwierdził Furlepa.

Dyrektor szpitala dodał, że jedna z propozycji dotyczyła działki przy parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie. - Pierwszy projekt, który obejrzałem, zakładał umieszczenie lądowiska na parkingu, jednak po dokładnej analizie okazało się, że to nie jest optymalne rozwiązanie - powiedział.

Na koniec dyrektor SP ZOZ zadeklarował, że w Łukowie SOR na pewno nie zostanie zlikwidowany, ponieważ wojewoda lubelski na to nie pozwoli.

Patryk Pytlak
LUK

Afera w Powiatowym Zarządzie Dróg w Puławach. Kolejne osoby z zarzutami

Kolejnych dwóch urzędników PZD usłyszało zarzuty. W sumie w sprawę zamieszanych jest czterech pracowników instytucji. Trzech już straciło pracę. Na liście podejrzanych znalazło się również czterech kolejnych przedsiębiorców. - W okresie od czerwca do listopada 2023 roku w tej sprawie zatrzymano osiem osób. Dotychczas zarzuty usłyszało w sumie dziewięć osób - informuje prokuratura.

Nalot CBA

Sprawa wyszła na jaw w czerwcu. Wtedy Centralne Biuro Antykorupcyjne przeprowadziło niezapowiedzia-

ną kontrolę w Powiatowym Zarządzie Dróg w Puławach. W jej efekcie zatrzymano dwóch pracowników instytucji oraz przedsiębiorcę z branży budowlanej z powiatu puławskiego. Jak ustalili funkcjonariusze CBA, jeden z pracowników PZD w Puławach w zamian za korzyść majątkową w kwocie 22 tys. zł ujawniał informacje na temat realizowanych zamówień publicznych w instytucji, w której pracował. Postawiono mu także zarzuty dotyczące przekroczenia uprawnień w związku z pełnioną funkcją publiczną.

Oprócz tego obaj urzędnicy mieli również przywłaszczać mienie publiczne należące do PZD, m.in. materiały budowlane. Zdaniem śledczych proceder trwał od jesieni 2021 r. do lutego 2022 r.

- Wobec tych podejrzanych na wniosek prokuratora sąd zastosował tymczasowe aresztowanie - informuje Anna

Rębacz, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zamościu.

To nie koniec. Krąg podejrzanych się rozszerza

Okazuje się jednak, że kolejne działania doprowadziły śledczych do ustalenia innych osób zamieszanych w proceder. Dwóch z nich to pracownicy fizyczni powiatowej instytucji.

- Zarzucono im przede wszystkim oszustwo na szkodę PZD - mówi Anna Rębacz.

- Umowy z trzema pracownikami zostały rozwiązane. Czwarty pracownik przebywa w areszcie - informuje Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach, któremu podlega Powiatowy Zarząd Dróg i podkreśla, że władze powiatu w dalszym ciągu czekają na wyniki śledztwa, o których nie są informowane.

W czerwcu razem z urzędnikami wpadł jeden z przedsiębiorców z terenu powiatu. Jak potem ustalili śledczy, krąg po-

dejrzanych uzupełniają kolejni czterej lokalni przedsiębiorcy z terenu powiatu puławskiego, którzy również mieli współpracować z pracownikami PZD.

- Usłyszeli stosowne zarzuty m.in. udzielenia korzyści funkcjonariuszowi publicznemu w zamian za zachowanie stanowiące naruszenie prawa, poświadczania nieprawdy w dokumentach i pobierania materiałów z PZD oraz niedostarczania materiałów do PZD, jak też zawyżanie czasu pracy na szkodę PZD przy zimowym utrzymaniu dróg - wymienia Anna Rębacz i dodaje:

- Wobec przedsiębiorców stosowane są obecnie środki zapobiegawcze o charakterze wolnościowym w postaci m.in. dozoru policji i poręczenia majątkowego w kwotach od 150 tysięcy do 500 tysięcy złotych.

Jak podkreśla zamojska prokuratura, sprawa jest rozwojowa.

Marta Pietroni

Maszyna wciągnęła pracownikowi nogi

Mężczyzna trafił do szpitala. Sprawę wypadku w firmie produkującej opakowania bada policja.

Z informacji, jakie do nas dotarły, wynika, że miało dojść do zablokowania się podajnika, a pracownik chciał go udrożnić. Wówczas maszyna miała wciągnąć mu nogi.

56-latek z obrażeniami nóg trafił do szpitala. Jego życiu na szczęście nie zagraża niebezpieczeństwo.

Policja wszczęła postępowanie w tej sprawie. Prowadzone jest ono w kierunku wypadu przy pracy.

ACH

Zostawiła palącą się świeczkę, spaliła prawie kuchnię

Pożar w mieszkaniu przy u. Krokusowej. Właścicielka trafiła do szpitala.

Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

W akcji, która trwała godzinę, wzięło udział trzynastu strażaków, policja i pogotowie ratunkowe.

- W wyniku zdarzenia pomocy potrzebowała właścicielka mieszkania. Udzieliliśmy jej kwalifikowanej pomocy przedmedycznej i przekazaliśmy zespołowi ratownictwa medycznego - dodaje.

Kobieta trafiła do szpitala. Straty spowodowane pożarem strażacy oszacowali wstępnie na 10 tys. zł. Spaliła się wspomniana stolnica i stół, okopcone zostały również ściany kuchni.

ACH

Czy załoga strategicznego instytutu badawczego doczeka się wreszcie reakcji?

Pracownicy PIWet-PIB do Dudy i Tuska: Niskie wynagrodzenia są uwłaczające

Spór zbiorowy, bilbordy przy ulicach, artykuły we „Wspólnocie”, a teraz list otwarty m.in. do prezydenta i premiera. Pracownicy mieszczącego się w Puławach PIWet-PIB mają dość zarabiania najniższej krajowej.

Państwowy Instytut Weterynaryjny-Państwowy Instytut Badawczy, który mieści się w Puławach, ma duży problem. Atmosfera wśród personelu jest napięta i nie ma się co dziwić - większość liczącej 556 osób załogi ma wynagrodzenie na poziomie płacy minimalnej. W jednostce od czterech lat trwa spór zbiorowy. Przy puławskich ulicach stanęły nawet bilbordy informujące o fatalnej sytuacji pracowników PIWet-PIB.

Duda, Tusk i Hołownia

W datowanym na 12 grudnia liście otwartym pracownicy PIWet-PIB zwracają się do: prezydenta Andrzeja Dudy,

premiera Donalda Tuska, Marszałka Sejmu Szymona Hołowni, Marszałka Senatu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, ministrów oraz posłanek i posłów.

Autorzy listu alarmują, że oprócz niskich zarobków będących na poziomie minimalnej płacy krajowej, w jednostce stwierdzono niczym nieuzasadnione dysproporcje w siatce wynagrodzeń osób będących na tym samym stanowisku, jak i pomiędzy poszczególnymi stanowiskami.

„Przykładem mogą być zarobki wybranych pracowników z wykształceniem podstawowym, zatrudnionych na stanowisku rzemieślnika, które przewyższały wynagrodzenie osób z wyższym wykształceniem, w tym pracowników naukowych” - piszą pracownicy PIWet-PIB w liście otwartym.

I dodają: „Niskie wynagrodzenia są upokarzające i stanowią naruszenie godności pracowników”.

Pod liczącym pięć stron dokumentem podpisali się przedstawiciele dwóch związków zawodowych - NSZZ Pracowników PIWet-PIB oraz NSZZ Solidarność przy PIWet-PIB.

Dyrekcja popiera, ale...

W poprzednim artykule przedstawiliśmy stanowisko prof. dr hab. Stanisława Winiarczyka, dyrektora Instytutu.

„Dyrekcja PIWet-PIB w pełni popiera postulat godziwego wynagradzania za pracę osób zatrudnionych w PIWet-PIB, jednakże aktualna sytuacja finansowa Instytutu nie pozwala na dokonanie systemowych zmian w zakresie wysokości wynagrodzenia za pracę. W chwili obecnej Instytut intensywnie poszukuje środków na pokrycie wzrostu wynagrodzeń związanego z podniesieniem płacy minimalnej. Służą temu ostatnio podjęte rozmowy z nowym kierownictwem Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a w przyszłości z Ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego” - wskazał w korespondencji mailowej szef PIWet-PIB.

Jednocześnie przyznał, że pracownicy mają prawo do strajku, ale „Instytut podejmie wszystkie możliwe działania, aby zapobiec takiej sytuacji”. Zapewnił, że jednostka aktualnie działa normalnie.

Strajk?

Pracownicy PIWet-PIB rozważają ogłoszenie strajku. Oznaczałoby to m.in. wstrzymanie wykonywania badań w zakresie chorób zakaźnych zwierząt (m.in. wścieklizna, ptasia grypa, SARS-CoV-2, ASF) oraz badań żywności pochodzenia zwierzęcego, co z kolei powodowałoby opóźnienia w eksporcie żywności zwierzęcego pochodzenia, a w konsekwencji straty dla producentów. Zostałaby zachwiana kontrola produktów żywnościowych i pasz, a także badania diagnostyczne zwierząt.

PIWet został powołany w 1945 roku jako jednostka badawczo-rozwojowa, nadzorowana przez ministra rolnictwa. W 2003 roku otrzymał status państwowego instytutu badawczego. Instytut jako jednostka naukowo-badawcza ma strategiczną rolę szczególnie w sytuacjach kryzysowych.

Dominik Smagała

Grabówka: Szedł pijany i bez odblasków. Potrafił go samochód

O tym, że noszenie elementów odblaskowych - zwłaszcza jesienią i zimą - to obowiązek często ratujący życie, uczą się już przedszkolaki. Niestety wielu dorosłych zapomina o swoim bezpieczeństwie na drodze.

ne kolory, a na dodatek szedł nieprawidłową stroną ulicy. Ale to nie wszystko, bo - jak ustalili policjanci na miejscu zdarzenia - pieszy był pijany, miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie.

- Na szczęście to zdarzenie dla 67-latka zakończyło się tylko ogólnymi potłuczeniami. Opolscy policjanci szczegółowo wyjaśniają okoliczności tego zdarzenia. Kierujący samochodem był trzeźwy - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim. - Apelujemy o noszenie elementów odblaskowych, które zwiększają widoczność pieszego na drodze. Chwila nieuwagi może naprawdę doprowadzić do poważnych zdarzeń - dodaje.

AG

Według oskarżonego przyczyną scysji miała być różnica zdań w sprawie agresji Rosji na Ukrainę

Atak nożem z agresją Rosji na Ukrainę w tle. Ukrainiec winny, ale nie usiłowania zabójstwa Białorusina

Zapadł prawomocny wyrok w sprawie Maksyma V., 34-letniego Ukraińca, którego prokuratura oskarżała o usiłowanie zabójstwa Białorusina w Kozłowie. Obrona domagała się złagodzenia kary. - To był niczym niesprowokowany atak nożem - orzekł sąd drugiej instancji.

Do zdarzenia doszło kilka dni po agresji Rosji na Ukrainę. To ważne w kontekście późniejszych wyjaśnień oskarżonego.

Miłe złego początku...

Białorusin Yauhen B. i Ukraińiec Maksym V. spotkali się wtedy w Kozłowie (gm. Kamionka) w powiecie lubartowskim. Obaj przyjechali do Polski do pracy, obaj zostali skierowani na obowiązkową kwarantannę do jednego z miejsc pobytu dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców. Ich znajomość zaczęła się od wspólnego picia wódki.

Jak się później okazało, nie był to dobry pomysł. W pewnym momencie, jak ustalili śledczy, między mężczyznami doszło do awantury. Białorusin został ugodzony nożem dwukrotnie -



- Przepraszam za to, co się wydarzyło. Proszę o sprawiedliwy wyrok - powiedział Ukrainiec

w okolicę klatki piersiowej i w ramię. Wybiegł z budynku na ulicę, gdzie zatrzymał przejeżdżające auto. Świadkowie wezwali policję.

Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty. Zapytany o wyjaśnienie sytuacji, odpowiedział mundurowym, że „To za wojnę”. Według niego właśnie różnica zdań w sprawie agresji Rosji na Ukrainę miała być przyczyną scysji.

Cztery i pół roku

Prokuratura oskarżyła Maksyma V. o usiłowanie zabójstwa.

Wyrok zapadł pod koniec czerwca. Sąd Okręgowy w Lubli-

nie orzekł, że 34-letni Ukrainiec jest winny, ale nie usiłowania zabójstwa, a spowodowania średniego lub lekkiego uszczerbku na zdrowiu u Białorusina. Został uznany za winnego przywłaszczenia rzeczy osobistych pokrzywdzonego. Kara to cztery i pół roku pozbawienia wolności. Do tego Ukrainiec ma zapłacić pokrzywdzonemu 10 tys. zł nawiązki. Ma też 5-letni zakaz zbliżania się do niego na odległość 20 metrów.

Oskarżony: Przepraszam

Apelacje od czerwcowego wyroku złożyli zarówno prokurator, jak i obrońca oskarżonego. Proces został przeprowadzony w środę, 14 grudnia.

Zdaniem prokuratora sąd błędnie zakwalifikował czyn Maksyma V. jako spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, a nie usiłowanie zabójstwa. Oczekiwał, że Ukrainiec zostanie uznany za winnego popełnienia takiego przestępstwa i skazany za to na 12 lat pozbawienia wolności.

- Zadanie człowiekowi ciosu nożem, rany penetrującej w głąb klatki piersiowej, musi oznaczać, że sprawca co najmniej godzi się, że takim działaniem spowoduje śmierć pokrzywdzonego. Tu po zadaniu ciosu zamiar kontynuuje, pomimo obrony. Nie ma wątpliwości, jaki miał zamiar - przekonywał w mowie końcowej prokurator Krzysztof Sokół z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

Obrona twierdziła, że Sąd Okręgowy w Lublinie miał rację, orzekając, iż nie było tu usiłowania zabójstwa. I domagała się obniżenia kary do półtora roku pozbawienia wolności.

- Świadczy o tym choćby brak negatywnego nastawienia oskarżonego do pokrzywdzonego. Razem pili alkohol, dopiero co się poznali. Brak kierowania gróźb do pokrzywdzonego, artykułowania zamiaru usiłowania zabójstwa. Sposób zadania pierwszego ciosu i kolejnych wskazuje, że zabójstwo nie było zamiarem oskarżonego. Jego zachowanie po zadaniu ciosu także, bo gdyby dążył do zabójstwa, to podjąłby inne działania - podkreślała Angelika Rozwadowska, obrończyni Maksyma V.

Na koniec procesu Ukrainiec przeprosił Białorusina

Na koniec krótkiego procesu głos zabrał sam oskarżony. Został doprowadzony do sali rozpraw z aresztu, w którym przebywał od marca 2022 roku. Był ubrany w zielony więzienny drelch. Od czerwca zmienił nieco wizerunek - zgolił gęstą brodę. Obok niego siedziała tłumaczka, która relacjonowała mu w języku ojczystym przebieg rozprawy.

- Przepraszam za to, co się wydarzyło. Proszę o sprawiedliwy wyrok - powiedział Ukrainiec.

Zgodnie z logiką i doświadczeniem życiowym

Sąd nie potrzebował dużo czasu do namysłu. Po kilkudziesięciominutowej przerwie ogłoszono decyzję. Sąd Apelacyjny w Lublinie utrzymał w mocy czerwcowy wyrok sądu pierwszej instancji.

- Podstawowym problemem było rozczytanie zamiaru oskarżonego. Sąd Okręgowy uznał, że to był zamiar uszkodzenia ciała, takie były zresztą skutki czynu. Sąd wskazał, jakie argumenty za tym przemówiły: brak wcześniejszych konfliktów między pokrzywdzonym i oskarżonym, sposób działania oskarżonego, skutki jego działania, powierzchowność ran klatki i ramienia pokrzywdzonego - uzasadnił sędzia Jacek Michalski. - To był niczym niesprowokowany atak nożem. Uszkodzenie płuca to czyn poważny. Niósł zagrożenie dla zdrowia pokrzywdzonego. Nie ma przesłanek, by obniżyć karę - dodał jednocześnie sędzia.

Wyrok jest prawomocny. Jedyną możliwością odwołania się od niego jest skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego.

Dominik Smagała

Areszty za wyłudzenie unijnych dotacji. Na czele grupy urzędniczka z powiatu puławskiego

Wstępne obliczenia wskazują, że dzięki zawyżaniu wartości projektu i obrotowi sfałszowanymi fakturami, otrzymali ponad 1 mln zł dofinansowania.

Sprawa wyszła na jaw dzięki działaniom funkcjonariuszy Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Miejskiej Policji w Lublinie, którzy wpadli na trop grupy przestępczej, zajmującej się wyłudzeniem unijnych dotacji.

- Członkowie zorganizowanej grupy przestępczej zawyżali wartość projektu unijnego, celem uzyskania większego dofinansowania. W ramach swoich działań uczestniczyli w obrocie sfałszowanymi fakturami, co pozwoliło wyłudzić pieniądze przeznaczone na reali-



Na czele grupy przestępczej stać miała 55-latk. Oprócz niej sąd aresztował jeszcze trzy inne osoby

zacji projektu. Pozyskane środki z Unii Europejskiej miały być wydatkowane na badania nad odnawialnymi źródłami energii. Do przestępstwa doszło w okresie od 2016 do 2019 roku. Wartość całego dofinansowania opiewała na ponad 1,5 mln złotych, natomiast kwota otrzymanego wsparcia na ponad 1 mln złotych - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Podejrzenia policjantów potwierdziły dokumenty znalezione w mieszkaniach podejrzanych. Mundurowi znaleźli tam również gotówkę i złote monety o łącznej wartości blisko 30 tysięcy złotych.

Zatrzymano cztery osoby z powiatu puławskiego i jedną z powiatu na terenie województwa mazowieckiego w wieku od 38 do 58 lat.

- Wśród zatrzymanych znalazła się 55-latk, która kierowała

zorganizowaną grupą przestępczą - dodaje nadkom. Gołębiowski.

Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, to urzędniczka z powiatu puławskiego.

- Zatrzymani zostali doprowadzeni do Prokuratury Okręgowej w Zamościu, gdzie usłyszeli zarzuty kierowania oraz udziału w zorganizowanej grupie przestępczej związanej z wprowadzaniem do obrotu sfałszowanych faktur w celu wyłudzenia dotacji unijnych - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski.

Decyzją sądu cała czwórka trafiła do aresztu na 3 miesiące.

Śledczy dokonali zabezpieczenia majątkowego na mieniu podejrzanych w kwocie ponad 3 milionów złotych.

Grozi im do 20 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroni

REG

Haków na prezesów stadnin nie znaleziono. Umorzenie śledztwa zaraz po stracie rządów przez PiS

Prokuratura Regionalna w Lublinie umorzyła wielowątkowe śledztwo w sprawie niegospodarności i innych nieprawidłowości w stadninach państwowych w Janowie Podlaskim, Białce i Michałowie. Po kilkunastu przedłużeniach postępowania wreszcie w grudniu zapadła decyzja o tym, że nie doszło do przestępstwa.

Rezonans nie tylko krajowy, ale i międzynarodowy wywołało 19 lutego 2016 r. nagłe odwołanie wieloletnich prezesów spółek w stadninach w Janowie Podlaskim Marka Treli i w Michałowie Jerzego Białoboka.

– Poszukiwano haków – jednoznacznie wtedy powiedział nam pierwszy z nich, lek. weterynarii odnoszący światowe sukcesy na aukcjach. W janowskiej



Marek Trela (w czapce) jako prezes spółki Stadnina Koni w Janowie Podlaskim podczas Dni Konia Arabskiego

spółce zastąpił go Marek Skomorowski, działacz Solidarnej Polski, który nam wtedy szczerze wyznał, że nie miał żadnego doświadczenia z końmi...

Nadzorująca stadniny Agencja Nieruchomości Rolnych zaczęła się doszukiwać nawet w odległych latach nieprawidłowości w pracy byłych prezesów, aby udowodnić zasadność zwolnień specjalistów z olbrzymim dorobkiem.

W lutym 2016 r. skierowała zawiadomienie do prokuratury, podejrzewając b. prezesa, Marka Trele, jakoby w latach 2013-2016 dochodziło do nieprawidłowości i niegospodarności w stadninie. Wykorzystała nawet fakt, że w październiku 2015 r. wskutek skrętu jelita padła janowska Pianissima, najbardziej utytułowana i najsłynniejsza klacz świata słynna w świecie.

Prokuratura wszczęła śledztwo.

Ówcześni politycy opozycji

i wiele mediów wytykali skandal związany z tymi zmianami kadrowymi oraz zwolnieniem człowieka docenionego w światowych organizacjach zajmujących się hodowlą arabsów.

Po trzech miesiącach podczas posiedzenia komisji rolnictwa Sejmu RP posłowie dopytywali o przyczyny skandalicznej zmiany w Janowie Podlaskim, minister Krzysztof Jurgiel palnął krzywdzące słowa: – Za złodziejstwo zwolniłem, nie za niefachowość!

Później prawnicy Marka Treli skierowali sprawę byłego już ministra do sądu za to stwierdzenie, on jednak był chroniony przez immunitet.

Siedem wątków rozszerzonego śledztwa

Aż do 2023 r. trwało postępowanie prokuratury w sprawie stadnin. Kilkunastokrotnie je przedłużano.

– W śledztwie było siedem wątków, nie tylko związanych

z Janowem Podlaskim, ale też z Białką i Michałowem. Wyjaśniano okoliczności związane z organizacją Dni Konia Arabskiego w latach 2001-2016 (w tym podmiotami prowadzącym je i organizującym), z działaniami na szkodę stadniny w Janowie Podlaskim, które mogły przynieść straty 1,65 mln zł – mówi nam prok. Andrzej Jeżyński rzecznik Prokuratury Regionalnej w Lublinie.

Dodaje, że sprawdzano też, czy doszło do potencjalnych strat 1,52 mln zł w stadninie w Michałowie oraz 992 tys. zł w Białce.

– Oprócz tego śledztwo dotyczyło także okoliczności związanych z wydzierżawieniem klaczy z Janowa Podlaskiego do innych stadnin oraz wyjaśnienia, czy nie zaistniało niewłaściwe zabezpieczenie interesów stadniny w związku z pobieraniem zarodków od trzech klaczy – zaznacza prokurator.

- Będzie Pan ścigał b. ministra rolnictwa za pomówienie? - Najpierw prawnicy muszą sprawdzić, czy po latach sprawa się nie przeterminowała

Nadmieniam, iż następny wątek dotyczył doprowadzenia do śmierci Pianissimy. Sprawdzano też, czy doszło do nieprawidłowości przy janowskich inwestycjach oraz do podania nieprawdy w księdze rachunkowej.

Brak znamion czynu zabronionego

– 7 grudnia zapadło postanowienie o umorzeniu śledztwa we wszystkich siedmiu wątkach. Prokuratura stwierdziła w każdym z nich brak znamion czynu zabronionego – podkreśla rzecznik prokuratury Andrzej Jeżyński.

To określenie oznacza, że nie doszło do przestępstwa. Wspomniane postanowienie nie jest prawomocne.

Były prezes janowskiej stadniny Marek Trela nie ukrywa satysfakcji.

– Miałem czyste sumienie. Nie spodziewałem się, że aż tyle lat będą wyjaśniane zarzuty. Przecież to było bardzo kosztowne postępowanie obciążające budżet krajowy. Zdumiewało mnie, że tak długo bawią się tą sprawą. Tak się musiała skończyć, jaki był jej finał. Dla mnie była ona uciążliwa emocjonalnie. Cierpiała też reputacja, choćby na podejrzeniu o wypalanie na koniach znaków – powiedział nam Marek Trela.

Prezesa mogli odwołać, ale brak wyjaśnienia

Po zwolnieniu w Janowie Podlaskim były prezes w sądzie pracy dochodził wynagrodzenia za trzymiesięczny okres wypowiedzenia – uważał, że powinien je uzyskać.

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej i następnie Sąd Okręgowy w Lublinie jednak uznały roszczenia byłego prezesa za nieuzasadnione. Także skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego nie przyniosła efektu.

Po odejściu z Janowa Podlaskiego były prezes pracował najpierw w Jordanii, a następnie znalazł

Śledztwo trwało i trwało

Na blogu HipoLogika w tekście „Cudowne umorzenie” Marek Szewczyk stwierdził:

– Napisałem kiedyś, że śledztwo będzie prowadzone tak długo, jak długo PiS będzie u władzy. Bo zakończyć je postawieniem Markowi Treli zarzutów nie można było, bo nawet tak podporządkowana Zbigniewowi Ziobrze instytucja wiedziała, że żadnej niegospodarności w janowskiej stadninie przed 2016 rokiem nie było i szanse na wygranie takiej sprawy w sądzie były zerowe. Z kolej zakończenie śledztwa umorzeniem pokazywałoby, że haniebne słowa Krzysztofa Jurgieła były bezpodstawne. Więc śledztwo trwało, trwało i trwało.

dobłą pracę w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, gdzie nadzorował hodowlę szajka z ponad pół tysiącem koni.

– Nie chodziło mi o przywrócenie do pracy w Janowie. Wiedziałem, że prezesa można odwołać. Chciałem, by Agencja Nieruchomości Rolnych jasno wyjaśniła powody zwolnienia – powiedział nam w miniony wtorek Marek Trela.

Zapytany, czy powróci do ściągania byłego ministra rolnictwa za pomówienie, odpowiedział:

– To by się należało. Jednak moi prawnicy muszą sprawdzić, czy po latach sprawa się nie przeterminowała – zastrzegła Trela.

Marek Pietrzela



Marek Trela w sądzie

Marta Wcisło w Sejmie: Czy skończą się pod ziemią happeningi, zaręczyny, rozbierane sesje?

– Muszę powiedzieć, że wystąpienie pani poseł poszerzyło moją wiedzę na temat życia toczącego się pod ziemią – powiedział Szymon Hołownia, gdy w Sejmie usłyszał o tym, co w ostatnim czasie działo się w Bogdanie. Ten komentarz marszałka Sejmu wywołał śmiech na sali posiedzeń. Z rozbieranej sesji śmiali się również górnicy na swoich biesiadach piwnych.

Podczas pierwszego posiedzenia Sejmu X kadencji, przy okazji dyskusji o górnictwie w czwartek, 20 grudnia głos zabrała lubelska posłanka Koalicji Obywatelskiej, Marta Wcisło.

– Pani minister, czy będą audyty w spółkach górniczych?

My chcemy wiedzieć, jaki jest dzisiaj stan finansowy spółek górniczych – zaczęła posłanka.

– Wielokrotnie pisałam interpelacje, zapytania związane z Bogdanką. Nigdy nie dostałam rzetelnej odpowiedzi. Pani minister, czy na czele spółek

górnictwa staną menedżerowie, pragmatycy, doświadczeni górnicy, a nie politycy? – pytała.

I tu nawiązała do ostatnich kryzysów wizerunkowych Bogdanki.

– Czy skończą się pod ziemią happeningi, zaręczyny, rozbierane sesje? Czy zacznie panować pragmatyzm i bezpieczeństwo pracy górników? – pytała Wcisło.

– Muszę powiedzieć, że wystąpienie pani poseł poszerzyło moją wiedzę na temat życia toczącego się pod ziemią – sko-

mentował marszałek Sejmu, Szymon Hołownia, co wywołało śmiech na sali.

A na biesiadach... „cycki w Stefanowie”

Przypomnijmy, że to właśnie Marta Wcisło jako pierwsza na początku listopada opublikowała zdjęcia z rozbieranej sesji, która odbyła się w polu wydobywczym Stefanów, niemal kilometr pod ziemią.

Władze LW Bogdanka tłumaczyły później, że wydały

zgodę na zdjęcia „ciągników Bizon w warunkach dołowych”, a nic nie wiedziały o kontrowersyjnym charakterze sesji. Tymczasem kalendarze z półnagimi modelkami wykonane w podziemnych wyrobiskach kopalni wisiały od lat biurach cechowni, warsztatów i miejscach podziału pracy w LW Bogdanie (prezes kopalni Kasjan Wyligala stwierdził jednak, że ich nie widział).

Tymczasem rozbierana podziemna sesja była głównym mo-

tywem przyspiewek górników w czasie niedawnych biesiad piwnych. Na jednej z nich śpiewali „cycki, cycki w Stefanowie” na melodię „Miłość w Zakopanem” i chodzili z transparentami „Sesje były i będą”.

Podobnie rok temu żartowali z zaręczyn pod ziemią, które miały miejsce 30 grudnia 2022 r. (zaręczał się Michał Moskał, bliski współpracownik Jarosława Kaczyńskiego, obecnie poseł Prawa i Sprawiedliwości).

Kamil Kulig

Byli pracownicy Plantwear z Radzyna walczą o swoje pensje z producentem eleganckich zegarków i biżuterii

POWIAT RADZYŃSKI:

Firma Plantwear, producent drewnianych zegarków, biżuterii, okularów, ma na swojej stronie internetowej luksusową ofertę dla klientów, kusząc znacznymi upustami cenowymi. - Byłoby jeszcze piękniej, gdyby firma nam płaciła - mówią byli już pracownicy.

Do redakcji zgłosiła się grupa osób, wśród nich zwolnieni pracownicy radzyńskiej firmy oraz ci, którzy sami się zwolnili - jak mówią - z winy pracodawcy i zapowiadający ścieżkę sądową z Plantwear. Powodem są roszczenia finansowe. Jak twierdzą, firma nie płaciła im pensji w terminie.

- W tej chwili Plantwear jest mi winny 35 tys. zł - mówi jedna z byłych pracownic.

Na nasze pytania, dlaczego tak się dzieje, firma nie odpowiada.

Pojawiły się kłopoty, zmieniła się „atmosfera”

Według relacji byłych pracowników, w firmie, która swoje biuro ma w Krakowie, a produkcję w Radzynie, źle się dzieje. Kłopoty mogą mieć związek z czasem pandemii i jej skutkami, bo pierwsze opóźnienie z wypłatami było w listopadzie 2022 r.

- Dostaliśmy wynagrodzenie dopiero dwa dni przed świętami - mówią.

Potem zmieniali się pracownicy na kierowniczych stanowiskach i w radzyńskiej siedzibie, gdzie produkowane są rzeczy z drewna, zmieniła się „atmosfera”.



Firma wciąż zaprasza i czeka na pracowników

skach i w radzyńskiej siedzibie, gdzie produkowane są rzeczy z drewna, zmieniła się „atmosfera”.

PIP wystąpiła m.in. o wypłacenie 36 pracownikom wynagrodzenia we wrześniu 2023 r. oraz 30 pracownikom w październiku 2023 roku

- Po kilka miesięcy nie płacą. Pracownicy boją się głośno upominać... My będziemy wkraczać na ostrzejszą ścieżkę - mówią.

- Ciągłe przyjmują nowych pracowników, mimo że krąży opinia, że firma nie płaci. Ja też się dałem nabrać, poszedłem na dzień próbny, nie otrzymałem żadnego wynagrodzenia - relacjonuje mężczyzna.

Dodaje: - Ja straciłem dzień pracy za darmo, ale założymy, moja koleżanka, matka małych

dzieci... Skąd ona ma wziąć pieniądze na żywność, cokolwiek, jeśli po miesiącu pracy słyszy odpowiedź od liderki, że pensja będzie, ale nie teraz.

Co kontrolowała w Plantwear Państwowa Inspekcja Pracy

Firma nie odpowiedziała na nasze pytania, ale dotarliśmy do protokołu pokontrolnego Państwowej Inspekcji Pracy, która prześwietliła firmę PLANTWEAR S.A. z siedzibą w Radzynie Podlaskim.

Co z kontroli wynikło

Kontrola zakończyła się wystąpieniem do pracodawcy dotyczącym m.in. niezwłocznego przekształcenia umów cywilnoprawnych zawartych z 14 osobami w umowy o pracę. I dalej:

- niezwłocznego wypłacenia wynagrodzenia za pracę: 18 zleceniobiorcom za sierpień 2023 r., 16 zleceniobiorcom za wrzesień

2023 r. i 15 zleceniobiorcom za październik 2023 r., w wysokości nie niższej niż wynikająca z wysokości minimalnej stawki godzinowej, zgodnie z przepisami ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę;

- niezwłocznego naliczenia i wypłacenia 36 pracownikom wynagrodzenia należnego z tytułu wykonywania pracy we wrześniu 2023 r. oraz 30 pracownikom wynagrodzenia należnego z tytułu wykonywania pracy w październiku 2023 roku (...).

Inspektor wydał też nakaz dotyczący wypłacenia jednemu pracownikowi wynagrodzenia za pracę za wrzesień 2023 r. i za październik 2023 r.

Ponadto, w trakcie kontroli inspektor pracy wydał polecenia dotyczące niezwłocznego wypłacenia:

- jednemu pracownikowi wynagrodzenia za pracę za lipiec 2023 r.;

- 37 pracownikom wynagrodzenia za pracę za sierpień 2023 r.;

Z forum internetowego:

X: Moja córka tam pracowała. Nareszcie znaleźli się odważni ludzie, którzy chcą dochodzić swoich praw. Może to będzie nauczka dla innych firm...

Y: Ta firma to żart. Nic sobie nie robią z wyroków sądu. Nie potrafią wydać jednego papierka w postaci świadectwa pracy, więc co mówić o wypłacie pieniędzy.

H: Tobie też nie wypłacili?

T: Za sierpień są mi winni.

M: Byłam tam na dniu próbnym. Wzięli moje dane, ale wynagrodzenia za ten dzień nie otrzymałam, dzień próbny miał być płatny.

M: Bardzo dobrze, że ktoś się odważył. Nie wolno dawać się.

„Ciągle przyjmują nowych pracowników, mimo że krąży opinia, że firma nie płaci. Ja też się dałem nabrać, poszedłem na dzień próbny, nie otrzymałem żadnego wynagrodzenia”

- trzem zleceniobiorcom wynagrodzenia za pracę za sierpień 2023 r.

Te polecenia zostały zrealizowane przez pracodawcę do czasu zakończenia kontroli.

Pójdziemy do sądu

Zdaniem osób zwolnionych z Plantwear, ustalenia inspekcji pracy tylko potwierdzają ich zarzuty wobec byłego pracodawcy. Jedną z kobiet pokazuje nam dokumenty, zdjęcia dokumentujące jej pracę przy leżącej na ziemi dużej pojemności butli gazowej.

- Kiedy mnie zwolniono, za przyczynę podając niewyrobienie normy, okazało się, że przez miesiąc nie byłam zgłoszona do ubezpieczenia, w papierach w ZUS-ie nie ma po mnie śladu. A gdyby ta butla wybuchła? - pyta. - Przecież w firmie używane

są lakiery, jest dużo pyłu, mnóstwo drewna, maszyn.

Dodaje z rozżaleniem: - Zapytałam liderkę, jakie to normy, jak ja je miałam wyrobić? Bo nie dostaliśmy informacji o jakichś normach. Myślę, że zwolniła mnie, bo jej się postawiłam, już nie wytrzymałam i powiedziałam kilka słów - przyznaje.

- Nasza opinia jest taka: Właściciel przyjechał z Krakowa, na wschód Polski, zobaczył, że jest, jak jest, że ma do czynienia z ciemnogrodem, który nic nie zrobi z tym, że jest wykorzystywany i dlatego tak to wygląda. Ale my się nie poddamy. Będziemy o swoje walczyć w sądzie - zapewniają kobiety. Na koniec gorzko dodają: - Nam ta rozmowa z gazetą nic nie pomoże, ale może ostrzeże innych.

mm

Młody kierowca rozbił audi na ogrodzeniu

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA STANIN: 19-letni kierowca audi uderzył w ogrodzenie posesji. Auto zostało niemal doszczętnie zniszczone.

Policja otrzymała zgłoszenie o wypadku w we wtorek 19 grudnia o godz. 12.07. Informowano, że przy drodze powiatowej w Anoninie audi z dużą siłą uderzyło w ogrodzenie i prawdopodobnie uszkodzone są dwie osoby.

Na miejsce pojechał zespół ratownictwa medycznego, policja, jednostki OSP Stanin i OSP Tuchowicz oraz dwa zastępy zawodowych strażaków z Łukowa.



Przód audi został całkiem rozbity (fot. OSP Stanin)

- Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, zamknięciu ruchu drogowego, neutralizacji wycieków z samochodu przy pomocy środków sorbent i sintan, posprzątaniu drogi

i pomocy policji - informuje OSP Stanin.

Pędził przez wieś

Po zniszczeniach auta i ogrodzenia bez trudu można się domy-

ślić, że kierowca jechał z ogromną prędkością - przez teren zabudowany, pomiędzy domami!

Anonin to nieduża miejscowość, a przy drodze powiatowej nie ma chodnika. Wypadek zdarzył się tuż po godzinie 12,

kiedy dzieci mogły już wracać ze szkoły. Mogli przechodzić inni mieszkańcy. Na szczęście nikogo na drodze nie było.

19-letni kierowca

Okazuje się, że rozbitym audi kierował 19-latek, który wioził jednego pasażera. W wypadku obaj nie odnieśli żadnych poważnych obrażeń. Nie trafili nawet do szpitala, zostali zaopatrzeni przez ZRM na miejscu.

Bardzo wysoki mandat

Policjanci ukarali 19-letniego kierowcę bardzo wysokim mandatem. Jego konto zasilili także punkty karne.

Świadkowie, którzy widzieli miejsce wypadku i uszkodzenia samochodu audi mówią, że kierowca i pasażer mieli ogromne szczęście, że przeżyli, a to chyba przedświąteczny cud, że wyszli z tego w zasadzie bez obrażeń.

- Cud, że ani oni, ani nikt postronny nie ucierpiał. Ślady hamowania są na długości 150 metrów plus kilka prześleń płotu - wyliczali.

Czy taka życiowa nauczka i mega wysoki mandat czegoś nauczą młodego kierowcę?

Mamy taką nadzieję. MŁODY OGARNIJ SIĘ!

mo
REG

Lubelski Bradley Cooper: Wykończyły mnie emocje, które dawałem obcym ludziom

Dla mieszkańców Lublina jest żywą ikoną Starego Miasta. Dla przyjezdnych turystyczną atrakcją. Ale od kilku miesięcy nikt nie słyszał o Igorze z Bramy Grodzkiej. Z lubelskim Bradleyem Cooperem, czyli Igozem Skarżyńskim, rozmawiamy o tym, dlaczego nie widzimy go na Starym Mieście.

W Gdzie się podział Igor Skarżyński?

- Gdzie się podział lubelski Bradley (śmiech - dop. red.)? Wypalił się. Totalnie się wypaliłem jeśli chodzi o moje emocje. **W Zaczniemy od początku...** - W 1986 roku mój ojciec jako lekarz weterynarii w Lublinie przeprowadził się z moją mamą do Środy Wielkopolskiej. Rok później się urodziłem. W Lublinie jestem od 2000 roku. Po rozwodzie moich rodziców mama zabrała mnie na swoje włości. Tutaj było gimnazjum, liceum, szkoła plastyczna, z której mnie wyrzucili. Matura w rok, studia i granie na gitarze.

W Od kiedy grałeś?

- Od września 2012 roku. **W Nie skłamię jeśli powiem, że wpisałeś się w to miasto.** - Jak grasz codziennie i ludzie cię mijają to faktycznie, wpisałem się w to miasto. Grałem na deptaku, bo było więcej ludzi. Ale odkryłem Bramę Grodzką, bo była lepsza akustyka i tak w niej zostałem.



Dla mieszkańców Lublina jest żywą ikoną Starego Miasta. Dla przyjezdnych turystyczną atrakcją. Ale od kilku miesięcy nikt nie słyszał o Igorze z Bramy Grodzkiej. Z lubelskim Bradleyem Cooperem, czyli Igozem Skarżyńskim, rozmawiamy o tym, dlaczego nie widzimy go na Starym Mieście

W Ale z niej wyszedłeś. Dlaczego?

- To nie jest tak, że przychodzisz na osiem godzin do pracy. Wykładasz towar w sklepie, siadasz na kasę, albo idziesz do biura i wypełniasz wnioski. Ta praca polega na tym, że nie masz żadnej umowy, nie masz pracodawcy, nie podpisujesz umowy na koncert. Po prostu idziesz sam na ulicę, do obcych ludzi, którzy będą cię mijali i nie wiesz, czy coś zarobisz czy nie.

W Sam się pisałeś na taką pracę.

- Tak. Bo chciałem być wolny. Nie chciałem mieć szefa.

W I byłeś wolny przez 12 lat?

- Byłem. Ale wszystko ma swoją cenę. Ten zawód to bicie przedsiębiorcą. Nigdy nie wiesz, czy będziesz miał klienta.

W Jak to wyglądało? Nagle wstajesz rano i myślisz: kończę z tym?

- Lata lecą. Traciłem energię, mam swoje lata, nie mam tyle siły, zapалу. Te pochwały, które kiedyś były „Ale pan fajnie śpiewa”, „czy mogę sobie z panem zrobić zdjęcie?”, „czy mogę od pana kupić płytę?” były fajne i miłe. Ale po latach takie słowa już do ciebie nie docierają jak te pierwsze. Bywało też tak, że byłem bardzo zły, bo człowiek się przyzwyczaił, że zarabiałem trzy stowy dziennie. Tak było. Jak przychodziła zima i kończył się sezon, to się pakowałem, jechałem do mojej mamy do Frankfurtu i tam nie wpadały złotówki tylko euro.

W Trochę zdrowia straciłeś w tym mieście.

- Pamiętam była taka zima. 17 stopni na minusie. Ale rachunki trzeba zapłacić. Więc idziesz grać. I musisz dać z siebie

wszystko. Bo jeśli tego nie zrobisz, to nikt nie wrzuci do futerału nawet złotówki. Albo wrzucą i powiedzą „idź pan stąd, bo zimno”. Tak też było. Musisz się starać, dać z siebie 300 procent. A jak przyjdiesz na kacu, to ludzie przejdą obok. Dlatego wykończyły mnie emocje, które dawałem obcym ludziom.

W Warto było je oddawać?

Na początku tak. Teraz mogę mieć żal do siebie. Wiesz, chodziłem grać nie dla ludzi. Ale po to by zarabiać pieniądze, nie mieć szefa. By pojechać na Sycylię, do Francji czy do Monako. By kupić laptopa czy pierwszą kamerę. Warto było cierpieć w te zimy, gdy siedziałem w kalesonach na zimnej posadzce.

W Nie brakuje Ci tego?

- Nie, bo ja już nienawidzę tego robić. Jak idę do moich znajomych i mówią „weź gitarę, pośpiewamy”, to czuję się jak stary hydraulik, który pracował od poniedziałku do piątku i teraz idzie do znajomych, którzy go proszą „by kran naprawił”. Chcę w końcu odpocząć od tego kranu! Tak samo jest z gitarą. Nie pamiętam, kiedy ostatni raz trzymałem gitarę w rękach, gdy byłem sam w domu.

W Czymś musiałeś zastąpić gitarę.

- Była firma, fotografia. Gdyby nie to pewnie musiałabym codziennie stać na ulicy i grać. Ale trochę zaoszczędziłem na sesjach zdjęciowych. I to jest moja droga, to lubię robić. Ale

może być tak, że za kilka lat też i ją znienawidzę.

W Fotografia okazała się odbiciem gitary?

- Tak. Wiesz, ja żyję emocjami. Mam tego mnóstwo w sobie. Sztuka od dziecka była dla mnie ważna.

W Czyli trudno Ci nie rozpoznać w tym mieście.

- Nie wiem. Ludzie mają krótką pamięć. Nie kojarzą tego faceta, który przeszedł obok nich.

W Jest to dla Ciebie przykre?

- Nie. Ja nie jestem jakąś sławą. Wiadomo, stali bywalcy Starego Miasta wiedzą, że to lubelski Bradley (śmiech - dop. red.). Gdy nie mam zleceń w lecie to są dni, że biorę gitarę na plecy i gram. Wtedy słyszę „ooo, wrócił pan. Gdzie się pan podziewał?”

W To jak wygląda teraz Twój dzień?

- Siedzę przed OLX. Szukam pracy jako fotograf, operator kamery, menedżer restauracji, bo i takie mam doświadczenie. Pracowałem tu i tam. W Warszawie w sklepie, na budowie we Frankfurcie. Nawet w McDonald's w Lublinie. Ale po jakimś czasie nie dawałem już rady. Bo nic nie tworzyłem. Męczyłem się i zwalniałem w poszukiwaniu czegoś innego. A może to lenistwo? (śmiech - dop. red.). Ale pewnie wyjdzie na to, że pójdę do sklepu dźwigać towar. Ostatnim zawodem, który da mi pieniądze będzie granie na gitarze w bramie. Wolę się zatrudnić, czuć to bezpie-

czeństwo i dostać przelew na konto. Pytanie ile wytrzymam nie dając z siebie tych emocji.

W To może z Tobą jest coś nie tak? Może na tym polega życie, że trzeba rano wstać i swoje zrobić.

- Ktoś kiedyś powiedział: „Jeżeli masz jakiś talent, to go wykorzystaj”. Nie wiem, czy mam go naprawdę. Jest dużo lepszych wokalistów i fotografów ode mnie.

W Ale dorobiłeś się swojej płyty.

- Tak. Ale ta płyta się kurzy. I co z tego? Teraz każdy może wydać płytę. I to nie musi być muzyk. Może pójść do mojego znajomego Jacka, którego pozdrawiam. Zapłacić 100 złotych, masz jeden utwór z gitarą akustyczną, z wokalem.

W Nie o to chodziło, gdy zaczynałeś grać?

- Oczywiście. Muzyka kiedyś była dla mnie miłością. Ale teraz tego nie ma. Jest nienawiść. I to wypalenie zawodowe jest najgorsze. Im bardziej dajesz coś od siebie, tym bardziej jesteś narażony na to, że możesz to stracić. Podkreślam, nie chcę wracać pod Bramę Grodzką.

W To czego teraz Ci życzyć?

- Bezpieczeństwa tego emocjonalnego. I więcej zleceń fotograficznych (śmiech - dop. red.). Chcę się czuć doceniony, bo nie czułem tego jak grałem. Może się nie starałem tak bardzo, nie widziałem sensu, bo był covid, lockdown, inflacja, ludzie zaczęli oszczędzać. Tego mi potrzeba, bezpieczeństwa.

W Dziękuję za rozmowę.
Konrad Sławiński

Witamy na świecie: Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu



Szymon Podstawka z tatą, Annopol, k. Kocka
ur. 20 grudnia, g. 12:50,
3400 g, 53 cm
Rodzice: Karolina i Paweł



Oliwia Widłak, Lubartów
ur. 18 grudnia, g. 11:05, 3630 g
Rodzice: Agata i Łukasz
Brat: Oskar (4 lata)



Emilia Szpakowska, Małaszewicze, pow. bialski
ur. 20 grudnia, g. 10:28, 3030 g, 54 cm
Rodzice: Paulina i Dariusz
Siostra: Julia (3 lata)



Alicja z Białej Podlaskiej,
ur. 19 grudnia, g. 12:43, 3470 g,
54 cm
Rodzice: Marlena i Robert
Rodzeństwo: Fabian (2,5 r.)

Trener Agrosportu został tatą. A jaki dziadek jest dumny!

Wielkie gratulacje. Powiększyła się rodzina Agrosportu Leśna Podlaska.

16 grudnia o godz. 21:40 w szpitalu w Białej Podlaskiej na świat przyszła Marcelinka. To córeczka Daniela Nogaczewskiego - trenera zespołu z Leśnej Podlaskiej oraz jego dzielnej żony - Kamili.

Marcelinka ważyła 3240 g oraz mierzyła 52 kg. A jaki dziadek jest dumny, czyli Ryszard Nogaczewski - wieloletni trener oraz wiceprezes Agrosportu.

Czy można było wymarzyć lepszy prezent na święta? Wielkie gratulacje.



Marcelina Nogaczewska przyszła na świat 16 grudnia

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738 - 1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat - ale w sumie miły... (cz. II)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka, przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Po zniszczeniach czasu „potopu” szwedzkiego zamek w Janowcu w rękach Lubomirskich przez całą drugą połowę XVII odzyskiwał dawną świetność. Arsenał znów pełen był armat i hakownic, w dolnym zamku stacjonowała parusetosobowa załoga, siła ognia sięgała na drugi brzeg rzeki, aż poza dobrze widoczny z murów Kazimierz.

Rezydencja ociekająca luksusem

98 pokoi i siedem wielkich sal, niektóre z nich, z marmurowymi posadzkami i kolumnami,apełniały się importowanymi z Gdańska meblami, obstawianymi u najpopularniejszych mistrzów obrazami i innymi dziełami sztuki, gromadzono duży zbiór książek, a nawet gabinet numizmatyczny. Biblioteka była jednym z najważniejszych pomieszczeń, bogato zdobionym portretami przodków, na suficie wymalowano zaś sceny z życia Akademii Krakowskiej.

Nic, tylko dzieci wychowywać.

Trochę nudziarz i trochę wariatka

Rodzicami przyszłego słynnego awanturnika byli Antoni Benedykt Lubomirski herbu Szreniawa bez krzyża i Maria z Ożarówskich. On był dość powolnym w czynach, ruchach i myślach, aspirującym do najwyższych zaszczytów magnatem, posiadaczem stabilnie przystającej fortuny. Lew budził się w nim, kiedy wychodził na



Zamek w Janowcu narysowany w czasie „potopu” przez szwedzkiego historyka i rysownika Eryka Dahlberga. W tle zaznaczone też położenie miasta Kazimierz. Szwedzi w 1656 roku uszkodzili zabudowania i niemal zupełnie rozkradli wyposażenie. Lubomirscy mieli co odbudowywać

sejmową mównicę: pisze o nim Jędrzej Kitowicz: „...zgodnymi głosami do łaski marszałkowskiej zaproszonym został Lubomirski, starosta kazimierski, wielki jękała w mowie potocznej, a czysty krasomówca bez zajknięcia w publicznej mowie... Ona posażna córka oboźnego koronnego, bardzo ładna, wesoła rezolutka, lubiąca dobrą zabawę, Wacław Zarzycki pisze o niej „...Księżna Lubomirska, jak wszystkie piękne i zwariowane kobiety, robiła, co chciała, nie wiedząc właściwie, czego chce...”. To jej wpływowi przypisuje się kolejne inwestycje i przebudowy zamku w Janowcu. Stanowili dość zgodne, nieźle uzupełniające się stadło, oparte raczej na szacunku i rozsądku niż porywach namiętności czy kompletnie niemodnej fanatycznej wierności małżeńskiej.

Dobrze mieć starszą siostrę

Pierwszym ich dzieckiem była Magdalena. Odegra potem dość istotną rolę w dziejach politycznych, i nie tylko, epoki stanisławowskiej. Wydana za mąż za Aleksandra Sapiechę, dobrze urodzoną miernotę, ciągnęła go ze wszystkich sił w górę: najpierw sypiając z młodym Bruhlem wyjednała dla męża buławę marszałkowską, potem zaś, podobnym sposobem, u króla Stasia pieczęć kanclerską. Przy czym warto zaznaczyć, że wśród wielu jego kochanek wyróżniała się autentyczną, jak się wydaje, przyjaźnią i przywiązaniem do monarchii. Urodziła mu dwójkę dzieci. Oczywiście nie oznaczało to, żeby była Stasiowi jakoś szczególnie (a nawet wcale...)

Posag matki księcia Marcina wynosił 400 tys. ówczesnych złotych w gotówce, kilkadziesiąt wsi i folwarków oraz kosztowności

wierna - co to, to nie! Po uroczej liberytynie płakało szczerze pół Warszawy. Książę Marcin był ze starszą siostrą bardzo związany, znajdował w niej oparcie i bratnią duszę.

Wychowanie księcia

Zaraz po narodzinach słabowitego chłopczyka ochrzczono tradycyjnymi imionami Lubomirskich. W dzieciństwie przeszedł wszelkie możliwe choroby i co - chyba nawet uznać należy za groźniejsze dla zdrowia i życia - próby leczenia przez ściąganych przez rodziców z całego kraju lekarzy.

Kiedy podrośł nieco, zaczęto wbić mu do głowy, że sam fakt bycia Lubomirskim czyni go kimś zupełnie nadzwyczajnym, wolnym od wymogu przestrzegania jakichkolwiek norm społecznych i moralnych oraz godnym najwyższych zaszczytów. Pieczę nad edukacją księcia powierzono najpierw pobożnemu i nieudolnemu księdzu Tokarskiemu. Zwykle nieuchronnie skutkowało to trwałym wstrętem do słowa pisanego i mrowanym bezbożnictwem, ale tu na szczęście lekcje polegały na tym, że wielebny drzemał nad brewiarzem, uczeń zaś w kącie na zmianę psocił i czytał, co mu w ręce wpadło. Różne rzeczy w przyszłości zarzucano księciu Marciniowi, ale nigdy chyba braku oglądy ani poważniejszych braków w wykształceniu.

Wręcz przeciwnie: w porównaniu z większością współczesnych sobie magnaciółków uchodzić mógł za erudyte. Kolejnym wychowawcą był ksiądz Drużbacki, który potem przez długie lata będzie jednym z najbardziej zaufanych ludzi w otoczeniu księcia.

Książę idzie do szkoły i odkrywa życiowe pasje

Następnie wysłano go do księdza Konarskiego do warszawskiego Collegium Nobilium. Prowadzona przez pijarów szkoła była najlepszym, co ówczesna polska edukacja mogła zaofiarować najlepszemu. W 1753 roku piętnastolatek został wysłany do lotaryńskiego Luneville. Miasto było siedzibą dworu Stanisława Leszczyńskiego. Wygnany król zyskał tam sobie znaczną popularność i sympatię, prowincjonalne miasteczko zamienił w „Mały Wersal”, chętnie gościł polską szlachtę. Założył i prowadził szkołę kadetów, której absolwentami zostało wielu późniejszych dobrych oficerów francuskich i polskich. Program edukacji obejmował różne ćwiczenia fizyczne i intelektualne, lecz nie wyczerpywały chłopięcej witalności księcia Lubomirskiego: górujący nad większością kolegów stanem, majątkiem i intelektem szybko stał się liderem „grupy rozrywkowej”. Z młodzieńczym zapałem poznawał smak alkoholu, wątpliwe uroki hazardu



Ojcem księcia Jerzego Marcina Lubomirskiego był Antoni Benedykt Lubomirski. Mimo że skrajnie różnili się temperamentem, w opinii biografów młodzieniec darzył ojca wielkim szacunkiem. Matka, Anna z Ożarówskich, zawsze gotowa była jednemu synowi wszelkie możliwe upadki. A było co wybaczać...

Siostrę Jerzego Marcina Lubomirskiego opisuje autorka niesłychanie ciekawych pamiętników, Natalia z Bispingów Kicka: Biedny książę w pożyciu tak publicznym jako i domowym wielkich zgryzot doświadczał. Był w sercu dobrym Polakiem, a należał w braku bystrego umysłu (Kicka, sama niesłychanie inteligentna, wiele opisywanych postaci nie bez racji miała za pospolitych durniów i tego nie skrywała - przyp. ZS), do Targowicy. Miał piękną żonę, ale wielkiej zalotności. Księżna kanclerzyna, Lubomirska z domu, jaśniała krasą i urodą tak jak święta Magdalena, której nosiła imię: spełniła czarę uciech światowych na dworze Stanisława Augusta w czasie Czteroletniego Sejmu, zwanego ostatnim karnawalem polskim; niestety nie poszła tylko za przykładem swojej patronki pod względem pokuty. Umarła młodo. (...) Opowiadała mnie pani Wanda Caboga (późniejsza pani na Milanowie dama stateczna, ale wielce charakterna - przyp. ZS) najmłodsza z córek pani Sewerynowej Potockiej, legendę o księżnej kanclerzynie: Kiedy leżała wystawiona na katafalku w czasie pogrzebu, tak była jeszcze piękna, taki urok wywarła na jednego z braciszków klasztornych, że zachwycony powziął myśl modlitwą i postami utorować jej drogę do nieba. Martwiąc ciało i modląc się ustawicznie za księżną kanclerzynę zwariował biedak dostatecznie.

Pierwszy order Jerzy Marcin otrzymał jako niemowlak: było to odznaczenie Orderem św. Huberta od palatyna reńskiego

i niewątpliwe uroki markizy de Versac. Bogata w szczegóły korespondencja świadczy zresztą, że przystojny, rosły młodzian w chętnych panienkach wszelkiego stanu wybierać mógł zupełnie dowolnie. Być może jednak uznawał tę metodę za zbyt kosztowną, bo często radośnie lupanarzył przy rue de Comtesse

d'Artois...

Po trzech latach szkołę zakończył z patentem oficera piechoty i wybrał się do Paryża. I tam dopiero dowiedział się, jak się można bawić i co zamożnemu, przystojnemu i bogatemu młodzieńcowi może zaofiarować porządne miasto.

Zbigniew Smółko
REG

Uczony międzyrzecki proboszcz i jego nadzwyczajne dzieło (cz. I)

Kim byli bojarzy międzyrzeccy

„Bojarzy międzyrzeccy łączyła między nimi drobna szlachta a włościanami. Do szlachty należą oni pochodzeniem i prawem dziedzictwa ziemi; do włościan również pochodzeniem, gdyż większość nosi włościańskie nazwiska, ale bardziej poziomem wykształcenia, strojem obyczajem i mową, wspólnymi z ludem mazowieckim...” - tak zaczyna książkę Adolf Pleszczyński, proboszcz parafii świętego Mikołaja, swój opis ludności, która od czasów jagiellońskich zamieszkuje kilkanaście wiosek w pobliżu Międzyrzecza Podlaskiego.

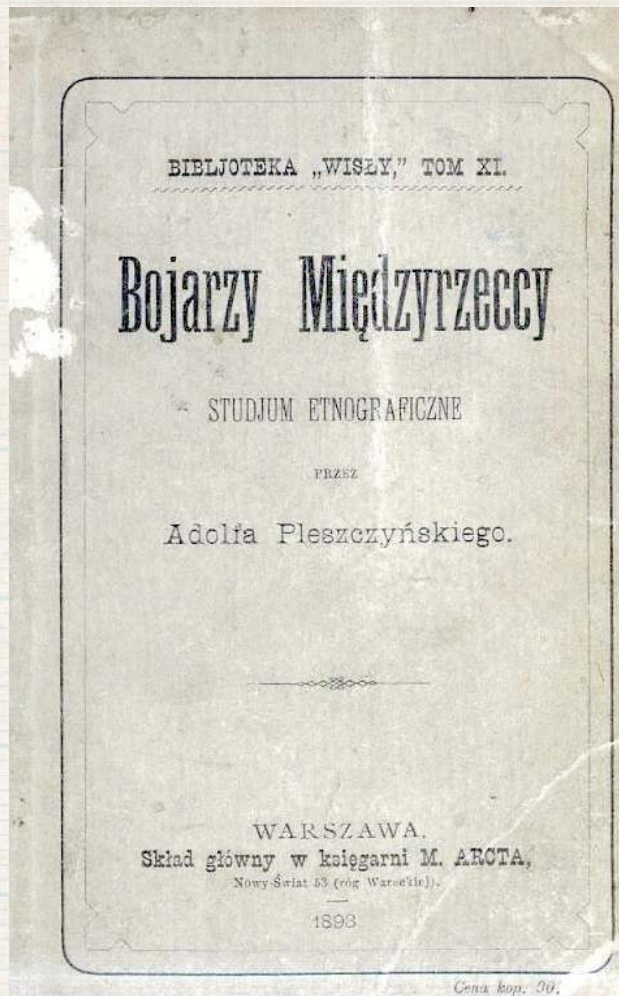
Urodzony w Żelźnie duchowny właściciel przez całe życie był związany z Południowym Podlasiem, nie tylko przez miejsce zamieszkania, ale też przez swoją działalność. Do szkoły uczęszczał do Białej Podlaskiej, okres seminarium spędził w Janowie, potem był wikariuszem Jabłonnie. W roku 1868, w wieku 27 lat, obejmuje swoje pierwsze probostwo w Koźuchówku. Proboszczem parafii św. Mikołaja zostaje w roku 1876. Praca duszpasterska nie należała wtedy na naszych ziemiach do najłatwiejszych. Z racji na pomoc udzielaną Unitom, ks. Pleszczyński był pod ciągłą obserwacją carskiej policji. W wyniku niedostosowywania się do nakazów car-

skiej władzy w dokumentach urzędowych przez carską policję określany jest mianem „fana-tyka”. W roku 1890 ks. Pleszczyński zostaje usunięty z parafii świętego Mikołaja. Z nakazem przeniesienia na wieś i to w takie strony, w których nie ma Unitów. Ale zanim to się wydarzyło, intensywną pracę duszpasterską połączył z badaniami naukowymi nad okoliczną ludnością, której odmienność szybko rozpoznał i otoczył życzliwą troską.

Z badań w archiwum i własnych obserwacji

Z przechowywanych na miejscu dokumentów piśmiennych możemy dość dokładnie wykazać genezę bojarów międzyrzeckich. W XVI wieku cała przestrzeń, stanowiąca dobra międzyrzeckie [...] była prawie pusta, gdyż jedynie istniały tu wsie Międzyrzecze i Stołpno. Pustki te [...] trzeba było na nowo zaludnić. Zajął się tym [...] Jan Nasutowicz starosta Brzeski. Do zamierzonego celu kroczył on dwojaką drogą: przymusowej i wolnej kolonizacji. Do pierwszej użyci zostali niewolnicy włościanie z dóbr litewskich starosty; do drugiej służyła mu drobna szlachta i kmiecie, napływający z sąsiedniego Mazowsza. Niewolnicy osadnicy mieli uprawiać rolę pańską, czyli robić pańszczyznę, wolni zaś, zwani bojarami, mieli obowiązek w czasie potrzeby stawiać zbrojnie obok dziedzica.

Jednak archiwa parafii to nie są jedyne źródła, z jakich książka Pleszczyński skorzysta, tworząc



WZNÓWMY „BOJARÓW”!

Postać autora książki i jego dzieło warte są popularyzacji, dlatego autor tekstu wyszedł z inicjatywą wznowienia dzieła, żeby stało się łatwiej dostępne dla Czytelników.

Za nami jest wprowadzenie tekstu „Bojarów”. Napisana jest przedmowa zajmująca się tłem historycznym, w którym powstała książka i przedstawieniem postaci jej autora. Utworzona jest też już zbiórka na portalu Wspieram, to, której celem jest nie tylko zebranie pieniędzy na wznowienie książki, ale również oszacowanie, ile książek należałoby wydrukować. W zamian za wsparcie projektu przewidziane są nagrody. Przede wszystkim jest to nowe wydanie książki „Bojarzy Międzyrzeccy”, ale również imienne podziękowania we wstępie do książki, czy stronicowa reklama. Po szczegółowsze informacje o możliwości wsparcia projektu zapraszam na stronę zbiórki

Bojarzy byli odrębną grupą społeczną i kulturową, zamieszkującą od XVI wieku okolice Międzyrzecza

swoje dzieło, a sama historia tych ziem nie jest jedyną kwestią, której dotknie w swojej książce. Cieszącemu się sporym autorytetem wśród parafian proboszczowi z pewnością było dużo łatwiej, niż jakiemuś obcemu badaczowi z dalekiego miasta, pozyskać od tutejszej ludności informacje dotyczące obyczajów, wierzeń, przesądów czy ludowej medycyny. Chyba możemy założyć, bez większego ryzyka błędu, że jego informatorzy mówili mu o wszystkim tak szczerze, jak na spowiedzi... On zaś skwapliwie z tego korzysta i dzięki żywemu zainteresowaniu księdza Pleszczyńskiego ludową kulturą i spisaniu efektów swoich dociekań w książce, my dzisiaj możemy o międzyrzeckich bojarach dowiedzieć się też o wielu ciekawych aspektach ich wierzeń, czy zabobonów.

Ze świata bojarów

A wierzyli na przykład w to, że: ...*Jak dziecko płacze bez widocznej przyczyny, a nie roni łez, jest to skutek zadania płaski, co robią zwykle stare, złe baby przez zemstę*”, czy też w to, że „*Zdarzają się ludzie, którzy mają dwa*

serca; taki człowiek, równie jak i strzyga, chodzi po śmierci; żeby go się pozbyć, niema sposobu, tylko wyjąć go z trumny; uciąć głowę, a serce przebić osikowym kołkiem...”

Efekty badań opublikował w wydanej w 1892 roku w książce „Bojarzy Międzyrzeccy”. Opisał ludność zamieszkującą okolice Międzyrzecza nie tylko pod kątem ich historycznego pochodzenia, prawnego statusu, zewnętrznego wyglądu ich siedzib i ich samych, ale także starając się ująć ludową duchowość i kulturę. Coś, co we wcześniejszych wiekach, przez warstwę lepiej urodzone uznawane było za niegodne żadnej uwagi. Dopiero dziwniastowieczni etnografowie, wśród których ks. Pleszczyński dzięki swoim dziełom zajmując poczesne miejsce, postanowili pochylić się nad wyżej opisanymi tematami. Można by napisać po międzyrzecku – *samo w czas*, bo był to już ostatni dzwonek, żeby porozmawiać z ludźmi, którzy mogli jeszcze coś o tych sprawach powiedzieć. Ukaz uwłaszczeniowy zdejmujący nakaz obrabiania pańszczyzny z chłopów sprawił, że stali się oni równi w prawach z większością ludności Polski. To wydarzenie stało się katalizatorem kolejnych zmian kulturowych, w wyniku których zanikały różnice kulturowe dzielące wcześniej chłopów pańszczyźnianych, bojarów czy mieszczan.

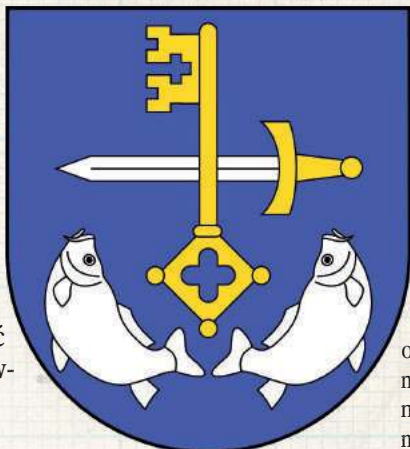
Kamil Jędruchiewicz



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Miecz, klucz i karpie w herbie Uścimowa

Herb gminy Uścimów (powiat lubartowski) jest jednym z młodszych znaków miejskich w regionie, ustalony został w 2020 roku. Znaczącej tradycji heraldycznej na miejscu nie było, więc autorzy mogli popuścić wodzy własnej kreatywności.



W polu błękitnym miecz srebrny w pas, ostrzem w prawo, z rękojeścią złotą, na którym klucz złoty w słup, pod nimi dwa karpie od siebie, głowami ku górze, srebrne - powiada oficjalny opis. Uzasadnienie jest dość proste: miejscowa parafia jest pod wezwaniem

świętych Piotra i Pawła, więc ich insygnia - klucz do Królestwa Niebieskiego i narzędzie męczeństwa z powodzeniem mogły stać się emblematami całej wspólnoty. Jest to zwykle dość bezpieczny kierunek heraldycznych poszukiwań.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół ze Stoczka i Jedlanki



Nieistniejący już, konsekrowany w 1809 roku kościół pw. Wniebowzięcia Panny Marii oraz św. Antoniego i św. Barbary zbudowany z tartego modrzewia, na murowanym fundamencie, kryty gontami. Miał on jedną furtkę dużą z przodu i dwie małe na bokach. W kruchcie znajdowało się pięć drzwi, a całkowita długość świątyni z podłogą z tarcic i jedenastoma oknami wynosiła 26 sążni. Obok ołtarza głównego, który był murowany, w kościele mieściły się trzy ołtarze boczne z murowanymi stołami. Nad głównymi drzwiami znajdował się chór, gdzie stała pozytywka mająca siedem odmiennych głosów. Przy kościele znajdowała się dzwonnica pokryta gontami, w której wisiły dwa dzwony i sygnaturka. Służył parafii do 1928 r. Został sprzedany nowo powstałej parafii Jedlanka, gdzie sponował w początkach lat 70. XX wieku (informacja ze strony parafii Stoczek Łukowski).

Bogdanka LUK Lublin zakończyła rok zaskakującą porażką

Niespodzianka w hali Globus. W meczu 13. kolejki trwającego sezonu siatkarskiej PlusLigi zespół Bogdanki LUK Lublin uległ u siebie beniaminkowi Exact Systems Hemarpol Częstochowa. Dla żółto-czarnych była to piąta porażka w rozgrywkach, w tym trzecia na własnym parkiecie.



Bogdanka LUK była faworytem w piątkowym meczu, ale przegrała

Pierwszy set od początku był wyrównany. Na prowadzeniu byli zarówno goście, jak i podopieczni trenera Massimo Bottiego. Żadna ze stron nie zbudowała przewagi większej, niż trzypunktowa i do końcowych fragmentów trwała dość zacięta walka. W końcowych fragmentach skuteczniejsi byli miejscowi i to oni wygrali otwierającą partię.

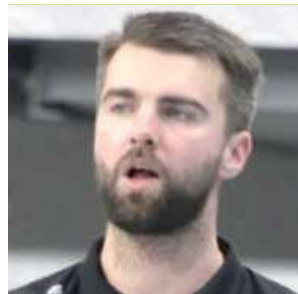
W kolejnej odsłonie górą byli częstochowianie. Go-

spodarze słabo weszli w seta i praktycznie od jego początkowych fragmentów musieli gonić wynik. Ostatecznie przegrali po grze na przewagi, a dużo krwi napsuł im dobrze dysponowany w ataku Dawid Dulski.

Ekipa z województwa śląskiego poszła za ciosem i triumfowała także w następnej partii. Żółto-czarni sprawiali natomiast wrażenie zagubionych na boisku. Marcin Komenda i jego koledzy

z drużyny popełniali sporo błędów, które bezlitośnie wykorzystywali rywale. Exact Systems Hemarpol prowadził już 19:11 i wydawało się, że wysoko pokona Bogdankę LUK, jednak lublinianie odrobili część strat. Mimo wszystko przyjezdni objęli prowadzenie w meczu 2:1.

Kibice, którzy spodziewali się, że będą świadkami siódmego w tym sezonie tie-breaka z udziałem drużyny trenera Bottiego, wyszli z hali rozczar-



MACIEJ KOŁODZIEJCZYK,
II TRENER BOGDANKI LUK

- Gratulacje dla rywali, bo zagraли bardzo ambitnie i przejechali do Lublina niezwykle zdeterminowani, by zwyciężyć. Byliśmy na to przygotowani, ale w naszej grze nie widzę

żadnego elementu, za sprawą którego moglibyśmy się przeciwstawić przeciwnikowi. Zagraли przede wszystkim bardzo słabo w ataku i częstochowianie wiele razy nas blokowali. Poza tym dobrze bronili i umiejętnie konstruowali kontry, które zamieniali na punkty. Ta porażka boli tym bardziej, że ponieśliśmy ją w fatalnym stylu. To niemiła niespodzianka dla nas samych i kibiców. Wszyscy myśleliśmy, że spędzimy święta z kolejnym zwycięstwem na koncie, zwłaszcza że w ostatnich tygodniach graliśmy dobrą siatkówkę. Cóż, spadł na nas zimny prysznic. Przystępowaliśmy do meczu w roli faworyta, ale jej nie udźwignęliśmy. Musimy wyciągnąć lekcję i przenieść to doświadczenie na następne kolejki

Bogdanka LUK Lublin
- Exact Systems
Hemarpol Częstochowa
1:3
(25:23, 25:27, 20:25, 18:25)

Lublin: Nowakowski 3, Komenda 3, Kania 6, Ferreira 15, Brand 4, Schulz 22, Hoss (libero) oraz Hudzik 8, Krysiak 5, Wachnik 2, Malinowski 1 i Nowosielski.

Karol Kurzępa

Nowa umowa rozgrywającej

Kolejna piłkarka ręczna związała się na dłużej z klubem 22-krotnych mistrzyń Polski. Na para-fowanie umowy z MKS FunFloor Lublin zdecydowała się rozgrywająca Michalina Pastuszka. Kontrakt „Miśki” obowiązuje teraz do końca sezonu 2025/2026, z opcją przedłużenia o kolejnych 12 miesięcy. Pastuszka to rodowita lublinianka, która trafiła do MKS-u z Korony Handball Kielce przed poprzednimi rozgrywkami.

20-latką to czwarta szczypiornistka, która w ostatnich tygodniach zdecydowała się podpisać nową umowę z lubelskim klubem. Wcześniej uczyniły to Magda Więckowska, Julia Pietras i Stela Posavec. Najbliższy mecz o stawkę czeka podopieczne Edyty Majdzińskiej 3 stycznia. Wówczas MKS zagra w Łańcucie z Galiczką Lwów w ramach pierwszego po kilkutygodniowej przerwie starcia w Orlen Superlidze kobiet. Po dziewięciu dotychczasowych kolejkach lublinianki są wiceliderkami tabeli.

Karol Kurzępa

Zbiciak pożegna się z Motorem

Wszystko wskazuje na to, że długoletni pobyt Bartosza Zbiciaka w lubelskim Motorze dobiega końca. Już niebawem rośli środkowy defensor zostanie zawodnikiem drugoligowej Olimpii Grudziądz. Szykują się także transfery do zespołu żółto-biało-niebieskich.

Zbiciak urodził się 17 stycznia 2001 roku w Lublinie. W wieku 10 lat trafił do Piłkarskich Nadziei Motoru, następnie występował w juniorskich zespołach lubelskiego klubu. Po włączeniu do seniorów był wypożyczany do Lewartu Lubartów oraz Chełmianki Chełm, gdzie ogrywał się na boiskach III ligi. Wiosną 2022 roku zadebiutował w pierwszej drużynie Motoru na szczeblu drugoligowym. Od tamtej pory zanotował 34 występy w żółto-biało-niebieskich barwach. W aktualnym sezonie zagrał w czterech spotkaniach w Fortuna I lidze oraz jednym starciu w Pucharze

Polski. Po porażce z Górnikiem Łęczna został odstawiony od składu, a następnie przesunięty przez trenera Goncalo Feio do czwartoligowych rezerw, gdzie do końca rundy zagrał w tylko jednej konfrontacji.

Teraz popularny „Sto-niu” przeniesie się do klubu z Grudziądza, z którym ma walczyć o utrzymanie w II lidze. O jego nadchodzących przenosinach poinformował na portalu X dziennikarz WP Sportowych Faktów, Szymon Mierzyński. Olimpia szuka wzmocnień, bowiem na wiosnę czeka ją trudna rywalizacja o ligowy byt. Po pierwszej części sezonu biało-zieloni zajmują ostatnie miejsce w tabeli, ze stratą sześciu punktów do pierwszej bezpiecznej lokaty gwarantującej pozostanie na szczeblu centralnym. Co ciekawe, od października grudziądzką ekipę prowadzi trener Mariusz Pawlak, który wcześniej przez ponad trzy lata pracował w Wiśle Puław.

Niespełna 23-letni Zbiciak ma przenieść się do nowego klubu na zasadzie transferu definitywnego. Jego aktualny kontrakt z Motorem wygasa 30 czerwca 2024 roku.

Kto trafi do Lublina?

Z informacji podanych w serwisie X przez użytkownika FootballScout, szeregi żółto-biało-niebieskich zasilą najprawdopodobniej pomocnicy Robert Dadok z Górnika Zabrze oraz Michał Janota. Drugi z wymienionych od połowy października pozostaje wolnym zawodnikiem, po tym jak rozwiązał kontrakt z ligowym rywalem Motorem, Podbeskidziem Bielsko-Biała. Ten doświadczony, 33-letni gracz ma na swoim koncie 128 meczów w polskiej Ekstraklasie, a także grę w australijskim Central Coast Mariners, saudyjskim Al-Fateh oraz klubach holenderskich: Go Ahead Eagles, Excelsiorze Rotterdam i Feyenoordzie. W przeszłości występował także w młodzieżowych reprezentacjach Polski.

Natomiast Dadok ma 26 lat i w trakcie kariery był piłkarzem, m.in. GKS-u Bełchatów, Wigier Suwałki oraz Stali ze Stalowej Woli i z Mielca. Jego obecna umowa w zabrzańskim Górniku obowiązuje do końca trwającego sezonu. W pierwszej części rozgrywek ten ofensywny pomocnik zanotował 19 spotkań w krajowej elicie.

Ogółem występów na poziomie najwyższej ligi w Polsce zaliczył już sto.

„Motorowcy” przebywają aktualnie na urlopach. Okres przygotowawczy przed drugą częścią sezonu rozpoczyna 8 stycznia przyszłego roku. Do walki o ligowe punkty powrócą w przedostatni weekend lutego.

– Na pewno w składzie nie dojdzie do rewolucji, bo piłka nożna to sport drużynowy i trzeba stworzyć zespół, a w tej chwili go mamy. Oczywiście, nawet dla higieny szatni i podniesienia jakości rywalizacji na niektórych pozycjach, trafią do nas trzy-cztery nowe twarze – przyznał trener Goncalo Feio.

Karol Kurzępa

Koszykówka: Kolejny nieudany mecz w Europie

Polski Cukier AZS UMCS Lublin, koszykarskie mistrzynie Polski doznały siódmej z rzędu porażki w Eurolidze. Tym razem biało-zielone przegrały na wyjeździe z rumuńskim ACS Sepsi-SIC.

Podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka nie mogą zaliczyć tego spotkania do udanych. Zagrały bowiem znacznie poniżej swoich umiejętności, zarówno pod względem drużynowym, jak i indywidualnym. W poczynaniach akademik od początku konfrontacji było dużo nerwowości, niedokładności i prostych błędów po obu stronach parkietu.

Po pierwszej kwarcie biało-zielone traciły do rywali 13 punktów. W kolejnych fragmentach co prawda trafiały częściej do kosza, ale nadal pozwalały gospodyniom na bardzo wiele w ofensywie, przez co na dużą przerwę schodziły, przegrywając 28:50.

Po zmianie stron ekipa miejscowych kontrolowała przebieg wydarzeń na boisku i zaszczytne sięgnęła po wysokie zwycięstwo. Dla drużyny z Rumunii był to udany rewanż za październikową porażkę w Lublinie 65:76. – W tym meczu nie zawiły detale, tylko ogólny obraz naszej gry. Zabrakło wielu rzeczy, rozpoczynając od skuteczności, a kończąc na obronie – dosadnie podsumowała rozgrywką Dominika Fiszer.

Starcie z Sepsi było dla mistrzyń Polski ostatnim spotkaniem w Eurolidze w 2023 roku. Na następne będą musiały poczekać do 10 stycznia. Wówczas do Lublina przyjedzie węgierski DVTK HUN-Therm.

ACS Sepsi-SIC - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
88:58
(22:9, 28:19, 19:19, 19:11)

Lublin: Gustavsson 13, Burton 12, Ziemborska 12, Shook 11, Ullmann 3, Fiszer 2, Kalenik 2, Adamczuk 2, Jeziorna, Kuper.

Karol Kurzępa

Koncert Kolęd i Słodkich Serc. Mieszkańcy zaśpiewali kolędy z zespołem Blue Café

W hali sportowej Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. ks. Grzegorza Piramowicza w Łukowie odbył się Koncert Kolęd i Słodkich Serc. Gwiazdą wieczoru był zespół Blue Café, który swoim talentem i energią sprawił, że Łuków poczuł świąteczną atmosferę.

Formacja Blue Café to niekwestionowana gwiazda polskiej sceny muzycznej i laureaci wielu prestiżowych nagród. W tym roku zespół świętuje 25-lecie istnienia na scenie muzycznej. Podczas koncertu usłyszeliśmy również najpiękniejsze kolędy w wykonaniu wokalistów Fabryki Piosenki Łukowskiego Ośrodka Kultury. Wystąpili: Oliwia Dzido, Oliwia Gręzak, Zuzanna Bochman, Miłkołaj Gajowy oraz Maksymilian

Zdanowski. Wianek melodii świątecznych zaprezentowała nam również Orkiestra Dęta Towarzystwa Muzycznego im. Antoniego Próchniewicza w Łukowie pod batutą Tadeusza Bochmana. Występy naszych lokalnych artystów dodały wyjątkowego uroku temu magicznemu wieczorowi.

Podczas Koncertu Kolęd i Słodkich Serc mieszkańcy od lat wspierają również potrzebujących. W tym roku koncert dedykowany był ponownie Wojtkowi Jonczykowskiemu z Gołyszyna – Małemu Wielkiemu Wojownikowi.

Pomóżmy Wojtusiowi

Kiedy wydawało się bowiem, że wszystko jest już dobrze i Wojtek poleciał do Nowego Jorku po szczepionkę, która miała chronić go przed wznową choroby, badania wykazały, że choroba powróciła.



Formacja Blue Café to niekwestionowana gwiazda polskiej sceny muzycznej i laureaci wielu prestiżowych nagród (fot. ŁOK)

Rodzice Wojtka zdecydowali najpierw, że będzie on leczony w USA. Ale koszty przekroczyły ich możliwości. Gdyby chcieli zostać w Nowym Jorku, musieliby zebrać w ciągu miesiąca 8 mln zł. Zdecydowali się więc na powrót. Wojtek jest

teraz w szpitalu w Warszawie i podawany jest ponownie chemioterapii. Czekają go kolejne walki. W tej walce wsparli go wszyscy, którzy przyszli na koncert. Każdy wrzucał do skarbonki tyle, ile chciał i mógł. W zamian otrzymywał słodkie

wypieki wykonane przez rodzinę i przyjaciół Wojtka oraz kalendarze Łukowskiego Ośrodka Kultury. Jeśli ktoś chce wspomóc zbiórkę na rzecz Wojtka Jonczyka prosimy o wpłaty na stronie siepomaga.pl

Patryk Pytlak



Podczas koncertu usłyszeliśmy najpiękniejsze kolędy w wykonaniu wokalistów Fabryki Piosenki ŁOK. Na scenie zaśpiewała m.in. Oliwia Gręzak (fot. ŁOK)

Mama i córki otrzymują wsparcie dzięki ofiarności mieszkańców podczas kiermaszu w Szczalbie

GMINA KRZYWDA: Koło Gospodyń Wiejskich w Zimnej Wodzie zorganizowało kiermasz świąteczny. Można było kupić pyszne wypieki i stroiki, a dochód przeznaczono na pomoc Marcie Ochnik, która po śmierci męża samotnie wychowuje trzymiesięczną Różę i siedmioletnią Zuzię.

Kiermasz, na który zaprosiło Koło Gospodyń Wiejskich w Zimnej Wodzie, odbył się w niedzielę, 10 grudnia na placu przy kościele w Szczalbie.

- Kwota, jaką udało nam się wspólnymi siłami uzbierać, przekroczyła nasze najśmielsze oczekiwania – to 20 tys. 65 zł 20 gr. Jako przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Zimnej Wodzie, chciałabym w imieniu członkiń oraz członków KGW w Zimnej Wodzie podziękować wszystkim, którzy otworzyli serce i razem z nami tak licznie, z poświęceniem i wielkim zaangażowaniem włączyli się do przygotowania i przeprowadzenia kiermaszu – mówi Elżbieta Józwik, przewodnicząca KGW w Zimnej Wodzie.

120 blach ciasta

Na kiermasz przygotowano ponad 120 blach ciast oraz wiele ozdób bożonarodzeniowych. - W imieniu własnym dziękuję wszystkim za uczestnictwo w przygotowaniach w świetlicy naszemu KGW oraz mieszkańcom



Na kiermasz upieczono 120 blach ciast (fot. Janusz Kryczka)

Zimnej Wody. Wasze zaangażowanie sprawia, że w mojej głowie rodzą się coraz to nowe pomysły na działania. Dziękuję za poświęcony czas, tym, co w zaciszach domowych również wypiekali ciasta, chleby oraz przygotowywali ozdoby bożonarodzeniowe. Ponadto dziękujemy wszystkim wymienionym osobom (było was tyle, że nie sposób było wszystkich zapamiętać/zapisać), którzy upiekli i dostarczyli ciasta oraz ozdoby bożonarodzeniowe. Dziękujemy wszystkim za udostępnienie informacji o kiermaszu – to dzięki Wam dotarliśmy do wielu darczyńców - podkreśla pani Elżbieta.

Udzielili wsparcia

Szczególne podziękowania organizatorzy kiermaszu kierują do: księży proboszczów parafii Szczalb i Radoryż Kościelny, wójta gminy Krzywdy Krzysztofa Wardy – za rozpowszechnienie i promowanie naszej akcji na portalach społecznościowych oraz wsparcie finansowe; „Huty Szkła Gospodarczego” Ryszard Przeworski, Spółdzielni Mleczarskiej „Michowianka”, Spółdzielni Mleczarskiej

Ryki, Zakładu Lumiko z Łukowa, Gospodarstwa Rybackiego w Burcu, Środowiskowego Domu Samopomocy w Anielinie – za wsparcie rzeczowe; Świetlicy Wiejskiej w Radoryż Smolanym w osobie pani Ilony Tomaszewskiej – za wsparcie rzeczowe; Zakładu NIP-PLEX – za wsparcie finansowe; Kół Gospodyń Wiejskich, a w szczególności KGW Drożdżak, KGW Kasyldów, KGW Kozuchówka, KGW Łaski, KGW Nowy Patok, KGW Okrzeja, KGW Radoryż Kościelny, KGW Radoryż Smolany, KGW Ruda, KGW Szczalb, KGW Wola Okrzejska, KGW Burzec – za wsparcie w postaci wypieków i własnoręcznie przygotowanych stroików; przedstawicieli Zespołu Szkół w Krzywdzie – za wsparcie rzeczowe; państwa Beaty i Dariusza Gontarz – wy doskonale wiecie, za co.

Młoda mama jest wdzięczna

Pani Marta jest bardzo wdzięczna wszystkim za okazaną pomoc.

- Dziękuję w imieniu swoim i córek za okazaną pomoc - KGW Zimna Woda oraz wszystkim zaangażowanym, którzy wsparli



Mieszkańcy mogli kupić świąteczne stroiki (fot. Janusz Kryczka)



Kiermasz zorganizowało KGW w Zimnej Wodzie przy pomocy wielu osób (fot. Janusz Kryczka)

kiermasz rzeczowo i finansowo. Ciężko słowami wyrazić wdzięczność, mamy tylu cudownych ludzi, przyjaciół, rodzinę, którym nie jest obcy nasz los. Łzy radości i wzruszenia przeplatają się ze smutkiem, ale dzięki Wam damy radę. Jeszcze raz dziękujemy: Marta, Zuzia, Róża.

mo

NADAL MOŻNA POMÓC PANI MARCIE OCHNIK

Trwa zbiórka internetowa dla pani Marty Ochnik. W wyszukiwarce należy poszukać artykułu „Pomóżmy Marcie po stracie męża”, potem wejść w tekst i na stronie zrzutka.pl dokonać dowolnej wpłaty dla pani Marty i jej córeczek.

Nowy gracz Podlasia. Jego brat gra w Ekstraklasie!

25-letni obrońca jest pierwszym zawodnikiem, który wzmocni Podlasie Białą Podlaską w nadchodzącej rundzie wiosennej.

Ostatnim klubem, w którym występował Sebastian, była II-ligowa Pogoń Siedlce, w której

barwach wystąpił w 44 spotkaniach. Wychowanek Naprzodu Skórzec ma starszego o trzy lata brata - Piotra, który od sezonu 2019/2020 występuje w Górniku Zabrze w Ekstraklasie. W najwyższej klasie rozgrywkowej rozegrał 92 mecze i zdobył 14 bramek.

ROZMOWA Z Sebastianem Krawczykiem, nowym zawodnikiem Podlasia

Liczą się chęci i ciężka praca

W Dlaczego Podlasie Białą Podlaską?

- Miałem możliwość trenowania z drużyną od października. Myślę, że jest to dobre miejsce do dalszego rozwoju. Drużyna ma duży potencjał i wysokie ambicje sportowe. Poza tym mogę łączyć grę z kontynuowaniem studiów, które rozpocząłem w trakcie przerwy w grze.

W Kiedy pojawił się temat przenosin do grodu nad Krzną?

- Już latem tego roku skontaktowałem się ze mną trener z pytaniem odnośnie gry w Podlasiu.

W Ile zastanawiałeś się nad podjęciem wyzwania?

- Ciężko mi stwierdzić, ile czasu

to trwało. Wracając do możliwości trenowania z drużyną, miałem dużo czasu na przemyślenie tej decyzji, jednak z każdymi zajęciami przekonywałem się, że to będzie dobry kierunek.

W Na ile związałeś się z Podlasiem?

- Razem z władzami klubu doszliśmy do porozumienia i podpisałem umowę na półtora roku.

W Masz to szczęście, że zajęcia na uczelni i w klubie masz zaledwie kilka kroków od siebie...

- Dokładnie. Od trzech lat studiuję w Białej Podlaskiej. Wynajmuję mieszkanie przy ul. Królowej Jadwigi. Bialska uczel-



Sebastian Krawczyk został nowym graczem Podlasia. Z klubem związał się półtoraroczną umową

Mogę jedynie zapewnić, że w każdym meczu dam z siebie sto procent. Mam nadzieję, że w tym czasie się rozwinę i klub na tym skorzysta

nia sportowa jest bardzo blisko, podobnie jak obiekt Podlasia.

W Co możesz dać biało-zielonym?

- Ciężko mi odpowiedzieć na to pytanie. Mogę jedynie zapewnić, że w każdym meczu dam z siebie sto procent. Mam nadzieję, że w tym czasie się rozwinę i klub na tym skorzysta.

W Przed ostatnie miesiące nie mogłeś grać. Trenowałeś?

- Tak. Chcąc wrócić do gry w piłkę, trenowałem indywidualnie przez długi czas. Nie był to łatwy okres dla mnie, ale cieszę się, że ciężko go przepracowałem i mogę wrócić w pełni sił do tego, co najbardziej lubię robić.

W Baza Podlasia...

- Mam pozytywne odczucia co do bazy. Największe wrażenie zrobił na mnie stadion. Będzie to duża przyjemność występowania na tak świetnie przygotowanej murawie.

W Jak zaczęła się Twoja przygoda z futbolem?

- Przygodę z piłką rozpocząłem, mając kilka lat. Trenowałem w miejscowym klubie Naprzód Skórzec u trenera Kamila Weredy. Następnie w 2011 roku zdecydo-

wałem się na grę w juniorach Pogoni Siedlce, gdzie trenerem był Dariusz Blacha. W juniorach spędziłem cztery lata i jako szesnastolatek rozpocząłem grę i treningi w drużynie seniorów Pogoni, gdzie występowałem w latach 2013-2020.

W Jesteś kibicem Górnika Zabrze?

- Oglądam niemal wszystko mecze tego zespołu oraz kibicuję Piotrkowi, czyli bratu, który gra w ekipie z Zabrze.

W Jeździsz na południe Polski?

- Tak. Jeśli tylko jest możliwość, staram się być na meczach brata. To ogromna duma i przyjemność kibicowania mu z wysokości trybun.

W Jakie masz plany na Sylwestra?

- Spędzę go w gronie najbliższych w swojej miejscowości - Dąbrówka-Lug.

W Pierwsze słyszę...

- To mała miejscowości w powiecie siedleckim w gminie Skórzec. Zobacz, to małe miasto, czy pochodzisz z wielkiego miasta, czy wioski. Liczą się chęci i ciężka praca.

mp

Prezes Podlasia po operacji

We wtorek prezes Podlasia Białą Podlaską Tomasz Buraczewski położył się na stół operacyjny.

Szef klubu z grodu nad Krzną poddał się operacji stawu kolanowego w jednej z łódzkich klinik ortopedycznych. - Chciałbym podziękować dr. Grzegorzowi Sobierajowi za wykonaną operację osteotomii i artroskopii. Wierzę, że rehabilitacja przebiegnie bez

zakłóceń i wkrótce wrócę do pełni zdrowia - mówi Buraczewski.

Jest świetna okazja, by przybliżyć sylwetkę popularnego „Buru”. Urodził się 14 sierpnia 1975 roku w Olecku. Jest wychowankiem Mazura Ełk. Występował w barwach AZS-u AWF Białą Podlaską oraz AZS-i Podlasie Białą Podlaską, Hutnika Warszawa. W stolicy stawiał pierwsze kroki w pracy szkoleniowej, a następnie wrócił do Białej Podlaskiej, gdzie prowadził drużyny młodzieżowe TOP-u 54 oraz Podlasia.



Prezes Podlasia Białą Podlaską poddał się operacji. Życzymy powrotu do zdrowia



Tak od siebie. Jako młody chłopiec nie mogłem pogodzić się z faktem, iż Buraczewski przenosi się do Hutnika. Nie mogłem. Nie rozumiałem, że może tak będzie miał większe pieniądze, lepsze perspektywy. Trudno było pojąć, że opuszcza Podlasia. Całe szczęście wrócił, a teraz wzorowo kieruje klubem. Zdrowia Tomku!

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

mp

Korzyński nadzieją naszej piłki. Leci do Belek!

Jest wychowankiem TOP-u 54 Białą Podlaską. Obecnie występuje w Legii Warszawa. Bartosz Korzyński został ponownie wyróżniony.

Trener koordynator projektu Talent PRO Bartłomiej Zalewski przedstawił listę zawodników z roczników 2007, 2008 oraz 2009 powołanych na zgrupowanie, które odbędzie się od 13 do 20 stycznia

2024 roku w miejscowości Belek w Turcji.

Korzyński ma za sobą debiut w reprezentacji Polski do lat 15. Gracz Legii Warszawa zagrał od pierwszej minuty w spotkaniu reprezentacji Polski do lat 15 podczas turnieju UEFA Development z Islandią. Biało-czerwoni ulegli 2:4 rywalom. Były podopieczny Macieja Oleksiuka i Jarosława Makarewicza przebywał na boisku do 69 minuty, kiedy zmienił go Patryk Szuba. Białczanin wystąpił również od 53 minuty starcia z Hiszpanią.



Bartosz Korzyński może być kolejną perełką, która wypłynie na szerokie wody. Kibicujemy!

Biało-czerwoni zremisowali 1:1.

A jeszcze do niedawna grał w białskiej ekipie pod wodzą: Macieja Oleksiuka oraz Jarosława Makarewicza. Gratulacje. - Miałem okazję trenować Bartka przez pełen sezon. Jako rok młodszy zawodnik występował u mnie w kategorii trampkarzy młodszych i był zdecydowanie wiodącą postacią tej drużyny. Wyróżniało go bardzo dobre przygotowanie motoryczne oraz techniczne. Jest to zawodnik bardzo inteligentny, który na boisku

doskonale rozumie, co ma robić w zależności od fazy gry - mówi Maciej Oleksiuk.

Jak przyznaje, poza boiskiem jest również mega super i ułożonym chłopakiem. - Z dumą oglądałem występy Bartka w meczach reprezentacji Polski do lat 15 i trzymam kciuki, by tak jak moi koledzy: Sebastian Szymański i Ariel Borysiuk dołączył w przyszłości zaszczycu występów w pierwszej reprezentacji. Jestem w stu procentach przekonany, że jest w stanie tego dokonać - dodaje.

mp
BIA

Sajnaj przed Romaniukiem i Korpyszem



Pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników zmagania

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zorganizował w sali przy Al. Jana Pawła II 1 I Otwarty Turniej Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w sezonie 2023/2024. Cały cykl Grand Prix składa się z czterech indywidualnych turniejów.

Impreza zgromadziła na starcie 22 uczestników z róż-

nych zakątków województwa. Liczną grupę zawodników stanowili mieszkańcy Parczewa i okolic. Organizatorzy rozlosowali zawodników do drabinki turniejowej na 32 uczestników, którzy zagraли systemem do dwóch porażek. Rywalizacja w pierwszym turnieju była bardzo interesująca i stała na wysokim poziomie. Najlepiej radzili sobie zawodnicy znani z wcześniejszych występów w parczewskiej imprezie.

Do półfinałów awansowali: Grzegorz Sajnaj, Rafał Romaniuk, Dariusz Abramowicz

i Mirosław Korpysz. W pierwszym półfinale po wyrównanym pojedynku Grzegorz Sajnaj pokonał 3:1 Rafała Romaniuka, a Dariusz Abramowicz musiał uznać wyższość Mirosława Korpysza, przegrywając 0:3. W finale Grzegorz Sajnaj z Kocię Góry koło Łęcznej pokonał 3:1 Mirosława Korpysza z Paszenek. Po lewej stronie drabinki turniejowej również toczyła się zacięta walka o czołowe miejsca w turnieju. Najpierw Zbigniew Sikora z Kolana uległ 0:3 Rafałowi Romaniukowi

z Parczewa, a w meczu dającym miejsca 2-3 w turnieju Mirosław Korpysz z Paszenek przegrał 1:3 z Rafałem Romaniukiem. Czterech najlepszych zawodników pierwszego turnieju nagrodzonych zostało pięknymi pucharami ufundowanymi przez organizatorów imprezy. Wyniki wszystkich zawodników zostały wliczone do ogólnej klasyfikacji punktowej Grand Prix Parczewa. Kolejne zmagania zostaną rozegrane 14 stycznia.



Triumfator Grzegorz Sajnaj (z prawej) w towarzystwie jednego z organizatorów - Zbigniewa Smolińskiego

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. Grzegorz Sajnaj Kocia Góra 100 pkt
2. Rafał Romaniuk Parczew 90 pkt
3. Mirosław Korpysz Paszenki 85 pkt
4. Zbigniew Sikora Kolano 80 pkt
5-6. Dariusz Abramowicz Kolano, Bartłomiej Niedźwiedź Lublin
7-8. Piotr Melaniuk Biała Podlaska, Bartosz Romaniuk Parczew,
9-12. Jarosław Nowosielski Biała Podlaska, Jan Sobecho-

wicz Łomazy, Marek Dołberń Parczew, Adam Kaczor Parczew,
13-16. Rafał Olszewski Wołyń, Grzegorz Kazanowski Parczew, Piotr Brzezicki Łosice, Krzysztof Kopiś Parczew
17-22. Grzegorz Siemieniuk Biała Podlaska, Grzegorz Wołowik Parczew, Wiesław Waniowski Parczew, Piotr Lep Wołyń, Kacper Stadnik Jabłoń

mp

Orleńta Łuków! Lider rozłożony na części pierwsze

Po rundzie jesiennej są liderem. Orleńta Łuków wygrały 13 z 15 meczów w Klasie Okręgowej. Kto strzelił najwięcej? Kto asystował? I wiele innych statystyk przygotowanych przez Damiana Kaczmarka - bramkarza Lutni Piszczac. Zapraszamy do lektury i analizy.

BILANS OGÓLNY:
Miejsce: **1/16**
Meczów: **15**
Punktów: **39**
Zwycięstw: **13**
Remisów: **0**
Porażek: **2**
Bilans bramkowy: **74-24 (+50)**

BILANS U SIEBIE:
Meczów: **8**
Punktów: **24**
Zwycięstw: **8** (UNK, POD, MIL, TYT, SOK, AZB, MŁO, ORZ)
Remisów: **0**
Porażek: **0**
Bilans bramkowy: **47-11 (+36)**

BILANS NA WYJEŹDZIE:
Meczów: 7
Punktów: 15
Zwycięstw: **5** (VIC, ŁAZ, BBZ, KUJ, LUT)
Remisów: **0**



Od lewej: Rafał Jaworski, Aleksander Żmuda, Adrian Siemieniuk oraz Sebastian Sowisz, czyli czołowe postacie lidera Klasy Okręgowej

Porażek: **2** (UNŻ, ORL)
Bilans bramkowy: **27-13 (+14)**

STRZELCY: Rafał Jaworski - **30** (3RK), Adrian Siemieniuk - **16**, Bartosz Kłoda - **8**, Sebastian Sowisz - **5**, Bartosz Chojniak - **4**, Igor Grzelak - **3**, Jakub Rybka - **3**, Jakub Mazurek - **2**, Michel Faye - **1**, Patryk Mirga - **1**, Bartosz Młynarczyk - **1**

ASYSTENCI: A. Siemieniuk - **11**, S. Sowisz - **11**, B. Chojniak - **9**, J. Mazurek - **8**, R. Jaworski - **7**, B. Młynarczyk - **4**, B. Kłoda - **3**, Jakub Bas - **1**, Adrian Czerski - **1**, M. Faye - **1**, I. Grzelak - **1**, Aleksander Żmuda - **1**
Bez asysty: **11**

CZYM TRAFIALI:
Lewa noga: **45 (60.8%)**
Głowa: **6 (8.1%)**
Prawa noga: **23 (31.1%)**
BRAMKI ZDOBYTE PO SFG: **6 (8.1%)**
Rzut karny: **3 (4%)**
Rzut różny: **2 (2.7%)**
Rzut wolny: **1 (1.3%)**

PRZEDZIAŁ CZASOWY ZDOBYTYCH BRAMEK:
Razem: **74**
I połowa: **38 (51.3%)** 1-15: **11 (14.8%)**, 16-30: **12 (16.2%)**, 31-45: **13 (17.5%)**, 45+: **2 (2.7%)**
II połowa: **36 (48.7%)**, 46-60: **9 (12.1%)**, 61-75: **13 (17.5%)**, 76-90: **12 (16.2%)**, 90+: **2 (2.7%)**

BRAMKI STRACONE:
CZYM TRACILI:
Lewa noga: **9 (37.5%)**
Głowa: **4 (16.6%)**
Prawa noga: **10 (41.6%)**
Brzuch: **1 (4.1%)**
BRAMKI STRACONE PO SFG: **8 (33.3%)**
Rzut karny: **3 (12.5%)**
Rzut różny: **3 (12.5%)**
Rzut wolny: **2 (8.3%)**

PRZEDZIAŁ CZASOWY TRACONYCH BRAMEK:
Razem: **24**
I połowa: **12 (50%)**, 1-15: **4 (16.6%)**, 16-30: **4 (16.6%)**, 31-45: **2 (12.5%)**, 45+: **1 (4.1%)**
II połowa: **12 (50%)**, 46-60: **2 (8.3%)**, 61-75: **1 (4.1%)**, 76-90: **7 (29.1%)**, 90+: **2 (8.3%)**

CZyste konta: 55x Aleksander Żmuda

WPUSZCZONE BRAMKI:
Aleksander Żmuda **20 (83.4%)**, Filip Kuczyński **4 (16.6%)**

KARTKI: 28 żk
5 żk - M. Faye, S. Sowisz4żk - B. Młynarczyk, J. Rybka3żk - R. Jaworski, P. Mirga
2 żk - A. Siemieniuk
1 żk - B. Chojniak, F. Kuczyński

mp

Młodzież zagra w hali. Zgłoś ekipę!

Zostały ostatnie miejsca, by zgłosić swój zespół do Halowego Festiwalu Piłki Nożnej. To kontynuacja halowych mistrzostw Białkopodlaskiego Oddziału LZPN.

Na początku 2024 roku zostaną rozegrane cztery turnieje. Festiwal prowadzony będzie w trzech rundach, czterech grupach. Mecze rozgrywane „każdy z każdym” w grupie. Nie będzie prowadzona klasyfikacja tj. bez tabel i wyników. Mecze sędziowane będą przez trenerów.

ZGŁOSZONE ZESPOŁY
ORLIK STARSZY (ROCZNIK 2013) - ROGOŹNICA
Krzna Rzeczyca, Champion Biała Podlaska, Lesovia Trzebieszów, Lobos Biała Podlaska, Niwa Łomazy, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Jedyńka Terespol, Podlasie Biała Podlaska, Orzeł Czemierniki, Olimpia Jabłoń.

ORLIK MŁODSZY (ROCZNIK 2014) - TERESPOL, MEMORIAŁ ANTONIEGO SOSNOWSKIEGO
Jedyńka Terespol, Młodzieżów-

ka Radzyń Podlaski, Champion Biała Podlaska, Lesovia Trzebieszów, Lobos Biała Podlaska, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Podlasie Biała Podlaska, Dwernicki Stoczek Łukowski.

ŻAK STARSZY (ROCZNIK 2015) - MIĘDZYRZEC PODLASKI, MEMORIAŁ FAUSTY-NA PETRUCZENKO
Huragan Międzyrzec Podlaski, Młodzieżówka Radzyń Podlaski, Champion Biała Podlaska, Lesovia Trzebieszów, Lobos Biała Podlaska, Tytan Wisznice, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Jedyńka Terespol, Podlasie Biała Podlaska, Olimpia Jabłoń.

ŻAK MŁODSZY (ROCZNIK 2016) - ŁUKÓW, MEMORIAŁ TOMASZA TRYBONIA
AMPlus Łuków, Champion Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Jedyńka Terespol, Podlasie Biała Podlaska, Dwernicki Stoczek Łukowski, Olimpia Jabłoń.

Więcej na stronie

Druk do zgłoszenia zespołu oraz regulamin znajdują się na stronie www.lzpn.pl

mp

Wyjątkowe spotkanie w wyjątkowym klubie. Rodzina AR-TIG-u ma się dobrze

Pałac Dąbrowa. Piękne miejsce. A w nim ludzie kochający piłkę nożną na czele z prezesem klubu - Grzegorzem Osialem. W sobotę odbyło się spotkanie świąteczno-noworoczne zawodników, zawodniczek, rodziców, sponsorów oraz osób, którym dobro ekipy z Huty Dąbrowej leży na sercu.

Wśród zaproszonych osób pojawili się: wójt gminy Krzywda Krzysztof Warda, radni sejmiku województwa: Ryszard Szczygieł oraz Marek



Pamiątkowe zdjęcie uczestników spotkania

Kopeć, sekretarz powiatu łukowskiego w imieniu starosty Jerzy Siwiec, wiceprzewodniczący rady gminy Krzywda Radosław Białach, członek zarządu powiatu łukowskiego Wojciech Czerniec.

Wójt gminy Krzywdy zadbał o to, by do najmłodszych pił-

karzy i piłkarek trafiły prezenty od Świętego Mikołaja. Warda przekazał na rzecz klubu kilkanaście piłek. Podziękowania trafiły do: sponsorów, partnerów oraz osób pomagającym klubowi z Huty Dąbrowej.

A teraz trochę prywaty. Dziękuję za zaproszenie na wyjąt-

kowe spotkanie. Z Grzegorzem Osialem znamy się od lat. Od zawsze wiem, że to człowiek z ogromem pomysłów, gotowy do działania. A wszystko na rzecz społeczności, w której funkcjonuje. Dzieci i młodzież z Huty Dąbrowej mają szczęście, bo mają Grzeska.



Każdy z młodych piłkarzy lub piłkarek otrzymał prezent, o który zadbał wójt gminy Krzywdy

W każdym z klubów rodzice muszą płacić comiesięczne składki za udział w treningach. A w AR-TIG-u? Nikt nie płaci za nic. Jak to? No właśnie! Osiał potrafi tak gospodarować środkami otrzymanymi z gminy oraz pozyskiwać fundusze zewnętrzne, by nikomu

niczego nie zabrakło. Dajcie przykład innemu klubowi, gdzie dzieci w ciągu roku były na czterech (!!!) meczach reprezentacji Polski. I w dodatku za darmo! Jak to? To już głowa Grzeska Osiała! Ukłony.

mp

Mistrzyni z wizytą u burmistrza. Ale powitanie!

9 grudnia triumfowała. W miniony wtorek odebrała gratulacje. Na Weronikę Borek czekało również piękne powitanie w szkole.

Weronika Borek znakomicie zaprezentowała się podczas Pucharu Europy Karate Kyokushiu w Budapeszcie. Łukowianka wywalczyła złoty medal. Wychowanka Łukowskiego Klubu Karate Kyokushin Mawashi, a obecnie reprezentantka Białskiego



Weronika wraz z mamą Agnieszką, burmistrzem oraz przewodniczącym Rady Miasta Łuków

Klubu Karate Kyokushin Wataha triumfowała w kategorii kata (układy) w grupie 14-15

lat. Podczas ostatniej sesji Rady Miasta odebrała gratulacje od burmistrza Łukowa



Dyrektor „Jedynki” Karol Ciołek wraz z całą społecznością powitali złotą medalistkę Pucharu Europy Karate Kyokushiu w Budapeszcie

Piotra Płudowskiego oraz przewodniczącego Rady Miasta Krzysztofa Oklińskiego.

12 grudnia Weronika miała pojawić się w placówce po powrocie z Budapesztu. Miał

być zwykły powrót do szkoły. Gdy przekroczyła próg Szkoły Podstawowej nr 1 w Łukowie, spotkała ją miła niespodzianka. Wraz z dyrektorem Karolem Ciołkiem pojawiła się w hali. A tam? Wszyscy uczniowie oraz pracownicy „Jedynki” powitali uczennicę ósmej klasy, która kilka dni temu dokonała czegoś niezwykłego. Wyszło pięknie. Tak poza nawiasem - to mój pomysł. Dyrektor się zgodził i udało się!

mp

Ekipa Dołęgi z rekordami i medalami!

Kilka dni temu w Ciechanowie odbył się Otwarty Mikołajkowy Ogólnopolski Turniej o Puchar Prezesa Krajowego Zrzeszenia LZS w podnoszeniu ciężarów. Z Olimpijczyka Łuków występowało czworo reprezentantów: Julia Ognik, Andżelika Młynarczyk, Krystian Śledź, Błażej Borkowski.

Organizator Mazovia Ciechanów zaprosił 100 zawodniczek i zawodników, którzy rywalizowali wyłącznie w „olimpijskich” kat. wagowych oraz wg tabeli Sinclair'a w grupie do 15, 17, 20 i powyżej 20 lat.

Fantastyczny występ zaliczyła Andżelika, która zwyciężyła w swojej kategorii wagowej do 59 kg i zajęła drugie miejsce



Andżelika Młynarczyk zwyciężyła w swojej kategorii oraz zajęła drugie miejsce wg tabeli Sinclair'a wśród junierek młodszych. Przy tym aktualna mistrzyni Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży ustanowiła nowe rekordy życiowe, które od dzisiaj wynoszą - rwanie 73, podrzut 86 kg i dwubój 159 kg

wg tabeli Sinclair'a wśród junierek młodszych. Przy tym aktualna mistrzyni Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży ustanowiła nowe rekordy życiowe, które od dzisiaj wynoszą - rwanie 73, podrzut 86 kg i dwubój 159 kg.

Julia, dla której był to dopiero trzeci występ w tym sporcie, w kat. 59 kg młodziczek wywalczyła brązo-

wy medal z wynikiem 77 kg w dwuboju (34 kg + 43 kg). Krystian, w kat. 61 kg U-15 wywalczył złoty medal oraz zwyciężył wg tabeli Sinclair'a! Ten sukces przypieczętował nowymi rekordami w podrzucie (95 kg) i dwuboju (175 kg)!

Błażej Borkowski aktualny mistrz Polski Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży



Błażej Borkowski zwyciężył w kat. 61 kg z najlepszym życiowym rezultatem 218 kg w dwuboju (rwanie 98, podrzut 120). W kat. open bez podziału na kategorie wagowe zajął trzecie miejsce

i wicemistrz Polski seniorów zwyciężył w kat. 61 kg z najlepszym życiowym rezultatem 218 kg w dwuboju (rwanie 98, podrzut 120). W kat. open bez podziału na kategorie wagowe zajął trzecie miejsce.

To był ostatni występ łukowskich sztangistów w tym roku.

mp

Polska ma Igrę Świątek, a my Artura Gałacha!



Artur Gałach (w środku) ponownie okazał się najlepszym zawodnikiem w kraju!

Początek grudnia oznaczał kolejną edycję Halowych Mistrzostw Polski Samorządowców w tenisie ziemnym. W stawce nie mogło zabraknąć Artura Gałacha.

Radny Łukowa triumfował w kat. powyżej 60 lat. Gałach w półfinale spotkał się z Dariuszem Cenkiem z Dębina. Po niezwykle wyrównanym starciu wygrał 2:1 (4:6, 7:6, 10:5).

W najważniejszym starciu zmagających rozgrywanych na kortach klubu tenisowego Kampinosport w Starych Babicach koło Warszawy ograł 2:0 (6:2, 5:1) Piotra Kaczmarczyka.

Łukowianin stał się najbardziej utytułowanym zawodnikiem w historii mistrzostw. Na dwanaście startów zwyciężał ośmiokrotnie.

mp

LUK

Śpiewali kolędy i pastorałki w Oszczepalinie

W Szkole Podstawowej w Oszczepalinie 19 grudnia odbyła się druga edycja Przeglądu kolęd i pastorałek pt. „Hej kolęda, kolęda...”. Do przeglądu zaproszono dzieci z oddziałów przedszkolnych z gminy Wojcieszków. Wystąpiło 16 dzieci. Piękne występy małych artystów wprowadziły wszystkich obecnych w świąteczny nastrój. Dzieciom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w rozwijaniu talentu.

mo



M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Grupa trzylatków w Bibliotece Seniorzy w akcji

Dla większości była to pierwsza wizyta w „krajnie książek”. Maluchy dowiedziały się jak zostać czytelnikiem, poznały podstawowe zasady akcji „Mała książka - wielki człowiek”, obejrzały Karty Małego Czytelnika oraz kolorowe naklejki z bajkowymi postaciami. Oczywiście w tym przedświątecznym czasie nie zabrakło rozmów o Świątach, prezentach i Mikołaju. Dzieci przeglądały najnowsze książeczki o tej tematyce, łączyły w pary kolorowe bombki, a także wysłuchały bajki o misiu, który nie chciał prezentu. Na zakończenie pięknie i bardzo starannie ozdobiły choinki.



Członkowie Klubu Seniora „Senior na Topie” na warsztatach manualnych samodzielnie wykonali przepiękne stroiki świąteczne i spersonalizowane bombki wykazując się przy tym pomysłowością i kreatywnością. Do dekoracji ozdób wykorzystano suszone owoce, szyszki, orzechy, koraliki, wstążki, gwiazdki i inne produkty. Podczas zajęć seniorzy uczyli się łączenia materiałów, doboru kolorów i projektowania nowych wzorów. Powstały przepiękne stroiki.



Klub Małego Czytelnika

Nie trzeba nikogo przekonywać, że mamy teraz cudowny czas. Zbliżające się Święta Bożego Narodzenia były tematem zajęć. Dzieci z zacięciem wysłuchały legendy o Świętym Mikołaju. Następnie same opowiadały jak wyglądają u nich przygotowania do Świąt i jakie tradycje świąteczne są zachowywane w ich domach. Podczas zajęć dzieci z ogromnym zaangażowaniem, kolorowymi koralikami ozdobiły choinki, które będą ozdobą na świątecznych stołach.



Niecodzienne warsztaty kukielkowe z artystami Teatru IGRASZKA

W czasie trwania warsztatów dzieci zapoznali się z różnymi rodzajami lalek teatralnych, sposobami ich animacji oraz poznały techniki ich wykonania. Końcowym efektem zajęć było przygotowanie przez każdego uczestnika własnej kukielki, co z pewnością było cennym i ciekawym doświadczeniem.



Warsztatowo w Gminnym Ośrodku Kultury i Bibliotece

Okres przedświąteczny był niezwykle pracowity! Blisko 400 osób brało udział w warsztatach bożonarodzeniowych. Uczestnikami zajęć były dzieci, ale również seniorzy z Klubu Seniora „Senior na Topie” którzy brali udział we wspólnych działaniach Gminnego Ośrodka Kultury i Biblioteki w Trzebieszowie. Dzięki wyłożonej pracy drzwi Ośrodka Kultury nie zamykają się. Jest tu cały czas gwarnie i wesoło. Powstające nowe inicjatywy przyjmowane są z entuzjazmem o czym świadczy bardzo duża ilość uczestników, a to daje ogromną motywację do kolejnych działań i jest najlepszą nagrodą dla organizatorów. Zarówno potulni milusińscy, jak i mali psotnicy mieli szansę popracować nad podniesieniem swojego wskaźnika grzeczności i poświęcenia, by przygotować ozdoby świąteczne. Przygotowania do Świąt idą pełną parą!



26-latka nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu. Cztery kobiety ranne

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA WOJCIESZKÓW:

Cztery osoby ranne, dwa uszkodzone pojazdy i zablokowana przez kilka godzin droga wojewódzka do Lublina - to skutki wypadku w Bystrzycy w gminie Wojcieszków.

Mundurowi z Komisariatu Policji w Adamowie o wypadku w Bystrzycy na drodze wojewódzkiej 808 zostali zaalarmowani w poniedziałek, 18 grudnia przed godziną 12.

Na skrzyżowaniu

- Ze zgłoszenia wynikało, że po zderzeniu samochodów cztery osoby wymagają pomocy medycznej. Policjanci, którzy dojechali we wskazane miejsce, ustalili, że na skrzyżowaniu dróg kierująca samochodem BMW 26-latka z gminy Wojcieszków zderzyła się z nissanem, którym kierowała 59-letnia łukowianka.



Cztery osoby podróżujące samochodami opuściły pojazdy o własnych siłach, jednak doznały obrażeń ciała i zostały przewiezione do szpitala (fot. KPP Łuków, asp. szt. Adam Zborowski)

W wyniku wypadku kierujące pojazdami, a także 60- i 30-latka z nissana doznały obrażeń ciała i zostały przewiezione do szpitala. Na szczęście po badaniach lekarskich okazało się, że urazy, jakich doznały uczestniczki zdarzenia, nie zagrażają ich życiu - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy z Komendy Policji w Łukowie.

- Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu policjantów z łukowskiej drogowki wynika, że kierująca samochodem BMW 26-latka nie zachowała szczególnej ostrożności i nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu na

skrzyżowaniu kierującej nissanem, która jechała „główną drogą” - dodaje policjant.

Pomoc strażaków

Na miejscu wypadku interweniowały trzy zastępy zawodowych strażaków z Łukowa, zastęp z OSP Wojcieszków i zastęp OSP Wola Bystrzycka.

- Cztery osoby podróżujące samochodami opuściły pojazdy o własnych siłach przed przyjazdem straży. Wymagały pomocy medycznej. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia i udzielili pierw-

szej pomocy poszkodowanym polegającej na wsparciu psychicznym, ułożeniu poszkodowanych w pozycji półsiedzącej, zastosowaniu opatrunku osłaniającego ranę łuku brwiowego, zabezpieczeniu termicznym poszkodowanych przy pomocy złoto - srebrnej folii NRC. Jedną poszkodowaną osobę z podejrzeniem urazu kręgosłupa przetransportowano za pomocą noszy typu deska - informuje Straż Pożarna.

Do sądu

Później strażacy odłączyli akumulatory w pojazdach. Wsparli funkcjonariuszy policji w kierowaniu ruchem. Po zakończeniu czynności przez techników policyjnych strażacy zneutralizowali substancje ropopochodne na powierzchni jezdni. Ostatni zastęp strażaków odjechał z miejsca o godzinie 14.40.

- Policjanci prowadzący postępowanie ustalą dokładne okoliczności i szczegóły wypadku, a sprawa najdzie swój finał w Sądzie - dodaje Józwik.

mo

„Za trzy lata ta inwestycja się nam zwróci”

Zespół Szkół w Adamowie przechodzi na ogrzewanie gazowe

W ZS w Adamowie rozpoczęły się prace związane z dwiema istotnymi inwestycjami, które znacząco wpłyną na poprawę warunków edukacyjnych oraz komfortu uczniów i pracowników placówki.



Dariusz Szustek,

starosta powiatu łukowskiego:

Jeśli rząd utrzyma ceny gazu, to za trzy lata nam się ta inwestycja zwróci

Pierwszym kluczowym przedsięwzięciem jest zmiana systemu ogrzewania w ZS z peletu na gazowe.

- Przechodzimy na własne ogrzewanie. I to będzie dotyczyło budynku głównego, który przejdzie gwałtowny remont - tam zaczęliśmy od dachu, który jest już wymieniony, są wymienione wszystkie instalacje. Do tego ten budynek zyska nowy wygląd zewnętrzny, bo będzie docieplony tam, gdzie trzeba będzie wymienić stolarkę okienną - oczywiście nie wszędzie będzie wymieniona elewacja - wyjaśnił starosta.

Projekt obejmuje również salę gimnastyczną, którą Zespół Szkół dzieli ze Szkołą Podstawową. Nowe źródło zasilania będzie obsługiwać zarówno główny budynek szkoły, jak i wspomnianą halę sportową, zapewniając efektywne i ekologiczne systemy ogrzewania.

Starosta Szustek zaznaczył, że przejście na ogrzewanie gazowe to długofalowa inwestycja, a zyski z niej będą zauważalne już po

trzech latach, o ile ceny gazu pozostaną stabilne.

- Jeśli rząd utrzyma ceny gazu, to za trzy lata nam się ta inwestycja zwróci - dodał.

Drugim ważnym elementem prac modernizacyjnych jest montaż instalacji fotowoltaicznych, wymiana wewnętrznej instalacji elektrycznej wraz z oprawami oświetleniowymi w technologii LED. Umowa została zawarta pod koniec listopada.

Wartość realizowanego zadania wyniesie ponad 2 mln zł.

Przedmiot umowy obejmuje wykonanie robót remontowo-budowlanych pomieszczeń Zespołu Szkół w Adamowie oraz montaż instalacji fotowoltaicznych, wymianę wewnętrznej instalacji elektrycznej wraz z oprawami oświetleniowymi w technologii LED.

Wykonawca zobowiązał się do wykonania zadania w terminie 7 miesięcy od dnia podpisania umowy.

Patryk Pytlak

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Spotkania opłatkowe z seniorami, samotnymi i z niepełnosprawnością

Święta Bożego Narodzenia to dla wielu jedno z najpiękniejszych świąt. Świąt pełnych ciepła i radości. Z tej okazji zgodnie z tradycją Pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Staninie we współpracy z gminnym samorządem zorganizowali spotkanie wigilijne dla osób z niepełnosprawnością, starszych i samotnych z terenu Gminy Stanin.

Modlitwa, łamanie się opłatkiem i życzenia poprzedziły wspólne biesiadowanie przy stole zastawionym tradycyjnymi potrawami i dodały spotkaniu szczególnej atmosfery. Te momenty, pełne ciepła i radości, pozwoliły wszystkim uczestnikom na chwilę refleksji i zbliżenia, a dla niektórych były jedyną okazją do połamania się opłatkiem, złożenia życzeń, pocucia atmosfery Świąt Bożego Narodzenia.



„Bardzo się cieszę, że możemy po raz kolejny jako wspólnota przeżywać radość płynącą ze Świąt Bożego Narodzenia. Świąt, które niosą za sobą nadzieję, ale jest to także czas, kiedy nikt nie powinien czuć się samotny, opuszczony. To właśnie dzisiaj chcemy pokazać, że jesteśmy wspólnotą, że pamiętamy o wszystkich...” mówiła Pani Anna Ostrysz Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Staninie.



Również Zarząd Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP w Staninie zorganizował dla wszystkich członków tradycyjne spotkanie wigilijne, które odbyło się tym razem w Przedszkolu Bajka w Kopinie. Był to czas spędzony w ciepłej, świątecznej atmosferze. Spotkanie zostało wzbogacone występem artystycznym dzieci z przedszkola. Zaproszeni goście mogli na

chwilę się zatrzymać, spędzić razem czas, podzielić się wrażeniami z dobiegającego końca 2023 roku i planami na kolejne dwanaście miesięcy.

Spotkania wigilijne były świetną okazją do radosnego kolędowania, smacznego posiłku i wspólnego spędzenia czasu w miłej, przedświątecznej atmosferze.



Remonty oraz budowa boisk przy łukowskich szkołach coraz bliżej rozpoczęcia. Kiedy ruszą prace?

Prawie 5 mln zł zostanie przeznaczonych na modernizację boisk przy ZS nr 2 i 3 w Łukowie oraz budowę nowego boiska przy Zespole Placówek w Łukowie. W najbliższym czasie starostwo planuje ogłosić przetarg na te zadania.

Fundusze na modernizację infrastruktury w Powiecie Łukowskim pochodzą z ósmej edycji Rządowego Programu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

Planowane prace obejmują kompleksową modernizację boisk przy ZS nr 3 oraz ZS nr 2. Szustek zaznaczył, że przy ZS nr 2 powstanie nowoczesna siłownia zewnętrzna.

Zimę starostwo chce wykorzystać na ogłoszenie przetargu na realizację tego zadania.

- Środki finansowe zabezpieczone w ramach Polskiego Ładu zostały nam obiecane. Okres zimowy planujemy przeznaczyć na ogłoszenie przetargu. Jeśli nie uda się to w grudniu, zamierzamy to zrobić w styczniu, abyśmy mogli rozstrzygnąć go tak, aby wiosną móc przystąpić do prac - powiedział starosta łukowski Dariusz Szustek.

Przewidziane środki umożliwią także budowę boiska przy Zespole Placówek w Łukowie.

Ogłoszenie przetargu na prace modernizacyjne jest planowane w okresie zimowym, a samorząd liczy, że rozstrzygnięcie przetargu nastąpi jeszcze przed wiosną, umożliwiając rozpoczęcie prac w najbliższym możliwym terminie.

Patryk Pytlak

LUK

Pyszności na Jarmarku Bożonarodzeniowym w Łukowie

Mieszkańcy Łukowa i gminy Łuków spotkali się na Jarmarku Bożonarodzeniowym w Łukowie w niedzielę, 17 grudnia na Placu Solidarności i Wolności.

Na swoje stoiska zaprosiły KGW, sołectwa z gminy Łuków, stowarzyszenia, szkoły. Nie zabrakło wigilijnych uszek, pierogów, ciast i innych smakołyków na świąteczny stół, stroików, bombek i bożonarodzeniowych dekoracji.

Na początku przedstawiciele władz miasta i gminy złożyli wszystkim życzenia świąteczne, a Zespół Pieśni i Tańca Jata działający przy GOK w Łukowie zaśpiewał kolędy.

Dla najmłodszych dużą atrakcją były żywe owieczki i upominki od św. Mikołaja.



Mieszkańcy chętnie kupowali pierogi i stroiki na Jarmarku



Nie zabrakło wigilijnych uszek, pierogów, ciast i innych smakołyków na świąteczny stół, stroików, bombek i bożonarodzeniowych dekoracji

mo



Stoisko Rady Rodziców ze Szkoły w Dąbiu



Agata Krasuska prezentowała ceramikę wykonaną we własnej Pracowni Artystycznej ARTYKA

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Renowacja zabytkowego kościoła w Tuchowiczu

Projekt pn. Renowacja zabytkowego kościoła w Tuchowiczu realizowany był w latach 2020-2023 i współfinansowany został ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 z działania 7.1 Ochrona dziedzictwa kulturowego i naturalnego.

Całkowita wartość projektu to:

1 858 064,80 zł,

natomiast dofinansowanie wyniosło:

1 288 106,98 zł

Celem głównym projektu było stworzenie nowoczesnej i dostosowanej do potrzeb mieszkańców infrastruktury ułatwiającej dostęp do walorów kulturowych Gminy Stanin, na terenie której znajduje się Parafia w Tuchowiczu. Projekt zakładał: renowację zabytkowego kościoła. Prace remontowe przy elewacjach, schodach zewnętrznych i utwardzeniu terenu przykościelnego miały na celu podniesienie estetyki obiektu oraz zagospodarowanie terenu wokół kościoła poprzez demontaż płyt betonowych i ułożenie kostki granitowej łupanej oraz renowację zabytkowych organów, które stanowią unikat na skalę krajową. W ramach projektu zostanie stworzone narzędzie audiowizualne służący promocji koncertów organowych i projektu, obiekt jest dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.



Ogłoszenie sfinansowane ze środków RPOWL



Opłatek dla „Seniorów na Topie” i wspólne kolędowanie



Przybyłych gości powitała Prezes Klubu „Senior na Topie” - Maria Chromińska. - Spotkaliśmy się, żeby podzielić się opłatkiem, porozmawiać, pośpiewać kolędy i skosztować pysznych potraw, które przygotowali nasi wspaniali seniorzy – mówiła (fot. GOK Trzebieszów)

Tradycją w Gminnym Ośrodku Kultury w Trzebieszowie stało się już, że w okresie bożonarodzeniowym przy wspólnym, wigilijnym stole zasiada grupa seniorów skupionych w Klubie Seniora „Senior na Topie”.

Tym razem na uroczystość przyszło ponad 60 osób i zaproszeni goście: ks. kanonik Józef Sobotka, proboszcz parafii Trzebieszów, wójt Mirosław Szekalis, Sławomir



Na Opłatek przybyło ponad 60 osób (fot. GOK Trzebieszów)

Smolak - zastępca wójta, radna Anna Mościcka, Marzena Leszkowicz - przewodnicząca Gminnej Komisji Profilaktyki i Rozwiązania Problemów Alkoholowych.

W świąteczny nastrój wprowadziła zebranych kolęda

„Wśród nocnej ciszy”. Ks. Józef Sobotka pobłogosławił świąteczny stół, po czym wszyscy podzielili się opłatkiem i złożyli świąteczne i noworoczne życzenia.

mo

Energia odnawialna dla Gminy Wojcieszków

Gmina Wojcieszków w 2021 roku rozpoczęła realizację projektu „Energia odnawialna dla Gminy Wojcieszków”. Projekt został podzielony na 3 etapy, w ramach których zainstalowanych zostało łącznie ok 1000 instalacji, w tym instalacje kolektorów słonecznych, instalacje paneli fotowoltaicznych, instalacje kotłów na biomasę oraz pomp ciepła. Na sfinansowanie realizacji projektu pozyskane zostało dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020, Oś Priorytetowa 4 Energia Przyjazna Środowisku, Działanie 4.1. Wsparcie wykorzystania OZE. Celem wszystkich trzech projektów, dotyczących montażu instalacji OZE, było wyposażenie mieszkańców Gminy Wojcieszków w nowoczesną technologię, umożliwiającą czerpanie energii ze źródeł odnawialnych – promieniowania słonecznego oraz biomasy, co spowodowało wzrost



bezpieczeństwa energetycznego, ograniczenie zużycia surowców konwencjonalnych, spadek emisji zanieczyszczeń do atmosfery, jak również wzrost świadomości ekologicznej Mieszkańców Gminy Wojcieszków.

W grudniu 2023 r. został zakończony 3 projekt pn. „Energia odnawialna dla Gminy Wojcieszków – Etap 3. W listopadzie 2022 roku oraz w maju 2023 roku zostały zakończone dwa poprzednie etapy projektu. Teraz kończy się trzeci i zarazem ostatni projekt. W wyniku realizacji etapu 3 u mieszkańców w poszczególnych miejscowościach gminy zamontowanych zostało łącznie 289 instalacji wykorzystujących energię z odnawialnych źródeł energii, w tym 114 szt. instalacji solarnych, 14 szt. instalacji



pomp ciepła służących do przygotowania ciepłej wody użytkowej, 147 szt. instalacji fotowoltaicznych do produkcji energii elektrycznej oraz 14 kotłów na biomasę do ogrzewania budynków. Wszystkie te instalacje służą Mieszkańcom zapewniając odpowiedni komfort termiczny oraz ograniczając koszty zużycia energii elektrycznej. Łącznie w wyniku realizacji 3 etapów projektu Energia odnawialna dla Gminy Wojcieszków zostało zamontowanych 1039 instalacji.

W ramach projektu została również przygotowana aplikacja na urządzenia mobilne oraz serwis internetowy. Wirtualna aplikacja na telefony komórkowe i tablety będzie do bezpłatnego pobrania oraz



służyć będzie wdrożeniu i promocji rozwiązań, usług i produktów czystej energii, w tym promocji lokalizowania ośrodków czystej energii na obszarze gminy. Portal internetowy będzie to serwisu, za pośrednictwem którego użytkownicy będą mogli dokonywać transakcji on-line, dla projektu.

Łączna wartość projektu to koszt ponad 4,4 mln złotych, z czego ponad 2,35 mln stanowi dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020. Budżet programu został tak opracowany, aby dopłata od Mieszkańca nie wynosiła więcej niż ok. 30 %



wartości poszczególnych instalacji. Pozostałą kwotę dołożyła Gmina Wojcieszków jako swój wkład własny do projektu.



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Święto sportów walki, czyli Mikołajkowy Turniej Karate w Staninie



16 grudnia na długo zostanie w pamięci dzieci i młodzieży z Gminy Stanin. Tego dnia po raz pierwszy odbył się Mikołajkowy Turniej Karate zainicjowany przez sensei Agnieszkę Borek, która prowadzi w Staninie Klub Sztuk Walki Ikigai. Patronat nad imprezą objął Wójt Gminy Stanin Krzysztof Kazana, który czynnie włączył się w organizację zawodów. Jak podkreśla wójt gminy – patrząc na zaangażowanie dzieci i rodziców jestem przekonany, że turniej na stałe wpisze się w kalendarz imprez cyklicznych w Gminie Stanin. Zdecydowanie warto wspierać takie inicjatywy.

Turniej odbył się w Zespole Szkół w Staninie. Na halę sportową przy placówce przybyło blisko 100 zawodników i zawodniczek, w wieku od 4 do 13 lat. Każdy otrzymał pamiątkowy puchar i dyplom oraz regeneracyjny posiłek przygotowany przez szkolną kuchnię. Najlepszym zawodnikiem został



Samuel Dul z Gozdu, natomiast zawodniczką turnieju wybrana została Nikola Kwandrans z Kosut. Warto podkreślić profesjonalizm i dbałość o szczegóły przy organizacji turnieju. Organizatorzy zadbał o profesjonalną obsadę sędziowską, opiekę medyczną i oprawę muzyczną.

W marcu przyszłego roku planowany jest Ogólnopolski Turniej Karate w Staninie. Będzie to spore wyzwanie dla organizatorów, zawodników i całej społeczności lokalnej. Obserwując organizację Mikołajkowego Turnieju jestem spokojny o powodzenie większej imprezy – podkreśla Wójt Gminy Stanin Krzysztof Kazana.



Sukces szachistów z Liceum „Kościuszki”

Uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie zajęli wysokie IV miejsce w Wojewódzkiej Licealiadzie w konkurencji szachy drużynowe.

mo



W skład drużyny weszli: Jakub Bober, Cezary Dawidek, Wiktor Rosa, Jakub Sych i Błażej Wałachowski. Opiekunem grupy jest Andrzej Malejka, który przygotowywał uczniów na prowadzonym przez niego kole szachowym. Zawody odbyły się 8 grudnia w Zamościu. Ich organizatorem był Lubelski Wojewódzki Szkolny Związek Szachowy w Lublinie. Wynik, który osiągnęła drużyna z „Kościuszki” jest najlepszym wynikiem w historii szkoły w rozgrywkach szachowych na etapie wojewódzkim. Brawo Kościuszk! „Nie żałuj ofiar ani strat, gdy możesz rzec królowi mat!”

mo

LUK

W gminie Krzywdza w przyszłym roku podatki bez zmian

Przyszłoroczne stawki podatków lokalnych w gminie Krzywdza nie zmieniają się.

Podczas sesji w czwartek, 30 listopada radni zdecydowali się utrzymać je na poziomie z 2023 roku, by dodatkowo nie obciążać domowych budżetów.

- Każda złotówka w budżecie gminy jest cenna, ale biorąc pod uwagę trudną sytuację związaną z rosnącymi kosztami utrzymania, trudnościami z cenami i zbytym pływem cen oraz poziomem inflacji, radni postanowili ulżyć mieszkańcom. Wierzymy, że mimo to

poziom inwestycji uda się utrzymać, licząc na wsparcie rządu i Unii Europejskiej, bez którego może to być bardzo trudne - przyznaje wójt gminy, Krzywdza Krzysztof Warda.

Podczas czwartkowej sesji radni obniżyli cenę kwintala żyta potrzebną do obliczenia podatku

rolnego z 89 złotych 63 groszy, ogłoszoną przez Główny Urząd Statystyczny do 44 złotych. Dzięki tej decyzji stawka tego podatku zostanie na poziomie z 2023 roku i nadal będzie wynosić 110 złotych za hektar przeliczeniowy.

mo

Zalana piwnica w Krzywdzie

W niedzielę, 17 grudnia o godz. 13.10 strażacy zostali zaalarmowani, że na ul. Leśnej w Krzywdzie doszło do zalania piwnicy w jednym z domów. Interweniowały dwa zastępy drużyn z OSP KSRG Krzywdza. Po przybyciu na miejsce strażacy stwierdzili, że woda

w piwnicy sięga na wysokość 70 cm. Przyczyną zalania była pęknięta rura przyłącza głównego. Działania strażaków polegały na zakręceniu zaworu głównego i wypompowaniu wody przy pomocy pompy szlamowej.

mo